

T R E Ś C

Oreż ideologiczny i źródło doświadczeń	1346
Współzawodnictwo pomoże wykonać plan roczny .	1347
TADEUSZ LIPSKI — Dbałość o warunki bytowe załogi ważkim czynnikiem walki o plan . . .	1350
WOJCIECH GIELŻYŃSKI — Usprawnienie go- spodarki remontowej — warunkiem pełnego wykonania planów w przemyśle	1353
IGNACY HAENDEL — Inwentaryzacja w prze- myśle	1358
ANTONI PERYT — Zwiększyć sieć usług rze- mieśniczych na wsi	1360
JACEK MARECKI — Nowy system plac w han- dlu wiejskim	1363
JERZY KOWALSKI — Problematyka techniczna w prasie gospodarczej	1366
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH	
Bilanse materiałowe i ich rola w planowaniu go- spodarczym (jh)	1369
Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU	
LUCJAN MALICH — Osiągnięcia gospodarcze krajów demokracji ludowej	1373
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
LEON SIENNICKI — Niektóre objawy kryzysu w stosunkach obozu kapitalistycznego . . .	1376
Z CAŁEGO ŚWIATA	
Rozwój gospodarki narodowej ZSRR w III kwartale 1952 roku (st); Nowy kombajn wę- glowy produkcji czechosłowackiej (h); Robot- nicy rumuńscy opanowują radzieckie metody pracy (s); Sukces pożyczki państwowej w Bul- garii (s); Plany terenowe w NRD (f); Rozkład przemysłu we Włoszech (mp); Kryzys w sto- sunkach gospodarczych Beneluksu (bi); Plany wzmoczenia ekspansji kapitału amerykańskie- go (mp); Meksyk pod panowaniem kapitału amerykańskiego (mp); Japonia odbudowuje swoją przemysł wojenny (h)	1380
Z UKOSA	1388
Z KRAJU	
Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Pla- nu Gospodarczego w III kwartale 1952 r.; Konferencja partyjno-techniczna w hucie „Po- kój” (wk); Chodaków niedostatecznie troszczy się o pracowników pochodzenia wiejskiego (hg); Jedna taśma zamiast dwóch w wytwór- niach obuwia (krz); O prawidłową kontrolę gospodarki magazynowej (th); Nowe tworzy- wo sztuczne w przemyśle obuwniczym (krz); Premie dla szoferów za oszczędność ogumie- nia (th); O rozszerzenie drzewostanu liściaste- go — Miron Pomianowski; Rozszerzyć asor- tyment sklepów gastronomicznych (f)	1390
REPORTAŻE	
ROMAN FRENKEL — Praktyczne szkolenie ucz- niów szkół zawodowych w zakładach produk- cyjnych	1393
DYSKUSJA	
NATAN KRONIK — O roli, zadaniach i uprawnie- niach planistów	1401
ALEKSANDER ŚLESZYŃSKI — W sprawie dys- kusji o słowniku	1404
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	1406
DOBRE I ŹLE...	1406

ŻYCIE GOSPO- DARCZE

24

1952

DWUTYGODNIK

Oręż ideologiczny i źródło doświadczeń

PO ZAKOŃCZENIU kampanii wyborczej najważniejszym zadaniem jest obecnie przyswojenie sobie przez najszersze masy pracujące olbrzymiego dorobku ideologicznego, zawartego w obradach historycznego XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Opublikowana w przeddzień Zjazdu nowa praca teoretyczna J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, związana nierozdzielnie z całością obrad Zjazdu, referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b), wygłoszony przez G. Malenkowa, wytyczne w sprawie piątego planu pięcioletniego ZSRR, dyskusja i inne materiały zjazdowe powinny stać się przedmiotem wnikliwych studiów.

Bolesław Bierut stwierdził, mówiąc o „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR”:

„Z genialną prostotą i jasnością w tym doniosłym epokowym dziele towarzysza Stalina ujęte zostały najistotniejsze sprawy, które nurtują w chwili obecnej świat, określają jego sytuację gospodarczą i polityczną oraz ukazują perspektywy jej dalszego rozwoju. Gruntowne zaznajomienie się z głęboką treścią tego dokumentu stanowi nieodzowny warunek prawidłowej orientacji w najważniejszych zagadnieniach dzisiejszej polityki światowej”.

Dla nas, którzy walczymy o pokój w świecie i o jak najszybsze pełne zwycięstwo socjalizmu w kraju, nauki J. Stalina stanowią potężny oręż, pomocny w realizacji naszych zadań.

Największe od czasu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej zmiany, jakie zaszły w świecie w okresie ubiegłych trzynastu lat, były wszechstronnie naświetlone przez XIX Zjazd, który określił dwie linie rozwojowe: rozkwitu i wzrostu świata socjalizmu i pokoju oraz postępującego upadku obozu kapitalistycznego, szarpanego wciąż zaostrażającymi się i nierozwiązalnymi sprzecznościami.

Odkrycie i uzasadnienie przez J. Stalina podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu i podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu ma wyjątkowe znaczenie dla teorii i praktyki rewolucyjnej, odślaniając zasadniczą różnicę i głęboką przeciwstawność dwóch sposobów produkcji, zadając śmiertelny

cios apologetom kapitalizmu i wykazując ogromną wyższość socjalizmu nad kapitalizmem.

Bezwzględnej wyższości socjalizmu nad kapitalizmem dowodzą osiągnięcia gospodarcze Związku Radzieckiego i wytyczne nowego planu pięcioletniego. Zakładają one dalszy ogromny wzrost produkcji przemysłowej, która w 1955 roku wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1940, wpływ zaś socjalistycznego przemysłu na rolnictwo pozwoli na jego dalszy rozkwit w proporcjach, zgodnych z potrzebami gospodarki narodowej. Potrzeby społeczeństwa są w ten sposób zaspokajane coraz pełniej, rozszerzona zaś reprodukcja socjalistyczna nie tylko gwarantuje wzrastające tempo rozwoju, lecz pozwala na ustalenie dalszych konkretnych przesłanek dla stopniowego przechodzenia do wyższej fazy — komunizmu.

Jest to możliwe dlatego, że dopiero ustrój socjalistyczny wyzwala ludzi z wyzysku i pozwala im w naukowy sposób wykorzystywać obiektywne procesy rozwoju społeczeństwa w zależności od etapu historycznego. „Opierając się na ekonomicznym prawie koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, Władza Radziecka uspołeczniła środki produkcji, uczyniła je własnością całego narodu i w ten sposób zniósła system wyzysku, stworzyła socjalistyczne formy gospodarki” (Stalin).

Osiągnięcia Związku Radzieckiego pokazują nam perspektywę naszego własnego rozwoju. Ale osiągnięcia Związku Radzieckiego są jednocześnie czynnikiem ułatwiającym nam przetworzenie tej perspektywy w rzeczywistość w stosunkowo krótkim czasie.

Dlatego też uchwała Sekretariatu KC PZPR stwierdza:

„Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy towarzysza Stalina, przyswojenie sobie zawartego w nich bogactwa ideowego przez wszystkich członków naszej Partii i najszersze masy pracujące, stanie się cennym wkładem do wychowania ideologicznego i politycznego, uzbroi naszą Partię, polską klasę robotniczą i cały nasz naród w jeszcze ostrzejszy oręż dla dalszej, wzmożonej walki o pokój między narodami, o postęp, o Polskę Socjalistyczną”.

Współzawodnictwo pomoże wykonać plan roczny

ZADANIA bieżącego, trzeciego roku planu 6-letniego są trudne. Od ich zwycięskiego wykonania zależy w poważnym stopniu wykonanie następnych planów rocznych i całości planu długofalowego. Gospodarka nasza ma w okresie ubiegłego okresu poważne osiągnięcia, które należy utrzymać i pomnażać. Plan produkcji przemysłowej za rok 1951 wykonany był w 100,8%, a na inwestycje w tymże 1951 roku przeznaczaliśmy 25 miliardów złotych. W roku bieżącym wykonaliśmy w obu pierwszych kwartałach plan produkcji przemysłowej i oddaliśmy do użytku wiele nowych obiektów produkcyjnych.

Nie wolno jednakże zamykać oczu na to, że nie wszystkie plany są realizowane gładko i bez trudności. W trzecim kwartale, mimo uzyskania globalnej produkcji przemysłowej wyższej o 21% w porównaniu z odpowiednim kwartałem ubiegłego roku, plan ten został wykonany w 96,7%. Nadwyżki pierwszego półrocza wpłynęły na to, że do wykonania planu produkcji przemysłowej w ciągu 9 miesięcy br. zabrakło tylko 1,1%. Niedobór ten jest do usunięcia pod warunkiem dobrze zorganizowanej i wydajnej pracy w IV kwartale. Dlatego trzeba przeprowadzić analizę okresu ubiegłego i wyciągnąć z niej wnioski na najbliższy okres, pamiętając, że bardzo poważną rolę w pokonaniu trudności odgrywa współzawodnictwo pracy.

Zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i Wyborów przyczyniły się do usunięcia wielu zahamowań i zlikwidowania wąskich gardeł. Nie znaczy to jednak, że poprawa w pracy przebiegała wszędzie w jednakowym i pomyślnym tempie. Zarówno w tych gałęziach przemysłu, które plan III kwartału wykonały jak i w tych, które tego nie osiągnęły, są zakłady pracy, mogące się poszczycić przekroczeniem postawionych im zadań, jak i takie zakłady, które pozostają w tyle, korzystając jedynie z osiągnięć innych i nie dając dostatecznego wkładu własnego w dzieło wykonania planu. To samo daje się zauważyć na szczeblu zakładu, jeśli chodzi o poszczególne wydziały, a w wydziałach w stosunku do poszczególnych zmian lub brygad. Wynikiem tego stanu rzeczy są niedociągnięcia w asortymencie produkcji, co odbija się na jej odbiorcach — czy będą nimi inne zakłady przetwórcze, czy też szerokie rzesze konsumentów.

Z tych doświadczeń należy jak najszybciej wyciągnąć wnioski na okres, dzielący nas od zakończenia roku.

Rola administracji gospodarczej jest tutaj szczególnie ważna. Musi ona pracować w pełni poczucia swoich obowiązków, rozumiejąc swoje trudne zadania i używając metod, zgodnych z założeniami ustrojowymi. Pamiętając, że bezpowrotnie minęły czasy kapitalistyczne, gdy wśród masy robotniczej panowała dyscyplina głodu i bezrobocia, należy sobie w pełni zdać sprawę, że budujemy na wzrastającej świadomości robotnika, rozwijamy ją i wykorzystujemy tę potężną dźwignię, której na imię socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Administracja gospodarcza włada tą dźwignią ciągle jeszcze w stopniu niedostatecznym, podczas gdy w rzeczywistości posiada ona decydujące znaczenie dla wykonania trudnych zadań planowych.

Administracja gospodarcza musi w pełni nauczyć się analizować i wyciągać wnioski z przebiegu współzawodnictwa. Musi ona wiedzieć, że współzawodnictwo pracy ujawnia błędy organizacji pracy i wąskie gardła w produkcji, wykrywa rezerwy, pozwala likwidować wąskie gardła, przerzucać rezerwy wewnętrzne i przy pełnym powiązaniu z zadaniami planowymi pozwala wykonać je wówczas, gdy są bardzo napięte.

Wytyczną działalność na tym odcinku jest Uchwała Prezydium Rządu z 16 lutego 1952 roku podjęta w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych w sprawie pogłębienia współpracy organów administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi w zakresie rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Uchwała zaleca wyraźnie, aby kierownicy jednostek gospodarki uspołecznionej wspólnie z ogniwami związkowymi ustalali wytyczne i kierunki współzawodnictwa pracy, co daje administracji gospodarczej w ręce niesłychanie cenny instrument wpływania na współzawodniczących, aby ci zobowiązania swe łączyli z najważniejszymi zadaniami produkcyjnymi. Rzecz prosta, że oddziaływanie takie nie może mieć charakteru suchego komenderowania i tłumienia lub krępowania oddolnej inicjatywy w zakresie rozwoju i upowszechnienia współzawodnictwa. Pozostając w ścisłym porozumieniu z ogniwami związkowymi, administra-

cja gospodarcza powinna zapewniać współzawodniczącym niezbędną pomoc organizacyjną i techniczną dla realizacji podjętych zobowiązań, brać udział w przeprowadzanej po linii związkowej kontroli wykonania, popularyzować metody pracy i doświadczenia produkcyjnych pracowników, ewidencjonować i stale analizować rozwój form współzawodnictwa i uzyskane efekty gospodarcze.

Od samych więc dyrektorów, kierowników wydziałów ruchu, majstrów i brygadzystów zależy w dużym stopniu, czy wielostronna i powszechna akcja współzawodnictwa pomoże im w kierowaniu produkcją na swoim odcinku.

Jakie doświadczenia wypływają z dotychczasowego stosunku administracji gospodarczej do ruchu współzawodnictwa, szczególnie jeśli chodzi o ubiegły III kwartał?

W okresie przygotowań wytycznych dla współzawodnictwa tego okresu administracja gospodarcza dała większy wkład, niż w okresach ubiegłych, jednakże nie potrafiło się jeszcze w pełni ustrzec formalnego podchodzenia do sprawy. Tak np. w okresie ustalania zobowiązań Ministerstwo Przemysłu Lekkiego skierowało do Zakładów Ceramiki Budowlanej w Zielonej Górze swych fachowców włókniarzy, którzy nie znali dostatecznie specyfiki produkcji ceramicznej, a Ministerstwo Przemysłu Maszynowego odwołało swego przedstawiciela z tejże Zielonej Góry przed zakończeniem przygotowania zobowiązań, przez co rola administracji została poważnie uszczuplona. Również przygotowanie narad, organizowanych przez zarządy główne poszczególnych związków zawodowych i resorty nie zawsze było właściwe. Przygotowanie polityczne załóg, zwłaszcza w ważnym okresie podejmowania zobowiązań, pozostawiało jeszcze wiele do życzenia. Jest rzeczą charakterystyczną, że braki te zaobserwowano przede wszystkim tam, gdzie administracja gospodarcza niedostatecznie włączyła się do przygotowań. Tak więc jeśli już w pierwszym okresie w resorcie górnictwa zobowiązania podjęły załogi większości zakładów, to w hutnictwie ilość tych zakładów nie przekroczyła 30%, a w przemyśle włókienniczym zaledwie 20%.

Jeżeli przypomnieć, że zobowiązania szły przede wszystkim po linii likwidowania wąskich gardeł w produkcji, nie trzeba udowadniać, że każdy tydzień opóźnienia przynosi zdecydowane szkody, mnożąc i przewlekając trudności, zamiast je likwidować.

Nie ulega wątpliwości, że z istnienia wąskich gardeł powinna najlepiej zdawać sobie sprawę

administracja gospodarcza. Tym dziwniejszy jest fakt, że np. w przemyśle włókienniczym nie skoncentrowano dostatecznej uwagi na przedziałach i wydziałach przygotowawczych, stanowiących właśnie wąskie gardło.

W dziedzinie przygotowania zobowiązań wystąpiły dwa rodzaje niedociągnięć: z jednej strony obojętność wobec inicjatywy załóg, z drugiej zaś chęć komenderowania. Tak np. w zakładach A-10 główny inżynier wyraził pogląd, że akcja zobowiązań jest sprawą jedynie rady zakładowej. Przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego nie przybył na naradę związkowców z dyrektorami centralnych zarządów branży włókienniczej, wytyczne zaś ministerstwa w sprawie kierunków zobowiązań dotarły do zakładów już po podjęciu ich przez załogi.

Były też wypadki przedstawiania załogom przez kierowników zakładów gotowych projektów zobowiązań z tendencją narzucenia ich bez uprzedniego przedyskutowania.

Wyraźną poprawę na odcinku współpracy administracji z ogniwami związkowymi stwierdzono w przemyśle maszynowym, w górnictwie, przemyśle chemicznym, w Ministerstwie PGR i Ministerstwie Finansów.

W zakładach przemysłu maszynowego stwierdzono duży zapal młodzieży w stosunku do podejmowania zobowiązań. Jest rzeczą konieczną, aby we wszystkich resortach położono duży nacisk na zainteresowanie się inicjatywą młodzieży i na energiczne jej popieranie.

W chwili, gdy zobowiązania przechodzą z okresu przygotowań w okres codziennej realizacji, przed administracją stają zadania kontrolowania ich przebiegu na równi z ogniwami związkowymi i czynnikiem partyjnym, a jednocześnie powstaje konieczność zapewnienia zaplecza materiałowego i środków technicznych. Zobowiązania powinny być ściśle powiązane z planem produkcyjnym, kontrola zobowiązań więc łączy się z kontrolą wykonywania planu. W tej dziedzinie stwierdzono jeszcze poważne braki w wielu centralnych zarządach, także w poszczególnych zakładach wytwórczych, np. w przemyśle włókienniczym. Natomiast w przemyśle spożywczym kontrola wykazała wpływ zobowiązań na wykonywanie planów i wzrost rytmiczności. Wynikało to w dużej mierze stąd, że tam, gdzie trudności nie pozwalały na wykonanie zobowiązań, administracja gospodarcza, do szczebla ministerstwa włącznie, udzielała szybko potrzebnej pomocy.

Ostatnie miesiące wykazały szczególnie dobitnie, że pionierzy techniczne powinny włączać zobowiązania do harmonogramów, troszczyć się

o przygotowanie na czas dokumentacji technicznej, zabezpieczać materiały. Kierownik zaś przedsiębiorstwa powinien wymagać oceny i analizy planów dekadowych od kierowników wydziałów, majstrów i brygadzystów — po dekadowych naradach oddziałowych. Dobrze była ta sprawa rozwiązana w „Rokicie”, niedostateczne natomiast włączanie się majstrów do kontroli wykonania planu i zobowiązań stwierdzono w cegielni w Zielonce.

Należy pamiętać, że zrewidować przebieg zaopatrzenia i wysłuchać głosów załogi w toku produkcji może jedynie ten kierownik przedsiębiorstwa, który przeprowadza częste obchody w zakładzie. Może on również naocznie przekonać się o stanie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz uzyskać wierny obraz warunków bytowych załogi w osobistym kontakcie z pracownikami. Zobowiązania zaś z dziedziny poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz poprawy warunków bytowych znalazły wyraźne odzwierciedlenie w III kwartale i znajdować powinny je nadal. Zobowiązania z tej dziedziny łączą się ściśle z akcją podnoszenia poziomu uświadczenia politycznego załogi.

Zobowiązania z zakresu spraw bytowych np. w Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Wieliczce doprowadziły do uruchomienia hotelu robotniczego i poprawy posiłków w stołówce. W górnictwie podniosła się na znacznie wyższy poziom praca Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego, gdzie poprawiono asortyment towarów spożywczych w kioskach kopalnianych. Osiągnięcia produkcyjne w wyniku tego wzrosły.

Istotny sens współzawodnictwa, polegający na równaniu ku przodującym zakładom, brygadam czy indywidualnym pracownikom, wtedy tylko znajduje pełne odbicie w życiu, gdy troska o te zadania jest powszechna i trwała. Pod tym względem jest jeszcze niewątpliwie bardzo wiele do zrobienia. W energetyce na przykład współpraca administracji z czynnikami związkowym w zakresie przygotowania i przeprowadzenia zobowiązań dobrze stoi na szczeblu centralnym, słabnie natomiast w miarę przesuwania się ku zjednoczeniom i poszczególnym zakładom pracy. Jeżeli zaś chodzi o trwałość zobowiązań, ich długofalowość, gwarantującą uczynienie z nich codziennej metody walki o rytmiczność produkcji i oszczędność, to ciągle jeszcze spotykamy się ze zjawiskiem zrywów z okazji wydarzeń politycznych, rocznic lub obchodów, natomiast dopiero Złot Młodych Przodowników w lipcu br. przyniósł

zobowiązania nie tylko przedzłotowe, ale również pozłotowe. Należy to osiągnięcie rozszerzać i pogłębiać.

Wreszcie należy stale pamiętać o obowiązku wykonywania produkcji w oznaczonym asortymencie, aby nie dochodziło do wypadków takiej łatwizny, jak np. w Chorzowie (Zakłady Azotowe), gdzie podejmowano zobowiązania zwiększenia produkcji ubocznej zamiast podstawowej, lub w zakładach M-5 we Wrocławiu, gdzie sytuacja była podobna.

Wszystkie te niedociągnięcia i błędy, które zostały ujawnione muszą stać się przedmiotem starannej analizy, prowadzącej do wykrycia rezerw. Zaległości w wielu zakładach pracy nie zostały jeszcze wyrównane, a przecież wchodząc w ostatni kwartał roku musimy mieć stale przed oczyma zasadniczy cel, jakim jest wykorzystanie pozostałych miesięcy dla wykonania zadań planu rocznego. Wytyczną pozostaje nadal koncentrowanie uwagi na wąskich gardłach i podnoszeniu wydajności.

Pamiętając o czujności wobec wroga klasowego, walczącego ze zobowiązaniami przez szerzenie nastrojów zniechęcenia, stosując akcję uświadczenia przeciwko szkodliwej propagandzie tam, gdzie się ona ujawnia, należy oprzeć się na konkretnych zobowiązaniach indywidualnych, brygadowych i oddziałowych.

Konkretnym środkiem jest rozszerzanie współzawodnictwa o wykonywanie i przekraczanie norm nie tylko przez przodujących, ale przez wszystkich w ogóle pracowników. Należy dążyć do rozwinięcia zobowiązań, podejmowanych przez przodujących, aby pomagali opóźniającym się w wykonywaniu co najmniej 100% normy, należy wszechstronnie popierać doszkalanie przywarsztatowe.

Doniosłym obowiązkiem administracji gospodarczej jest nieustanny wysiłek w kierunku utrzymywania jak najwyższej jakości produkcji i obniżania kosztów własnych. Pomaga tutaj bardzo popieranie wszelkiej oddolnej inicjatywy, wykrywającej nowe rezerwy. Pomoc w stosowaniu nowych metod pracy wraz z rozwijaniem społecznej kontroli jakości produkcji przyczyni się poważnie do zmniejszenia ilości braków.

Zobowiązania nie mogą być sprawą jedynie pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Pracownicy administracji, techniczni, finansowi, planiści — wszyscy oni muszą czynnie związać się z pracownikami produkcji dla zabezpieczenia wykonania zobowiązań i realizowania szybkiego postępu technicz-

nego, dla wzmożenia troski o bezpieczeństwo i higienę pracy oraz poprawy warunków bytowych robotników i ich rodzin. Należy mieć na uwadze, że wiele spraw można rozwiązać sposobem gospodarczym, zyskując na czasie i oszczędzając na materiałach i środkach.

Wreszcie trzeba pamiętać, że poza zadaniami ściśle produkcyjnymi najbliższy okres za-

wiera również zadanie uaktywnienia ekip łączności ze wsią, aby pomóc w pełnej odstawie przez rolników produktów rolnych do miast.

Spełnienie tych warunków pozwoli na przejście do zadań roku 1953 w stanie pełnej gotowości do ich wykonania i zmniejszy ilość przedsiębiorstw, które pracując źle, żyją kosztem przodujących.

Tadeusz LIPSKI

Dbłość o warunki bytowe załogi ważkim czynnikiem walki o plan

O SPRAWNEJ realizacji bieżących zadań produkcyjnych, o wykonaniu zamierzeń, ujętych w planie 6-letnim oraz o spełnieniu perspektyw, które nakreślił Program Wyborczy Frontu Narodowego — decyduje nie tylko postęp techniczny i zastąpienie pracochłonnych robót maszynami, nie tylko rozwój socjalistycznego współzawodnictwa wzmagającego wydajność pracy. O wykonaniu tych naprawdę wielkich i trudnych zadań w dużej mierze decyduje także dbłość administracji przemysłowej o warunki bytowe i kulturalne załogi, nieustanne dążenie kierowników zakładów pracy do podniesienia poziomu życia pracowników. Niestety, doświadczenie mówi, że nasz aktyw gospodarczy, nieraz zastanawiający się nad przyczynami trudności i wyszukujący „obiektywnych powodów” zahamowań w produkcji, często jeszcze nie dostrzega, że źródło niedomagań tkwi w braku troski o człowieka.

Działalność wielu przedsiębiorstw przemysłowych dostarcza nam przykładów, świadczących o tym niewłaściwym nastawieniu administracji, która na ogół należycie troszczy się o maszyny i zaopatrzenie w surowce, o dyscyplinę pracy, o wykonanie norm, a zapomina o rezerwach, jakie można i należy uruchamiać przez dbłość o warunki materialne i bytowo - kulturalne załogi. Na ten właśnie brak troski o człowieka, na niedocenianie spraw socjalno - bytowych ludzi pracy zwrócił uwagę przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut na VII Plenum Partii, mówiąc: „Zrobiliśmy bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności.

Bardzo wielu działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych ma często skłonności do

sprowadzania tego zagadnienia do tzw. trudności obiektywnych. Pomijają oni zupełnie fakt, że nawet przy rzeczywistych trudnościach, wynikających z konieczności mobilizacji olbrzymich środków na nasze potrzeby ogólnopństwowe, nie wolno nam zapominać o obowiązku stałej troski o polepszanie warunków życiowych mas pracujących. Przy wytrwałych staraniach i nieustannej trosce o te sprawy położenie materialne klasy robotniczej, mimo trudności, może i powinno się polepszać”.

Takie oto jest zadanie nakreślone przez Partię. Dla jego wykonania państwo corocznie przeznacza poważne sumy. Stanowią one około jednej trzeciej ogólnego funduszu płac. Sumy te są dodatkowym wynagrodzeniem, które z ogólnego dochodu narodowego władza ludowa przekazuje w różnej postaci na potrzeby klasy robotniczej. Praktyka wykazuje jednak, że nie zawsze fundusze te są należycie i całkowicie wykorzystywane, co naturalnie odbija się ujemnie na warunkach bytowych załóg.

Np. w zakresie opieki nad matką i dzieckiem w I kwartale br. przemysł chemiczny wykorzystał tylko 60% funduszy, przemysł ciężki — 70%, budownictwo przemysłowe około 77%. Sądzić należy, że w międzyczasie nastąpiła znaczna poprawa, ale jednak faktem są zaniedbania wskazujące, że zakłady pracy na tym odciążeniu nie wykazały oczekiwanej troskliwości. Jeżeli weźmiemy przy tym pod uwagę stale zwiększającą się potrzebę pozyskania kobiet do pracy w przemyśle — to przyznać musimy, że tego rodzaju postępowanie nie przyczynia się do uzyskania pozytywnych wyników rekrutacji.

Innego rodzaju zaniedbanie uwidoczniło się przy uruchamianiu kredytów na kolonie letnie. Niektóre resorty, jak np. Ministerstwo Kolei, Przemysłu Lekkiego, Przemysłu Chemicznego, Min. Leśnictwa, Budownictwa Przemysłowego i Gospodarki Komunalnej zbyt późno pomyślały o uruchomieniu przyznanych im sum, lub też

uruchomiły kredyty nieproporcjonalnie małe w porównaniu do preliminowanych.

Niewątpliwie nie mogło to pozostać bez wpływu na organizację kolonii, chociaż można było uniknąć trudności w porę przystępując do pracy.

Weźmy z kolei problem inwestycji społecznych. Na tym odcinku rokrocznie notujemy znaczny postęp. Powstają coraz to nowe żłobki, przedszkola, ośrodki opieki nad matką i dzieckiem oraz ambulatoria przyzakładowe. Poważne również kwoty zużytkowane są na remont urządzeń społecznych, z których korzystają robotnicy i ich rodziny. Nie zawsze jednak kierownictwo zakładów przemysłowych w dostatecznym stopniu zabiega o sprawne działanie urządzeń społecznych, przekazując całkowite sprawowanie kontroli związkowi zawodowemu. Zdarza się i tak, że fundusze inwestycyjne nie są wykorzystywane w terminie, że z powodu braku dokumentacji technicznej lub części materiałów, przedłuża się niepomiaralnie okres budowy przedszkola, ambulatorium czy żłobka, mimo że robotnicy niejednokrotnie na zebraniach nie szczędzą krytycznych uwag pod adresem administracji.

Ale zagadnienia bytowe załóg nie kończą się na wykorzystywaniu funduszy społecznych i prowadzeniu przedszkoli czy żłobków. Oprócz tego istnieje jeszcze wiele innych odcinków, które również wymagają wnikliwej opieki administracji, całego naszego aktywu gospodarczego, wspólnie z aktywem partyjnym i związkowym. Szczególnie istotny jest problem opieki nad młodzieżą i troska o jej warunki bytowe. Poważny procent młodzieży pracującej przebywa w Domach Młodego Robotnika, a równie licznie robotnicy starsi zamieszkują hotele robotnicze. Zarówno stan DMR jak i hoteli robotniczych nieraz jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Świadczą o tym dobitnie sygnały z terenu, donoszące zarazem o płynności załóg, o trudnościach ze skompletowaniem obsady agregatów. Tak np. o sprawach bytowych robotników zapomina się w Zakładach Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Nowym Sączu, do których m. in. należy cegielnia w Krynicy. Zakład ten posiada niewielki zresztą hotel dla zamiejscowych robotników. Jak się okazuje, w hotelu tym brak jest prześcieradeł, ręczników, wiader i miednic. Robotnicy nie chcą mieszkać w brudzie i zaniedbaniu, toteż nie dziwnego, że cegielnia ma poważne trudności z uzyskaniem sił roboczych. Podobny stan

stwierdzić można w niektórych Domach Młodego Robotnika, gdzie młodzież pozbawiona opieki i wychowawczego oddziaływania opuszcza pracę i zaniedbuje się w wykonywaniu zadań produkcyjnych. A są przecież przykłady wskazujące, że usunięcie niedomagań w krótkim czasie powoduje zmianę w postawie załogi i podnosi jej chęci do pracy. Dom Młodego Robotnika przy kopalni „Boże Dary” w Zjednoczeniu Jaworznicko - Mikołowskim jeszcze wiosną br. należał do najbardziej zaniedbanych w tej dyrekcji. Młodzież zamieszkała w owym DMR miała wiele powodów do niezadowolenia, a z drugiej strony i jej zachowanie budziło poważne zastrzeżenia. Domem i jego mieszkańcami zajęły się wspólnie dyrekcja kopalni, organizacja partyjna i związkowa. W krótkim czasie usunięto braki w zaopatrzeniu DMR w sprzęt, usprawniono wydawanie posiłków, wyposażono należycie świetlicę, dostarczając gier, pism i książek. Systematyczne kontrole warunków mieszkaniowych i wysłuchiwanie zażaleń młodych robotników pozwoliło na usunięcie istniejących niedomagań. Rezultat jest widoczny. Młodzież przestała łazikować i włączyła się licznie do współzawodnictwa, tworząc brygady, które znacznie podniosły wydajność. W związku z tym polepszyły się i zarobki młodych robotników, którzy coraz chętniej stają do wykonania planu wydobywania, zachęcając innych do szlachetnej rywalizacji. Słusznie też postąpiło Zjednoczenie Jaworznicko-Mikołowskie, postanawiając spopularyzować osiągnięcia kopalni „Boże Dary” w dziedzinie opieki nad młodzieżą.

W tej sprawie zwołana została w DMR przy kopalni „Boże Dary” narada dyrektorów administracyjnych, kierowników wydziałów zatrudnienia i kierowników DMR, którzy zaznajomili się z metodami pracy kopalni, aby przenieść je następnie do prowadzonej u siebie DMR. Wydaje nam się, że inicjatywa Zjednoczenia Jaworznicko - Mikołowskiego powinna znaleźć zastosowanie i w innych gałęziach przemysłu. Przenoszenie doświadczeń nie ogranicza się bowiem jedynie do produkcji, ale również wiele korzyści może dać spopularyzowanie osiągnięć i nowych metod pracy w dziedzinie socjalno-bytowej.

Przejdźmy z kolei do następnej niemniej ważnej sprawy. Zgodnie z istniejącymi przepisami prawnymi kierownictwo zakładu odpowiedzialne jest za opracowanie i przestrzeganie planu urlopowego, uwzględniającego potrzeby kadrowe przedsiębiorstwa. W myśl tych przepisów administracja ma tak ustalać listę urlopów, aby

robotnicy mogli jak najracjonalniej wypocząć, i aby zakład nie natrafiał na przeszkody w wykonywaniu planu. Okazuje się często, że dykcja istotnie dużo uwagi zwraca na zapewnienie zakładowi w okresie urlopów odpowiedniej obsady, umożliwiającej rytmiczne wykonywanie planów, niewiele jednak zajmuje się ustaleniem, czy robotnicy skierowani na urlop wyjeżdżają na wczasy wypoczynkowe lub lecznicze, czy właściwie wykorzystywane są wczasy pracownicze. Co prawda o skierowaniu na wczasy wypoczynkowe FWP decydują ogólnie związkowe, przedstawiciele rady zakładowej, ale przecież nikt nie kwestionuje uprawnień administracji przemysłowej do wspólnego omawiania tych spraw z organizacją związkową i ustalania praktycznych wniosków.

Trzeba tylko, aby aktyw gospodarczy zrozumiał lepiej niż dotychczas potrzebę głębszego wnikania na każdym odcinku w warunki bytowe załogi, gdyż tym sposobem uzyska podstawę do sprawniejszego wykonywania, stawianych przed zakładem zadań produkcyjnych.

To samo dotyczy przydzielania mieszkań robotniczych. W tej kwestii dużo zależy od działalności związkowych komisji bytowo - mieszkaniowych. Ale poszczególne dyrekcje niekiedy całą odpowiedzialność za rozdział mieszkań składają na instancje związkowe, nie chcąc ani kłopotać się tymi sprawami, ani też podejmować trudnych decyzji.

Administracji przemysłowej nie może być również obojętna sprawa podnoszenia poziomu kulturalnego załogi. Kierownictwo zakładu powinno więc być zorientowane, jak pracuje i oddziałuje świetlica zakładowa, dom kultury, radiowęzeł i gazetka ścienna oraz czy robotnicy uczęszczają do teatrów i kin. Ta troska o potrzeby kulturalne załogi zrekompensuje się w produkcji przez łatwiejsze budzenie twórczej inicjatywy w dziedzinie racjonalizatorstwa i współzawodnictwa, w zakresie stosowania nowych metod pracy. Z tymi wszystkimi problemami robotnicy zaznajamiają się właśnie najczęściej w dobrze prowadzonej świetlicy, czy domu kultury lub za pośrednictwem gazetki ściennej.

Obecnie przy dużej ilości zakładów przemysłowych prowadzona jest budowa obiektów, mających zaspokoić potrzeby kulturalne robotników. I znowu odbywa się to często bez udziału przedstawicieli administracji przemysłowej, którzy nie interesują się postępem robót, ich

wykonawstwem i celowością danej inwestycji. Na skutek tego niektóre budowy prowadzone są wadliwie, a przecież personel techniczny zakładu mógłby z pewnością zapobiec wadom obiektu, gdyby się nimi w porę i należycie zainteresował. Wówczas nie byłoby takiego wypadku jak np. z budową Domu Socjalnego Elektrowni w Jaworznie II, w którym obok świetlicy, biblioteki, żłobka i jadalni przewidziano salę widowiskową. Wszystko byłoby dobrze, gdyby salę tę właściwie zaprojektowano. Ale, niestety, nie zajęto się tym, toteż sala długości 23 m i szerokości 17 m nie posiada sceny, ani poczekalni i ma tylko jedno wejście. Takie i podobne niedopatrzienia można by mnożyć, chociaż i faktem jest, że niejedna administracja zakładu przyczyniła się poważnie do powstania placówek kulturalno - oświatowych, pracujących z dużym pożytkiem dla załogi.

Do zakresu zagadnień bytowych należy także działalność zakładowych komisji rozjemczych, które zdają dopiero życiowy egzamin rozstrzygając spory, wynikłe między robotnikami a administracją na tle stosunków pracy. W myśl uchwały Prezydium Rządu komisje te, składające się po połowie z przedstawicieli załogi i administracji, działają na razie w 45 dużych zakładach przemysłowych takich branż, jak hutnictwo, przemysł chemiczny, metalowy, włókienniczy, odzieżowo - skórzanym i górnictwo. Rozstrzygnęły one ponad 600 spraw, zgłoszonych przez pracowników, a dotyczących zaszeregowania, wymiaru okresu urlopowego, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe itp., a więc spraw wiążących się bezpośrednio z bytem robotników. W przyszłości stopniowo zwiększać się będzie liczba komisji rozjemczych, co wiąże się z koniecznością szkolenia aktywu związkowego, odpowiedzialnego za pracę komisji. Obecnie, ze strony administracji przemysłowej uwidocznia się pewne niedocenywanie pracy komisji rozjemczych. Niektóre dyrekcje nie dostarczyły im np. odpowiednich pomieszczeń, urządzeń biurowych i materiałów kancelaryjnych, ani też nie wyznaczyły pracowników do pełnienia czynności biurowych. Tak do niedawna jeszcze działało się w warszawskim ZWUT i w hucie „Silesia“.

Wreszcie trzeba pamiętać o tym, że poważny wpływ na kształtowanie się warunków bytowych załogi ma dbałość administracji wspólnie ze związkiem zawodowym o sprawne zaopatrywanie robotników i ich rodzin w artykuły pierwszej potrzeby. Na tym odcinku rozwijają działalność Oddziały Zaopatrzenia Robotnicze-

go, które nie tylko zaopatrują załogę w żywność, ale jednocześnie prowadzą bufety i stołówki przyzakładowe. W ich zakres działania wchodzi także tworzenie gęstej sieci warsztatów reperacyjnych krawieckich, szewskich i innych. O pracy OZR pisaliśmy już oddzielnie. Dlatego też nie będziemy rozwijać tego zagadnienia, a chcemy tylko podkreślić, że państwo dało działaczom gospodarczym poważny instrument do pokonywania obecnych trudności zaopatrzeniowych.

Niestety, jak to podkreślił tow. Bierut na VII Plenum KC Partii: „te oddziały powstają bardzo wolno, a jeżeli powstają to rozwijają się jednostronnie, nie tworzy się odpowiedniej bazy hodowlanej i warzywniczej, nie rozwija się sieci punktów usługowych, napraw obuwia, odzieży itp. Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty? Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, z na wskroś zgniłego przekonania, że sprawy te nie dotyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny, a można nie dbać o ludzi“.

W traktowaniu spraw bytowych załóg robotniczych nastąpiła znaczna zmiana w okresie czynu wyborczego. Robotnicy podejmujący zobowiązania produkcyjne postanawiali jednocześnie, wspólnie z administracją, dokonać ulepszeń w dziedzinie socjalno - bytowej. W dzielnicach fabryk, kopalń i hut, w PGR i placówkach handlu społecznego przystępowano do przeprowadzania remontów mieszkań robotniczych, usprawniania pracy stołówek, zakładania nowych punktów zaopatrzenia pracowniczego i rozszerzania hodowli. Wiele zobowiązań dotyczyło uporządkowania hoteli robotniczych i DMR oraz zwiększenia aktywności związkowych komisji socjalno - ubezpieczeniowych i bytowo - mieszkaniowych. W ogóle wzmożła się dbałość o warunki bytu załóg, które jeszcze raz unaocznily sobie, że podniesienie

poziomu życia ludzi pracy zależy od ich własnych wysiłków, od wykonania zadań produkcyjnych, a jednocześnie od właściwego pojmowania tych spraw przez aktyw gospodarczy.

Zobowiązania socjalno - bytowe, podejmowane w ramach czynu produkcyjnego dla uczczenia wyborów do Sejmu podkreśliły zarazem założenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i kardynalną w naszym ustroju zasadę, że między pracą a warunkami bytowymi istnieje ścisła współzależność.

Wskazując na znaczenie tych zobowiązań trzeba jednak stwierdzić, że ożywienie i pewna zmiana w traktowaniu zagadnień socjalno - bytowych nastąpiły nie we wszystkich gałęziach przemysłu. Istnieją nadal branże, jak np. przemysł chemiczny, gdzie podjęto znikomą ilość zobowiązań bytowych, chociaż faktycznie można by tu wiele zdziałać dla poprawy bytu załóg.

Ogólnie biorąc, niewątpliwie jednak dzięki ostatnio podejmowanym zobowiązaniom w licznych wypadkach przełamane zostało niedocenywanie spraw socjalno - bytowych przez administrację zakładów przemysłowych i aktyw związkowy.

Trzeba więc doświadczenia czynu wyborczego wykorzystać i zaznajomić z uzyskanymi osiągnięciami te zakłady, w których zagadnienia socjalno - bytowe załogi są niewłaściwie traktowane, ze szkodą dla produkcji. W dążeniu tym do poprawy warunków bytowych załóg, do zmiany nastawienia administracji wobec postulatów socjalno - bytowych pracowników — kierować musimy się zawsze wskazaniem tow. Bieruta, że: „trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków, ... że taki jest kategoryczny nakaz partii“.

Wojciech GIELŻYŃSKI

Usprawnienie gospodarki remontowej — warunkiem pełnego wykonania planów w przemyśle

JEDNYM z podstawowych warunków realizacji coraz bardziej napiętych i mobilizujących planów produkcyjnych w przemyśle jest systematyczne wprowadzanie postępu technicznego i pełne wykorzystanie wszystkich istniejących mocy produkcyjnych. Szczególnie duże

rezerwy można włączyć do produkcji przez usprawnienie gospodarki parkiem maszynowym, przez szeroki rozwój socjalistycznej opieki nad maszynami, a w pierwszym rzędzie — przez uporządkowanie gospodarki remontowej w przemyśle. To niezwykle doniosłe zagadnienie

nie jest w wielu naszych zakładach, nawet przodujących, traktowane po mocoszeniu. Stan taki jest bardzo szkodliwy dla całej gospodarki narodowej, gdyż zaniedbywanie remontów dezorganizuje produkcję, utrudniając realizowanie planów, powoduje awarie i nieplanowe przestoje, wprowadza zakłócenia we współpracy międzywydziałowej i międzyzakładowej, wpływa na brak rytmiczności produkcji, na wzrost kosztów własnych i na niekorzystne kształtowanie się wielu innych podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Zagadnienie remontów kształtuje się niekorzystnie prawie we wszystkich gałęziach przemysłu. Jedynie w energetyce i częściowo w przemyśle chemicznym można zauważyć większe zainteresowanie i zrozumienie dla remontów, jakkolwiek i tym gałęziom daleko jeszcze do doskonałości. Znacznie gorzej — poza nielicznymi wyjątkami — wygląda sytuacja w hutnictwie i w przemyśle lekkim. Zupełnie zaś niedobrze w przemyśle maszynowym, chociaż — zdawało by się — w tej gałęzi przemysłu powinno znaleźć się najwięcej zrozumienia dla racjonalnej gospodarki maszynami stanowiącej podstawę do przedłużenia ich żywotności.

Charakterystyczny dla beztroskiego stosunku resortu przemysłu maszynowego do zagadnienia remontów jest fakt, że w czasie ogólnokrajowej konferencji partyjno-gospodarczej tego przemysłu, która odbyła się w celu omówienia wytycznych VII Plenum KC PZPR, sprawa ta niemal zupełnie nie została poruszona, choć dyskutowano nad wieloma mniej zasadniczymi problemami.

Głównymi przyczynami istniejących niedomagań na odcinku remontów są przede wszystkim: niedostateczna troska o remonty ze strony kierowników zakładów i wydziałów produkcyjnych, zbyt mała przepustowość wydziałów remontowych, dotkliwy brak technicznej dokumentacji remontowej oraz zaniżona żywotność maszyn, powodująca zwiększenie potrzeb remontowych znacznie powyżej np. przodujących wskaźników radzieckich.

Wśród wielu kierowników zakładów i wydziałów produkcyjnych zasugerowanych bieżącą produkcją utrzymuje się z gruntu fałszywe przekonanie, że gospodarka maszynami i sprawa remontów są to zagadnienia uboczne. Pogląd ten doprowadza do niewykonywania planów remontowych, do zrywania zatwierdzonych harmonogramów przekazywania maszyn do

remontu, a zatem wpływa na zwiększenie ilości awarii i przyspieszenie zużycia maszyn, bijąc ostatecznie właśnie w produkcję. Bardzo częste są wypadki przekładania małych i średnich remontów zaplanowanych na koniec miesiąca — na początek miesiąca następnego, a to ze względu na powszechnie występującą szturmowość. Takie postępowanie w rezultacie powoduje spiętrzenie remontów w pewnych okresach, przedłuża czas trwania remontów, narusza harmonogramy i uniemożliwia rytmiczną produkcję. Bieżące zadanie zostaje wprawdzie nieraz w ten sposób wykonane, jednakże drogą pracy zupełnie niegospodarnej i godzącej w trwałą zdolność produkcyjną.

Wszystkie tego rodzaju praktyki są zupełnie niezgodne z socjalistycznym stosunkiem do maszyn — najważniejszych narzędzi pracy społecznej i najcenniejszych składników majątku narodowego. Maszyny, które w warunkach ustroju socjalistycznego stanowią podstawowy środek tworzenia dochodu narodowego, a zarazem służą ułatwianiu pracy człowieka, wymagają troskliwej opieki, przede wszystkim zaś odpowiedniej gospodarki konserwacyjno-remontowej w celu pełnego wykorzystania ich zdolności produkcyjnej i przedłużenia żywotności. „Metoda“ wykonywania planów „za wszelką cenę“, bez liczenia się z koniecznością racjonalnej eksploatacji maszyn zawsze się kończy niekorzystnymi wynikami: powoduje awarie, przestoje, przedwczesne wypadanie maszyn z produkcji i konieczność zakupywania nowych maszyn, koszty zaś remontów poawaryjnych są zawsze wyższe, niż koszty remontów planowo-zapobiegawczych.

Niedostateczna przepustowość wydziałów remontowych jest zjawiskiem powszechnym w całym przemyśle; składają na nią: szczupłość pomieszczeń przeznaczonych na warsztaty remontowe, ich niewystarczające wyposażenie techniczne, a przede wszystkim poważny brak wykwalifikowanych ślusarzy remontowych. Zbyt mała powierzchnia pomieszczeń oraz braki w wyposażeniu technicznym (zwłaszcza na odcinku urządzeń przenośnych) są w pierwszym rzędzie dziedzictwem kapitalistycznego budownictwa przemysłowego, które niedostatecznie liczyło się z remontami; wynikało to z niechęci do modernizacji i ze skłonności do wyzbywania się maszyn zużytych fizycznie lub „moralnie“, tzn. maszyn zdolnych do produkcji, ale już nieopłacalnych, wskutek zastosowania przez przedsiębiorstwa konkurencyjne bardziej udoskonalonych i wydajnych typów maszyn.

Typowym przykładem takiego budownictwa są zakłady „Ursus”, które właściwie nie miały przed wojną wydziału remontowego i dopiero obecnie jest on organizowany. Jaskrawym przeciwieństwem jest budowany według wzorów radzieckich wydział remontowy w FSO, który zdolny jest nie tylko do wykonywania najpoważniejszych nawet remontów, ale również do szerokiej produkcji wszelkiego rodzaju urządzeń dla innych wydziałów.

Zbyt mała przepustowość wydziałów remontowych (np. w zakładach „Ursus” wynosi ona zaledwie ok. 10% w stosunku do potrzeb) wywołuje w wielu zakładach niezdrowe tendencje do pozbywania się starych maszyn, które jeszcze można i trzeba remontować. Innym wysoce niebezpiecznym objawem jest planowanie do kapitalnego remontu zdecydowanie za małej ilości obiektów.

Według danych o żywotności obrabiarek w naszym przemyśle można stwierdzić, że średnia długość cyklu remontowego¹⁾ wynosi u nas 3 — 4 lata. Wynika z tego jasno, że corocznie 25 — 35% parku obrabiarkowego powinno iść do kapitalnego remontu. Ograniczone możliwości remontowe większości zakładów powodują jednak, że do remontu planuje się o wiele za mało obrabiarek, co gorsza — nawet te minimalne plany są często niewykonywane. Tak np. w „Pafawagu” zaplanowano do remontu w 1952 r. 7% obrabiarek, w Zakładach im. Stalina w Poznaniu — tylko 5%. W zakładach „Ursus” zaplanowano wprowadzić do kapitalnego remontu wszystkie wymagające go obrabiarki, ale w ciągu trzech pierwszych kwartałów 1952 faktycznie wyremontowano tylko 22 obrabiarki i 4 urządzenia.

W celu zwiększenia możliwości przeprowadzania remontów założonych zostało kilka centralnych baz remontowych, mających służyć wszystkim zakładom, które nie posiadają wystarczających wydziałów remontowych. Nie przesądzając celowości zakładania takich baz, należy stwierdzić, że doświadczenia przemysłu maszynowego świadczą raczej przeciwko nim. Tak np. zakłady „Ursus” umieściły w poznańskiej bazie remontów obrabiarek trzy tokarki i dwie wiertarki; czas trwania remontu tych obrabiarek wyniósł około roku, tj. pięciokrotnie dłużej, niż we własnym wydziale remontowym, koszt remontu był przeszło trzykrotnie wyższy, a ponadto jakość jego nieodpowiednia — wszyst-

kie obrabiarki trzeba było poddać dodatkowemu remontowi w zakładzie macierzystym. Wydaje się, że tworzenie baz remontowych jest celowe tylko dla takich maszyn, które występują w dużej ilości przy nielicznych typach (np. maszyny włókiennicze). Natomiast w stosunku do obrabiarek, wśród których jest wielka ilość typo-wymiarów, zakładanie baz remontowych jest niecelowe, gdyż nie można przy remoncie ich zastosować seryjnej technologii, ze względu na znaczne różnice w konstrukcji obrabiarek. Dlatego też w zakładach przemysłu maszynowego należy dążyć do tworzenia silnych wydziałów remontowych, tym bardziej że są one potrzebne również do wykonywania małych i średnich remontów, przeprowadzenia modernizacji poszczególnych obiektów lub zespołów oraz do produkcji nietypowych urządzeń dla wydziałów produkcyjnych.

Dotkliwy brak dokumentacji technicznej, a zwłaszcza rysunków części, jest również jedną z bolączek w dziedzinie remontów, utrudniającą przede wszystkim wykonywanie remontów przyspieszonych i szybkościowych oraz powodującą zbyt długie przestoje remontowe. Wynika to stąd, że w wielu wypadkach rysunki części i zespołów, wymagających wymiany podczas remontu, są opracowywane „z natury” dopiero po rozebraniu maszyny do remontu, co oczywiście przesunęło termin wykonania części zamiennych i uniemożliwia wcześniejsze ich przygotowanie.

Wymienione trudności, które nie wyczerpują bynajmniej wszystkich przeszkód stojących na drodze do uporządkowania gospodarki remontowej, pogłębione są jeszcze przez okoliczność, że w przemyśle naszym długość cykli remontowych i okresów międzyremontowych jest bardzo zaniżona w stosunku do osiągnięć radzieckich; powoduje to oczywiście znaczny wzrost potrzeb remontowych i dodatkowo obciąża i tak zbyt szczupłe wydziały remontowe. Cykl remontowy w ZSRR wynosi średnio 6—8 lat, czyli jest w przybliżeniu dwukrotnie dłuższy niż w naszym przemyśle. Zaniżona żywotność maszyn jest rezultatem niedostatecznej troski o smarowanie i czyszczenie maszyn oraz o przeprowadzanie małych i średnich remontów zapobiegawczych, jak również skutkiem nieumiejętnej obsługi i sterowania maszyn itp.

Jak wynika z pobieżnej charakterystyki sytuacji na odcinku gospodarki remontowej, drogi do usprawnienia jej powinny iść w dwóch zasadniczych kierunkach: w kierunku zwiększe-

¹⁾ Cyklem remontowym nazywamy okres między dwoma kapitalnymi remontami, okresem międzyremontowym — przeciąg czasu między dwoma dowolnymi, kolejnymi remontami.

nia możliwości remontowych i zmniejszenia potrzeb remontowych.

Dla zwiększenia możliwości remontowych konieczna jest przede wszystkim rozbudowa wydziałów remontowych pod względem powierzchni oraz ilości i jakości posiadanych urządzeń. Jednakże ani powierzchnia, ani urządzenia nie będą bardzo przydatne, jeżeli brakuje dostatecznych kadr fachowych. Od ślusarzy remontowych, wykonujących najrozmaitsze, często skomplikowane czynności, wymagane są kwalifikacje wyższe, niż od ślusarzy w innych wydziałach, z wyjątkiem narzędziowni. Tymczasem można wymienić liczne wypadki, że do tych właśnie wydziałów przydziela się najmniej kwalifikowane siły, często młodzież prosto ze szkół przemysłowych, nie posiadającą żadnej praktyki. Oczywiście postępowanie takie jest najzupełniej błędne. Dla wzmocnienia wydziałów remontowych należy w wypadku uzasadnionej potrzeby przerzucać wykwalifikowanych ślusarzy nawet z wydziałów produkcyjnych zastępując ich młodymi robotnikami, przyuczonymi do pracy na konkretnych obrabiarkach. Nie można natomiast niedoświadczonymi, młodymi robotnikami łątać dziur w wydziałach remontowych i narzędziowych.

Najbardziej efektywnym środkiem zwiększania możliwości remontowych jest przeprowadzanie remontów szybkościowych, co dobitnie wykazały zakłady starachowickie, zakłady „Ursus” i niektóre inne fabryki oraz huty, z hutą „Pokój” na czele. Remont szybkościowy powoduje znaczne skrócenie czasu remontu, a zatem zwiększa przepustowość wydziałów remontowych, skraca przestoje obrabiarek i obniża koszty. Tak np. kapitalny remont tokarek szybkoobrotowych T-6, przeprowadzony w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego w zakładach starachowickich i w zakładach „Ursus”, trwał 11 i 13 dni, podczas gdy kapitalny remont podobnego typu obrabiarek, wykonywany metodami „tradycyjnymi”, trwał 2,5 — 3 miesięcy.

Głównym warunkiem przeprowadzania remontów szybkościowych jest wcześniejsze przygotowanie całej potrzebnej dokumentacji, gdyż remont szybkościowy to nic innego, jak po prostu remont dokładnie przygotowany i wykonany ściśle według ustalonego z góry harmonogramu. Braki w dokumentacji utrudniają lub wręcz uniemożliwiają przeprowadzanie przyspieszonych i szybkościowych remontów. Dlatego też należy wszelkimi środkami dążyć do skompletowania zawczasu pełnej dokumentacji remontowej.

W tym celu należy przede wszystkim żądać od zakładów budowy maszyn, by wraz z zamówionymi maszynami dostarczały kompletną dokumentację techniczną — rysunki, instrukcje montażu i obsługi, schematy instalacyjne itp. dokumenty, z których dane wchodzi w skład paszportów maszyny. Wiele zakładów — dostawców maszyn dostarcza dokumentację w niewystarczającym zakresie, chociaż — jak świadczy o tym sumienna dokumentacja nadsyłana przez Pruszkowską Fabrykę Obrabiarek — nie przedstawia to szczególnych trudności.

Braki w dokumentacji nadsyłanej przez zakłady budowy maszyn można nadrobić przez szkicowanie części przy wszystkich okazjach, w czasie kiedy maszyna jest rozebrana, np. podczas przeglądów oraz małych i średnich remontów. Należałoby również — w oparciu o centralną ewidencję parku maszynowego — przeprowadzać w wytypowanych zakładach planowe demontaże określonych maszyn, wyłącznie w celu wykonania potrzebnych rysunków i rozesłania ich wszystkim innym zakładom, posiadającym tego samego typu obiekty. System taki należy uznać za szczególnie celowy wobec istniejącej w większości zakładów niedostatecznej ilości fachowych rysowników, kreślarzy i kalkulatorów, którzy w ten sposób mogą być poważnie obciążeni.

Omówione tu trudności z dokumentacją nie dotyczą obrabiarek importowanych z ZSRR i krajów demokracji ludowej, które z reguły przychodzą wraz z pełnym kompletem potrzebnej dokumentacji.

Jeżeli chodzi o zmniejszenie potrzeb remontowych, wielką rolę ma do spełnienia odpowiednio wprowadzony i przestrzegany system remontów planowo-zapobiegawczych. System ten polega na tym, że z góry określa się terminy remontów małych, średnich i kapitalnych, w oparciu o dane statystyczne ubiegłych okresów i o przewidywane przedłużenie okresów międzyremontowych w wyniku lepszej konserwacji i eksploatacji maszyn. Przed każdym zaplanowanym remontem przeprowadza się przegląd; w wypadku, gdy zużycie maszyny jest mniejsze, niż przewidywano i nie powoduje jeszcze konieczności remontu, przegląd jest podstawą do ustalenia nowego, późniejszego terminu remontu. W ten sposób uzyskuje się przedłużenie okresów międzyremontowych, bez szkody dla maszyn.

Oczywiście system remontów planowo-zapobiegawczych nie działa „sam przez się”. Niezbędnym jego uzupełnieniem jest wprowadze-

nie socjalistycznej opieki nad maszynami i zasady odpowiedzialności robotnika za stan powierzonej mu maszyny, szeroki rozwój współzawodnictwa o przedłużenie okresów międzyremontowych itp. Wszystkie te przedsięwzięcia natury organizacyjnej i społecznej muszą opierać się na właściwie postawionej gospodarce smarowniczo-konserwacyjnej i na prawidłowej eksploatacji maszyn i urządzeń. Tak np. należy ściśle przestrzegać obowiązujących instrukcji smarowniczych, których zasadnicze przepisy powinny być uwidocznione w pobliżu maszyn na tzw. „kartach indywidualnego smarowania”; jest to niezmiernie ważne, gdyż właściwe smarowanie dwukrotnie przedłuża żywotność maszyn; należy utrzymywać maszynę w należytej czystości i w porządku; należy w porę zgłaszać wszelkie drobne uszkodzenia mechanikom wydziałowym; należy chłodzić obrabiarki wyłącznie specjalnymi płynami, a nigdy wodą, która powoduje rdzewienie; należy przestrzegać dopuszczalnego obciążenia maszyn itp. Trzeba energicznie zwalczać wypadki czyszczenia maszyn sprężonym powietrzem, które wciska opiłki pomiędzy powierzchnie trące i powoduje szybsze zużycie ich; trzeba zwracać baczną uwagę na prawidłowość operowania dźwigniami (często zdarza się np. hamowanie obrabiarek przez włączenie lewego biegu lub przełączanie na pełnych obrotach co powoduje przedwczesne zużycie). Konieczne jest wreszcie wyposażenie obrabiarek w komplet narzędzi do obsługi, by uniknąć np. odkręcania śrub młotkiem i ścinaniem zamiast kluczem.

Wszystkie wymienione zabiegi muszą oczywiście nosić charakter stałego systemu, a nie jednorazowej akcji. Tak np. w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn w Bydgoszczy wprowadzone zostały w pewnym okresie wyliczone wyżej elementy właściwej konserwacji i eksploatacji parku maszynowego, przy dużym zainteresowaniu całej załogi. Jednakże niedociągnięcia natury organizacyjnej, a przede wszystkim brak form zachęty materialnej za osiągnięte przedłużenie okresów międzyremontowych spowodowały, że cała sprawa poszła w zapomnienie i gospodarka konserwacyjno-remontowa w tym zakładzie wróciła do dawnego, wcale nie wzorowego stanu.

Sprawa zachęty materialnej jest bardzo ważna nie tylko w zakresie współzawodnictwa

o przedłużenie okresów międzyremontowych i cykli remontowych. Wielkie znaczenie posiada również uregulowanie premiowania pracowników pionu Głównego Mechanika, a w szczególności personelu inżyniersko-technicznego. Personel ten powinien być premiowany w zależności od wykonania planu remontów, a nie od wykonania planów produkcyjnych całego zakładu, gdyż często zdarza się, że plany remontów są wykonane przy niewykonaniu planów produkcyjnych, lub na odwrót, a wtedy strona materialna nie odzwierciedla rzeczywistych osiągnięć, przez co obniża się działanie bodźca do dalszego ulepszania pracy.

Do tej samej kategorii zagadnień należy sprawa wzmocnienia służby Głównego Mechanika, przez zasilenie jej fachowymi mechanikami i powiększenia uprawnień Głównego Mechanika. Idąc za przykładem Związku Radzieckiego, należy Głównym Mechanikom we wszystkich zakładach przemysłowych przyznać uprawnienia do wyłączania z ruchu wymagających remontu maszyn i urządzeń, których stan grozi awarią. Bez tego uprawnienia służba Głównych Mechaników nie jest w stanie ponosić odpowiedzialności za stan maszyn, które są często przez wydziały produkcyjne nadmiernie eksploatowane, aż do chwili wypadnięcia z ruchu wskutek awarii.

Omówione tu zagadnienia nie obejmują oczywiście wszystkich problemów, związanych z gospodarką konserwacyjno-remontową. Pominęte zostało ważne zagadnienie jakości remontu, warunków technicznych określających konieczność remontu oraz warunków odbioru, a w schematycznym tylko zarysie podane zostały zagadnienia remontów szybkościowych i systemu remontów planowo - zapobiegawczych. Każdy z tych tematów może być przedmiotem osobnego, obszernego opracowania. Niemniej jednak, nawet z przytoczonych tu faktów i zagadnień widać wyraźnie, jak wiele jeszcze na odcinku remontów ma nasz przemysł do zrobienia. Tylko przez systematyczne, planowe i pełne realizowanie zasad prawidłowej gospodarki konserwacyjno - remontowej możliwe jest wykorzystanie wszystkich mocy produkcyjnych i wprężenie ich do budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

Inwentaryzacja w przemyśle

ZBLIŻAJĄCY się koniec roku, a wraz z nim termin zamknięć rachunkowych przypomina nam o obowiązku przedsiębiorstw sporządzenia spisów z natury posiadanych środków trwałych i obrotowych, celem wprowadzenia do ksiąg stwierdzonych nadwyżek względnie niedoborów. Najważniejszy bowiem z rachunkowych wzorów sprawozdawczych, jakim jest bilans, musi nam dać dokładny obraz rozmiaru tych posiadanych przez przedsiębiorstwo środków. Obraz ten niezbędny nam jest nie tylko dla celów czysto statystycznych, względnie dla celów kontroli stanu posiadania majątku narodowego. Konkretny układ środków obrotowych umożliwia nam równocześnie przeanalizowanie czynników, pod których działaniem powstał układ ten na przestrzeni roku gospodarczego. Czynnikami tymi są nie tylko wysokość inwestycji, zużycia środków pracy czy zaopatrzenia i zużycia przedmiotów pracy w toku wykonywania programu produkcyjnego (pod względem ilościowym i wartościowym), ale i realizacja wyrobów gotowych oraz zbędnych remanentów materiałów produkcyjnych, rozmiar kredytów bankowych, rozliczenia z dostawcami i odbiorcami.

Bilansowe wyniki działalności gospodarczej w niemałej mierze zależne są od prawidłowej inwentaryzacji poszczególnych składników bilansu. Nieprawidłowa bowiem ewidencja ruchu, względnie nieprawidłowa wycena tych składników w trakcie działalności gospodarczej, może spowodować wykazywanie niesłusznych zysków lub strat. Tak np. przyjęcie rozchodu materiałów z magazynu jako ich zużycie i zarachowanie wartości rozchodu do kosztów własnych spowodować może podrożenie kosztu własnego realizowanych wyrobów i wykazanie zbyt małej akumulacji względnie nawet straty — i odwrotnie — niezarachowanie rzeczywiście zużytych materiałów spowoduje pozorne zyski.

Podobnie, zła wycena niezgodna z obowiązującymi cenami daje również w rezultacie nieprawidłową kalkulację kosztów własnych. Prawidłowo przeprowadzona inwentaryzacja pozwala na skorygowanie tych powstałych ewentualnie w ciągu roku odchyłeń, a tym samym na wykazanie wyników w prawidłowej wysokości. Dlatego też sumiennie przeprowadzona inwentaryzacja ma szczególne znaczenie nie

tylko dla gospodarki danego przedsiębiorstwa, ale i ogólnogospodarcze ze względu na wpłaty poszczególnych przedsiębiorstw do budżetu państwowego.

Ponadto, kierownictwo przedsiębiorstwa, które sporządziło plany na podstawie bilansów opartych o niedokładną inwentaryzację, może spotkać się z dużymi niespodziankami w trakcie ich wykonywania. Tak np. wykazywanie w bilansie nieściągalnych należności, zamiast spisania ich na straty, celem ukrycia złej gospodarki finansowej, stwarza fałszywy obraz stanu finansowego i prowadzi w konsekwencji do trudności finansowych w następnych okresach gospodarczych.

Rzetelnie sporządzony bilans wymaga zatem, aby były w nim wykazane wszystkie składniki w ich rzeczywistej wartości. Jednym słowem, ilość i wartość składników bilansu oparta być musi na prawdzie.

Jeśli chodzi o ilości wykazane w bilansie, to muszą one odpowiadać stanowi faktycznemu, ustalonym w wyniku przeprowadzonej inwentaryzacji z natury. Czołowym zagadnieniem, jeśli chodzi o spisy z natury, jest w przemyśle brak dotychczas dokładnych kryteriów pozwalających na bezbłędne i jednolite określenie obiektu inwentaryzacyjnego środków trwałych. O ile określenie obiektu inwentaryzacyjnego w środkach obrotowych, poza przedmiotami nietrwałymi, nie przedstawia specjalnych trudności — określenie takie w zakresie środków trwałych i tej części przedmiotów nietrwałych, które pod względem ekonomicznej swej treści zbliżone są do środków trwałych, nie jest rzeczą tak prostą, jakby się to na pozór wydawało. Czy np. komin fabryczny stanowi samodzielny obiekt inwentarzowy, czy też należy do kotłowni? Czy przewody elektryczne lub rurociągi wewnątrz hali fabrycznej należą do hali fabrycznej, czy też stanowią część ogólnofabrycznej sieci, a jeśli należą do hali, to gdzie jest początek hali?

Dotychczas brak jest w gospodarce naszej obowiązujących przepisów ogólnokrajowych, ustalających zasady technicznej inwentaryzacji. Brak jest zresztą również obowiązującej jednnorodnej nomenklatury tych urządzeń i schematów klasyfikacyjnych, stanowiących warunek prawidłowej ewidencji. Zaznaczyć

należy, że próbę takiej klasyfikacji oraz określenia obiektu inwentarzowego podjęły w bieżącym roku Ministerstwo Hutnictwa i Ministerstwo Przemysłu Maszynowego.

Specjalną trudność stanowić będzie w roku bieżącym inwentaryzacja przedmiotów nietrwałych. Olbrzymia ilość tych przedmiotów, różnorodny ich asortyment oraz ciągły ruch przysparzał już dotychczas niemało trudności w prawidłowym ich spisaniu. Trudność tę pogłębia w roku bieżącym niżenie granicy wartościowej dla tych przedmiotów do 300 zł. W myśl bowiem wyrażonej w zarządzeniu Ministra Finansów z dnia 18.9.1952 r. zasady, przedmioty nie stanowiące narzędzi specjalnych względnie odzieży specjalnej itp., których wartość przekracza 300 zł, powinny być z dniem 1.1.1953 r. przekwalifikowane do środków trwałych. Spowoduje to konieczność rozsortowania tych przedmiotów stosownie do ich pierwotnej ceny nabycia.

Jeszcze trudniejsza jest sprawa zachowania wymogu wykazywania w bilansie składników w ich wartości rzeczywistej.

W praktyce trudno jest w ogóle ustalić wartość rzeczywistą składników majątkowych, tym bardziej że niejednokrotnie wymogi obowiązujących przepisów prawnych powodują znaczne odchylenia. Najjaskrawiej rozbieżność ta występuje w zakresie środków trwałych. Skasowanie dwuwalutowości ich wyceny na dzień 31.XII.1948 r. oraz zastosowanie generalnego wskaźnika (80) dla przeszacowania nie przywróciło rzeczywistej wartości środkom trwałym wycenionym w wartości księgowej przedwojennej, a to tym bardziej, że w większości wypadków wartości księgowe przedwojenne były już przed wojną często nierealne z powodu rozpowszechnionego fałszowania bilansowych danych przez przedsiębiorców kapitalistycznych. Ale nawet środki trwałe nabyte czy wytworzone po wojnie w warunkach gospodarki uspołecznionej figurują w bilansach po różnych cenach. Abstrahując od ewentualnych jeszcze różnic kolaudacyjnych olbrzymiej ilości nieskolaudowanych dotychczas obiektów — szeregu przedmiotów identycznych nabywany był na przestrzeni ostatnich lat po najrozmaitszych cenach. Stan ten wymaga niewątpliwie generalnego uregulowania.

Praktycznie wystarczającym jednak będzie, jeśli wszystkie składniki majątkowe zostaną ujęte, a wartość ich zostanie wykazana według ustalonej właściwymi przepisami wyceny.

Uregulowania wymaga również zagadnienie amortyzacji środków trwałych.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 11.I.1951 r. straciło moc prawną rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 1.XII.1946 r., które sprawę tę regulowało, na skutek czego powstała luka prawna. Przedsiębiorstwa więc zaliczają amortyzację zwyczajowo, w oparciu o dawne przepisy. Przepisy te, stwarzające z amortyzacji urządzeń technicznych koszty stałe, są przestarzałe, albowiem oparte o zasady fiskalne nie uwzględniają obciążenia maszyn. Jednakowo amortyzowane są maszyny, które pracują na jedną zmianę i te, które pracują na dwie i trzy zmiany. Jest więc sprawą niezmiernie pilną opracowanie zróżnicowanych stawek amortyzacyjnych w skali ogólnokrajowej.

Jeśli chodzi o inwentaryzację ilościową zapasów materiałowych, zagadnienie to nie nasuwa większych trudności. Wprowadzone w ubiegłym roku przepisy dotyczące jednostek inwentarzowych, które przy spisywaniu tracą na wartości, względnie powodują nadmierne koszty, zezwalają na spisywanie ich z natury w momencie najniższego ich stanu na magazynie. Usunęło to trudności związane z inwentaryzacją takich materiałów, jak rudy, złom czy węgiel w hałdach, których inwentaryzacja przy sztywnym stosowaniu obowiązujących poprzednio przepisów praktycznie była niemożliwa.

Niewątpliwie najsłabszym punktem inwentaryzacji, zwłaszcza w przedsiębiorstwach o długim cyklu produkcyjnym i wytwarzających złożone z wielu elementów wyroby, przechodzące przez liczne operacje, jest ustalenie z natury rozmiaru i wartości produkcji w toku.

Abstrahując od wypadków, w których zamiast wyceny spisu robót w toku przyjmuje się wartość robót w toku podług ksiąg (zwłaszcza o ile spisy te są niedokładne), w remanencie tym tkwią niejednokrotnie dawno zaniechane zlecenia, które powinny być zezłomowane, a różnica pomiędzy kosztem zezłomowania a wartością złomu — spisana na straty.

Jeśli chodzi o rozrachunki i salda bankowe, to stan rzeczy niewątpliwie jest obecnie znacznie lepszy aniżeli w latach ubiegłych. Konta bankowe z reguły są uzgadniane i potwierdzane piśmiennie (poza Bankiem Inwestycyjnym), również ilość nie uzgodnionych sald z poszczególnymi kontrahentami stale się zmniejsza.

Do prac związanych z inwentaryzacją należy odnieść się poważnie i przeprowadzać je sumiennie i rzetelnie, gdyż niezależnie od znaczenia, jakie inwentaryzacja posiada dla prawidłowego sporządzenia zamknięć rocznych, stanowi ona podstawę do ewidencji majątku narodowego.

Zwiększyć sieć usług rzemieślniczych na wsi

WZRASTAJĄCA w szybkim tempie produkcja przemysłu na potrzeby warsztatowe i osobiste wsi, stałe nasycanie rolnictwa nowoczesnymi maszynami i narzędziami rolniczymi w związku ze wzrastającą mechanizacją pracy na roli nie tylko nie zmniejsza, a przeciwnie zwiększa zapotrzebowanie wsi na usługi rzemieślnicze.

Rzemieślnik na wsi jest potrzebny, spełnia bowiem poważne zadania gospodarcze. Usługi rzemieślnicze są przecież jednym z ważnych czynników podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej. Jakość wykonywanych prac rolnych przez chłopów, a więc wysokość zbiorów jest uzależniona w pewnej mierze od dobrze naprawionego pługa czy brony, dobrze naprawionej upręży, dobrze podkutego konia. Powiększenie hodowli tuczników zależy również od możliwości korzystania z usług murarza, cieśli, betoniarza przy budowie chlewni. PGR i spółdzielnie produkcyjne potrzebują rzemieślników do remontu traktorów i maszyn oraz innych usług, np. instalatorskich. Oprócz tych usług o charakterze wybitnie warsztatowym konieczne są także usługi rzemieślnicze dla potrzeb osobistych ludności wiejskiej.

Postępująca wyraźnie mechanizacja pracy na roli stwarza dodatkowo wielkie perspektywy rozwoju rzemiosła usługowego na wsi. Asortyment tych usług będzie rozszerzał się na coraz większą liczbę zawodów rzemieślniczych, będących do niedawna typowymi wyłącznie w naszym kraju dla rzemiosła miejskiego. Już dzisiaj wiele ośrodków rolniczych odczuwa potrzebę istnienia warsztatów instalatorstwa elektrycznego, radiomechaniki, mechaniki precyzyjnej, a więc zawodów nie reprezentowanych zupełnie przed wojną na wsi.

W wyniku postępującej intensyfikacji produkcji rolnej a więc wzrostu stopy życiowej wsi będzie ona potrzebowała coraz więcej krawców, szewców, fryzjerów, piekarzy itd. A jednak obserwujemy na wsi istnienie poważnych luk w zaspokajaniu potrzeb wsi od strony rzemiosła. Obserwujemy więc takie rażące zjawiska, jak naprawianie przez chłopów własnym przemysłem upręży przy pomocy drutu i gwoździ, naprawianie drutem i postronkami rozpadających się kół, czy też przy wjeździe na twarde drogi owijanie szmatami niepodkutych kopyt końskich.

Związek Izb Rzemieślniczych poczynił próbę obliczenia globalnego zapotrzebowania wsi na rozmaitego rodzaju usługi rzemieślnicze. Według tych obliczeń zapotrzebowanie w zawodzie kowalskim jest pokryte zaledwie w około 50% (brak jest 8 tysięcy warsztatów kowalskich), w zawodzie rymarskim lub kołodziejskim — w procencie znacznie niższym. Liczby te jednak są na szczęście zbyt przeholowane, albowiem stan faktyczny jest wprawdzie w tej dziedzinie zły, ale nie aż tak zły. Dopiero obecnie kończą się prace nad zbadaniem aktualnego zapotrzebowania wsi na rzemiosło z wzięciem pod uwagę legalnych i nielegalnych warsztatów rzemieślniczych, istniejących na wsi lub w miastach, a pracujących na potrzeby wsi.

Spróbujmy przeanalizować przyczyny braku dostatecznej liczby warsztatów rzemieślniczych, świadczących usługi na rzecz wsi. W okresie przedwojennym, wobec niesłuchanie niskiego poziomu życiowego pracujących chłopów rzemiosło wiejskie było siłą rzeczy obliczone na zaspokojenie potrzeb wąskiej grupy odbiorców i nie miało możliwości rozwoju. W konsekwencji — poziom nasycenia wsi rzemiosłem był bardzo niski. Po wyzwoleniu przed rzemiosłem wiejskim otworzyły się szerokie perspektywy, tym większe, że było ono przez wojnę zdziatkowane.

Nie można jednak szukać jedynej przyczyny głodu usług rzemieślniczych na wsi w niedorozwoju rzemiosła wiejskiego w okresie przedwojennym. W ciągu ostatnich pięciu lat nastąpił odpływ rzemieślników ze wsi. Wskutek niezrozumienia przez niektóre terenowe władze roli rzemiosła indywidualnego w tej dziedzinie nastąpiła samolikwidacja pewnej liczby warsztatów. Dalej pewna liczba warsztatów rzemieślniczych zlikwidowała się wskutek trudności w zaopatrzeniu, niektórych zaś rzemieślników przyciągnęły miasta wyższymi zarobkami i atrakcyjniejszymi warunkami pracy.

W analizie przyczyn istnienia poważnych luk w usługach rzemieślniczych na wsi trzeba uwzględnić jeszcze dwie okoliczności. Jedną z nich jest zmniejszona w ciągu ostatnich lat atrakcyjność indywidualnego warsztatu rzemieślniczego, drugą zaś — niedostateczne zainteresowanie zagadnieniem usług rzemieślniczych dla wsi ze strony spółdzielczości pracy.

Mimo pomocy państwa, przejawiającej się w ustanowieniu niskich zryczałtowanych podatków dla rzemiosła wiejskiego oraz zwolnieniu od podatku obrotowego i dochodowego rolników, trudniących się dodatkowo rzemiosłem, nie nastąpił w ciągu ostatnich pięciu lat pożądany proces pokrywania luk w zaopatrzeniu wsi na usługi rzemieślnicze ani w tempie, ani w rozmiarach. Jasne dla wszystkich jest, że na tym odcinku główne zadania spoczywają na spółdzielczości pracy, co bynajmniej nie powinno wpływać na osłabienie tendencji w kierunku zakładania indywidualnych warsztatów na wsi, w okęgach, gdzie braki usług występują ostrzej.

W pierwszym okresie silnego rozwoju spółdzielczości pracy, która zwróciła swe główne zainteresowania na miasto, nie była w stanie ze względów organizacyjnych i gospodarczych zająć się szerzej zagadnieniem usług rzemieślniczych dla wsi, tym bardziej, iż jest to najtrudniejszy odcinek pracy spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej. Zaczęła się ona interesować tym zagadnieniem dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku, po ukazaniu się zarządzenia przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie rozszerzenia zakresu działalności spółdzielczości pracy.

Pewnymi sukcesami mogła się w roku ubiegłym poszczycić dawna Centrala Rzemieślnicza, która od 1 stycznia 1951 roku połączyła się ze Związkiem Spółdzielni Pracy, tworząc Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, największą centralę spółdzielni pracy, zrzeszającą ponad 3 tysiące spółdzielni i zatrudniającą blisko 300 tysięcy pracowników. Dawna Centrala Rzemieślnicza uruchomiła ponad 1000 stałych punktów usługowych, brygad lotnych i stałych punktów przyjęć, zwracając główną uwagę na rozwój brygad lotnych, które w pewnym stopniu, przy pomocy rzemiosła miejskiego, łagodzą sytuację wsi w dziedzinie usług.

Uruchomienie tysiąca punktów usługowych przez dawną Centralę Rzemieślniczą było połączone z dużym wysiłkiem organizacyjnym i gospodarczym, jakkolwiek w stosunku do potrzeb wsi liczba tych punktów usługowych była znikomo niewielka. Po okresie jednak skromnych niewątpliwie wyników spółdzielczość pracy spoczęła w pierwszym półroczu r.b. na laurach. Dalszy rozwój sieci punktów usługowych został zahamowany, a w niektórych nawet województwach obserwowaliśmy cofanie się ze zdobytych już pozycji. Było to z jednej strony wynikiem niedoceniań tego zagadnienia przez Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rze-

mieślniczych oraz związki branżowe, które zająwszy się problemami produkcyjnymi nie wywierały nacisku na sprawę usług, z drugiej zaś strony było to wynikiem nieuregulowania szeregu spraw gospodarczych i organizacyjnych, wskutek czego punkty usługowe na wsi walczyły z dużymi trudnościami zaopatrzeniowymi, kredytowymi, transportowymi, lokalowymi itd. Poza tym wiele spółdzielni pracy, otwierając punkty usługowe na wsi w sposób nieprzemysłowy, bez uprzedniego zbadania warunków lokalnych, naraziło się na straty przez nierentownie pracujące punkty usługowe.

Mimo tych wszystkich niedociągnięć i błędów pierwszy okres, okres pionierski w tej dziedzinie należy uznać raczej za dodatni. Oprócz bowiem pewnych sukcesów przyniósł on kierowniczemu ośrodkowi poważną sumę doświadczeń potrzebną dla dalszej akcji rozszerzania sieci punktów usługowych dla wsi.

Drugi okres rozwoju punktów usługowych dla wsi rozpoczął się w połowie roku bieżącego, po ukazaniu się uchwały Prezydium Rządu w sprawie rozwoju sieci usług rzemieślniczych na wsi. Uchwała zbiega się niemal w czasie z VII Plenum KC PZPR, które obradowało pod czołowym hasłem umocnienia spójni miasta ze wsią. Uchwała Prezydium Rządu wysuwa postulat rozwoju i pełnego wykorzystania istniejących i uspołecznionych zakładów usługowych i indywidualnych zakładów rzemieślniczych, prowadzonych osobiście przez właściciela lub przy pomocy ucznia czy członka rodziny, świadczących usługi rzemieślnicze dla potrzeb wsi w szczególności w zakresie kowalstwa, bednarstwa, rymarstwa, stolarstwa i ciesielstwa oraz szewstwa i krawiectwa. Uchwała jest uzupełniona załącznikiem z ilościowym planem na rok bieżący nowych punktów usługowych, które mają uruchomić spółdzielnie pracy z trzech pionów: Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Spółdzielni Inwalidów oraz Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. W krótkim czasie po ogłoszeniu uchwały ukazały się pierwsze zarządzenia wykonawcze regulujące m. in. sprawę zaopatrzenia tych punktów usługowych w surowce i paliwo przemysłowe. Od czasu ukazania się uchwały Prezydium Rządu, a szczególnie od chwili zakończenia obrad VII Plenum KC PZPR obserwujemy wzmożoną działalność spółdzielczości pracy na terenie wiejskim.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, iż na obecnym etapie rzemiosło indywidualne ma jeszcze nadal decydujący udział w usługach na rzecz wsi

(około 80% rzemieślników świadczących usługi — to rzemieślnicy indywidualni) z tym, że w miarę postępu uświadczenia tych rzemieślników, przekonania się o wyższości gospodarki zespołowej oraz w miarę coraz głębszego zainteresowania się zagadnieniem usług rzemieślniczych dla wsi przez spółdzielczość pracy — stosunek będzie się coraz wyraźniej przesunął na korzyść rzemiosła społecznego.

W tym stanie rzeczy prace nad wyrównaniem najdotkliwszych dla ludności wiejskiej luk w dziedzinie usług rzemieślniczych muszą iść w dwóch kierunkach: rozwoju sieci społecznych punktów usługowych oraz maksymalnego wykorzystania zdolności usługowych czynnych indywidualnych warsztatów rzemieślniczych świadczących usługi na rzecz wsi, co zresztą znalazło jasny wyraz w uchwale Prezydium Rządu.

Zarządzenia wykonawcze do tej uchwały zapewniają warsztatom rzemieślniczym, spełniającym warunki zawarte w uchwale, zaopatrzenie w surowce i paliwo przemysłowe z puli wolnorynkowej przeznaczonej dla wsi, rozprawianej przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

Pierwsze miesiące wykazały, że ten system zaopatrzenia ma obok zalet również poważne wady, mianowicie nie wszędzie jeszcze dociera przeznaczony dla rzemiosła wiejskiego surowiec. Dlatego też w niedługim już czasie system ten powinien ulec zmianie. Rozprawianiem surowca i paliwa przemysłowego powinny zająć się spółdzielnie pomocnicze. Do tego jednak konieczne jest spełnienie jednego podstawowego warunku, a mianowicie objęcie zasięgiem spółdzielni pomocniczych wszystkich miast powiatowych i całego rzemiosła indywidualnego. Prace w tym kierunku postępują szybko naprzód.

Najlepszy jednak system rozdziału surowca, przydzielonego centralnie, nie rozwiąże problemu zaopatrzenia warsztatów rzemieślniczych na wsi w tym stopniu, by można mówić o pełnym wykorzystaniu potencjału usługowego tych warsztatów. Dla tego celu konieczne jest oparcie się na surowcach lokalnych, zastępczych i odpadach. Liczne przykłady wskazują na to, że tam, gdzie rzemiosło potrafiło dotrzeć do tych surowców, trudności zaopatrzeniowe zostały przełamane. Niestety, w skali ogólnokrajowej wykorzystanie przez usługowe rzemiosło wiejskie tego rodzaju surowców jest w wielkiej mierze niewystarczające. Spowodowane jest to z jednej strony niezwalczonymi

do końca uprzedzeniami rzemiosła do tych surowców, z drugiej zaś strony — trudnościami w ich otrzymaniu. Związki branżowe, Izby Rzemieślnicze i wydziały przemysłu WRN przejawiają jeszcze za mało inicjatywy w kierunku umożliwienia rzemiosłu zaopatrzenia się w te surowce. Tu i ówdzie można zaobserwować jeszcze niewłaściwe stanowisko władz terenowych i przedsiębiorstw w dziedzinie zaopatrzenia, świadczące o niezrozumieniu zadań rzemiosła w dziedzinie usług na rzecz wsi. Stąd też mamy niepomysłne zjawisko, iż zarządzenia ogórne w sprawie zaopatrzenia rzemiosła wiejskiego w surowce nie na wszystkich terenach znajdują właściwe odzwierciedlenie w praktyce. Z tym też szkodliwym zjawiskiem Min. Przemysłu Drobego i Rzemiosła musi ostro walczyć, izby zaś rzemieślnicze powinny zajmować się usilniej niż dotąd zagadnieniami gospodarczymi.

Przechodząc do zadań spółdzielczości pracy w dziedzinie usług rzemieślniczych dla wsi trzeba stwierdzić, że spółdzielczość pracy nie tylko przejmuje na drodze dobrowolności prywatne warsztaty rzemieślnicze na wsi, ale kładzie również nacisk na otwieranie nieczynnych lub nowych zakładów rzemieślniczych. Zakończono już w porozumieniu z gminnymi radami narodowymi typowanie miejscowości, w których trzeba uruchomić takie punkty usługowe.

Otwieranie nowych punktów usługowych jest niewątpliwie trudniejszym odcinkiem pracy, niż tworzenie punktów usługowych na bazie czynnych już warsztatów. Spółdzielczość pracy bowiem musi w tym wypadku pokonywać trudności związane z brakiem kadr, wyposażeniem warsztatów a również z trudnościami lokalowymi.

Jeśli chodzi o trudności kadrowe, to są one łatwiejsze do pokonania, niżby się zdawało. Spółdzielnie pracy lub spółdzielnie pomocnicze mogą z pomocą terenowej władzy mobilizować do wykonywania usług rzemieślników, którzy z tych lub innych przyczyn przeszli do innych zawodów. W zawodach wybitnie deficytowych, jak rymarstwo, trzeba przeszkalać szewców, których mamy sporą liczbę. W tym też kierunku poszły prace niektórych związków branżowych, np. Związku Branżowego Spółdzielni Skórzanych w woj. białostockim.

Tempo otwierania społecznych punktów usługowych na wsi wskazuje na to, że plany nakreślone na ten rok zostaną wykonane i spółdzielczość pracy będzie prowadziła już blisko 10 tysięcy punktów usługowych na wsi lub

w małych miasteczkach. Coraz zaś lepsze zaopatrzenie tych punktów oraz uregulowanie cen za pobierane usługi są dalszym czynnikiem wpływającym obok rozwoju sieci na lepsze zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej na usługi rzemieślnicze.

Jacek MARECKI

Nowy system płac w handlu wiejskim

REALIZOWANIE wskazań VII Plenum zobowiązuje wszystkie jednostki gospodarcze do ustawienia takiego systemu płac, który by uzależniał je w pierwszym rzędzie od ilości oraz jakości wykonanej pracy, przy czym pod jakością, obok jakości produkcyjnej, należy rozumieć znaczenie danej pracy w gospodarce ogólnonarodowej, a nawet znaczenie pewnego odcinka pracy dla danego przedsiębiorstwa czy zakładu pracy. Takie ustawienie płacy pozwoli na zrealizowanie podstawowej zasady płac stosowanej w gospodarce socjalistycznej — każdemu według jego pracy.

Zrewidowanie systemu płac tam, gdzie istnieje niesłuszne zrównanie płac polega na opracowaniu, wprowadzeniu i praktycznym stosowaniu takich zasad i tabel płac oraz zróżnicowanych stawek, które by uwzględniały różnice w płacach w zależności od ilości i jakości wykonywanej pracy, od warunków pracy oraz kwalifikacji zawodowych pracowników.

Uwzględnienie tych momentów przy ustawianiu systemu płac przyczynia się w bardzo poważnym stopniu do coraz lepszego poprawiania ilościowych i jakościowych wyników pracy, staje się jednym z najważniejszych czynników wzrostu wydajności pracy.

Przyznanie wyższego wynagrodzenia przy zróżnicowanym systemie płac pracownikom mającym wyższe kwalifikacje zachęca zespoły do stałego podnoszenia swoich kwalifikacji, co w konsekwencji zapewnia coraz lepszą organizację pracy, podnosi wydajność i jakość pracy.

Jednym z poważnych odcinków w dziedzinie obrotu towarowego, gdzie istniało dotychczas niesłuszne zrównanie płac był odcinek handlu wiejskiego. Szczególnie jaskrawo występowało to w dotychczasowym systemie płac obowiązującym dla sprzedawców w gminnych spółdzielniach i PZGS. System ten stwarzał w zasadzie równe warunki płacy dla wszystkich sprzedawców bez względu na wyniki i wkład pra-

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb wsi na usługi rzemieślnicze jest zagadnieniem długofalowym. O właściwym rozwiązaniu tego zagadnienia zdecyduje na dalszą metę przede wszystkim szkolenie młodych kadr rzemieślniczych.

cy, wysokość obrotów, kwalifikacje zawodowe, stopień obsługi, zaopatrzenia itp.

Zarząd Centrali Rolniczej, realizując wytyczne VII Plenum oraz uchwały I Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu, w oparciu o słuszne postulaty i wnioski sprzedawców napływające z terenu oraz o doświadczenia oparte na próbnym zastosowaniu w życiu, wprowadził z dniem 1 listopada nowy system płac dla wszystkich sprzedawców zatrudnionych w pionie CRS, oparty na prowizyjnym wynagradzaniu. Nowy system płac obowiązujący od 1 listopada 1952 r. odnosi się wyłącznie do sprzedawców sklepowych i uzależnia wysokość ich wynagrodzenia od osobistego wkładu pracy i od wyników pracy, z równoczesnym uwzględnieniem indywidualnych warunków pracy oraz kwalifikacji fachowych sprzedawców. Przez takie ustawienie prowizyjny system płac daje szerokim rzeszom sklepowych, wywodzącym się w większości z pracującego chłopstwa, możliwość otrzymania większego zarobku, a prócz tego stwarza warunki i zachętę do wykazywania inicjatywy, usprawnienia i zwiększenia wydajności pracy oraz podnoszenia swoich kwalifikacji. Stwarza on również podstawy do polepszenia zaopatrzenia wsi na skutek bezpośredniego zainteresowania materialnego sprzedawcy wysokością obrotów, a przez to i właściwym zaopatrzeniem.

Nowy system płac dla sprzedawców wiejskich dostosowany jest do specyficznych warunków i wymogów handlu wiejskiego i dlatego odbiega od stosowanego już od dłuższego czasu zróżnicowania systemu płac sprzedawców w handlu miejskim. Płace w handlu miejskim oparte są na normach wydajności, zróżnicowanych w zależności od branży i warunków sprzedawców, w jakich oni pracują. Takie ustawienie płacy jest słuszne i w wysokim stopniu realizuje socjalistyczną zasadę płacy — każdemu według ilości i jakości pracy — niemniej jednak może być praktycznie stosowane

i realizowane tylko tam, gdzie istnieje znacznie rozwinięta specjalizacja pracy. W warunkach handlu miejskiego specjalizacja branżowa sklepów, względnie poszczególnych działów (stoisk branżowych) w sklepach wielodziałowych lub domach towarowych jest tak postawiona, że praktycznie dla każdego sprzedawcy można ustalić i stosować normę wydajności pracy.

W warunkach handlu wiejskiego natomiast, na skutek niedostatecznego rozwinięcia sklepów branżowych (specjalizowanych), względnie obsługiwanie przez jednego pracownika w sklepach wielodziałowych dwu lub więcej działów objętych różnymi normami wydajności, bądź na skutek prowadzenia znacznej ilości sklepów tzw. gromadzkich o różnorodnym i bardzo szerokim asortymencie towarowym, obejmującym większość artykułów z różnych branż towarowych — zastosowanie systemu płac opartego na normach wydajności stanowiłoby poważne utrudnienie dla kontroli oraz niezmiernie komplikowałoby wyliczenia, a w efekcie nie dałoby pożądaných wyników. Natomiast system wynagrodzenia prowizyjnego w sposób bardzo prosty, przejrzysty i nieskomplikowany w kontroli i obliczeniach daje możliwość zróżnicowania płacy w zależności od uzyskanych obrotów, uwzględniając jednocześnie możliwości i warunki pracy każdego sklepowego.

Podstawową zasadą prowizyjnego wynagradzania jest uzależnienie wysokości płacy od otrzymanych wyników pracy, co w dziedzinie handlu przejawia się w uzyskaniu odpowiedniej sumy obrotów. To zasadnicze założenie likwiduje dotychczasowy system zrównania płac oparty na stałym uposażeniu i powodującym takie wypadki, że sprzedawca pracujący źle, nie troszczący się o pełne i właściwe zaopatrzenie konsumentów, uzyskujący niskie obroty otrzymywał równe a niejednokrotnie wyższe wynagrodzenie niż sprzedawca dający duży wkład pracy, dobrze obsługujący konsumentów, starający się o właściwe zaopatrzenie i uzyskujący wysokie obroty.

Obok tej podstawowej zasady obliczania wynagrodzenia od wysokości obrotów przy wynagradzaniu prowizyjnym jako wynik dalszego stosowania zróżnicowania płac, w zależności od wyników i wkładu pracy, jest obliczanie płacy od obrotu według różnej stawki prowizyjnej. Zastosowanie jednakowej stawki prowizyjnej do wszystkich obrotów nie uwzględniałoby wkładu pracy, nie odróżniałoby pracy cięższej od lżejszej, w konsekwencji spowodowałoby niesłuszne zrównanie płac, jak to miało miejsce dotychczas. Prowizyjny system płac dla sprze-

dawców wiejskich oparty jest na różnych stawkach uzależnionych w pierwszym rzędzie od rodzaju obrotu — przy tych sklepach, gdzie przeważają branże dające łatwy i wysoki obrót, stawka prowizyjna jest niższa niż w sklepach, gdzie przeważają towary trudno zbywalne, wymagające większego wysiłku przy sprzedaży, względnie dające niskie obroty. Granice stawek prowizyjnych zostały ustalone dla każdego rodzaju sklepu typowego przewidzianego w obowiązującej sieci sklepów dla pionu wiejskiego. Łącznie zostały ustalone różne stawki prowizyjne dla 18 typów sklepów wiejskich. Oczywiście jest, że sklep zaliczony do jednego z obowiązujących typów zobowiązany jest prowadzić asortyment wzorowy przewidziany dla danego rodzaju sklepu i dowolnie asortymentu zmieniać nie może. Zmiana bowiem asortymentu zmieniałaby warunki i charakter pracy sprzedawcy, co z kolei musiałoby pociągnąć zmianę wysokości stawek prowizyjnych.

Jako dalsze pogłębienie zróżnicowania płac przy systemie prowizyjnym jest obok ustalenia stawek w zależności od rodzaju sklepów ustalenie różnych stawek prowizyjnych w ramach tego samego typu sklepu. Zróżnicowanie stawek prowizyjnych dla tego samego rodzaju sklepu przewiduje trzy różne wysokości stawek i uzależnione jest przede wszystkim od wysokości osiągalnych obrotów oraz od położenia sklepu — sklep położony w miasteczku, mający dobre zaplecze gospodarcze i możliwość osiągania wysokich obrotów, będzie miał niższą stawkę od tego samego typu sklepu położonego w siedzibie gminy, a sklep tego samego typu znajdujący się w gromadzie o słabym zapleczu gospodarczym przy złym połączeniu komunikacyjnym będzie miał wyższą stawkę od sklepu położonego w gminie.

Ustawienie wysokości stawek prowizyjnych w zależności od rodzaju sklepu oraz jego położenia i możliwości osiągania obrotów daje sprzedawcom warunki otrzymania wynagrodzenia, uwzględniające ich wkład i wysiłek w pracy, warunki oraz wyniki pracy. Zaszeregowanie każdego sklepu dokonywane jest przez zarząd spółdzielni przy współudziale miejscowego czynnika społeczno-politycznego.

Obok wyżej omówionych zasad wynagradzania prowizyjnego nowy system płac wiąże również z wysokością wynagradzania stopień wykonania i przekraczania planu. Przy wykonaniu i przekroczeniu planu sprzedawca opłacany według systemu prowizyjnego otrzymuje należną prowizję zwiększoną o 10%. Ustawienie płacy z jednej strony w powiązaniu z wy-

sokością obrotów, z drugiej strony z wykonaniem i przekroczeniem planu daje gwarancję zainteresowania się sklepowych wykonaniem planu oraz osiągnięciem takich obrotów, które by zwiększały jego zarobki. Dotychczasowy system płac wprawdzie uzależniał wysokość otrzymanej premii od stopnia wykonania i przekroczenia planu, ale nie wiązał premii z wysokością otrzymanych obrotów, co powodowało u sprzedawców chęć ustawiania niskich planów oraz ich przekraczania, nie dawało natomiast zainteresowania sklepowych wysokością obrotów oraz pełnym zaopatrzeniem konsumentów.

Prowizyjny system płac uzależnia wysokość otrzymanego wynagrodzenia sprzedawców również od kwalifikacji, przygotowania fachowego, socjalistycznego stosunku do pracy, wzorowego wykonywania obowiązków, dbałości o mienie społeczne i od klasowej postawy danego pracownika. Ma to odbicie w podziale należnej sumy prowizyjnej od obrotu pomiędzy zespół pracowniczy. Nowy system płac przewiduje różny współczynnik podziału pomiędzy wieloosobowy zespół sklepowy.

Wysokość współczynnika udziału w wynagrodzeniu prowizyjnym ustalana jest przez władze spółdzielni oraz czynnik społeczno-polityczny komisyjnie w zależności od pełnionych funkcji przez danego pracownika w sklepie, ponoszonej przez niego odpowiedzialności oraz wyrobienia społecznego i postawy klasowej.

Omówione pokrótce zasady nowego systemu wynagradzania sprzedawców w gminnych spółdzielniach są pierwszym zasadniczym krokiem w kierunku realizowania socjalistycznej zasady „każdemu według ilości i jakości pracy”. Obok poprawy zarobków sprzedawców gminnych spółdzielni nowy system płac będzie miał poważny wpływ na polepszenie zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe, tym samym wpłynie na umocnienie i pogłębienie spójni gospodarczej między miastem a wsią. Przez zainteresowanie materialne sprzedawców wysokością obrotów będą oni dążyli do jak najlepszego zaopatrzenia sklepów w towary, będą starali się w większym stopniu niż dotychczas o towary celem lepszego zaopatrzenia konsumentów, a tym samym podniesienia obrotów.

Niezależnie od tego prowizyjny system wynagradzania zlikwiduje przerosty personalne i zwolni odpowiednią ilość pracowników do-

tychczas w aparacie handlu nie wykorzystanych względnie niedostatecznie wykorzystanych, stawiając ich do dyspozycji innym gałęziom naszej gospodarki. Zdarzają się dotychczas sklepy o większej obsadzie sprzedawców, gdzie wydajność jest bardzo niska i zatrudnieni tam pracownicy nie są wykorzystani. Prowizyjny system płac uzależniony od stopnia wydajności pracy spowoduje zmniejszenie ilości pracowników do faktycznych potrzeb i tym samym zlikwiduje przerosty personalne.

Niezależnie od tego wynagrodzenie prowizyjne wpłynie również na uporządkowanie sieci sklepów, a to przez dostosowanie typów sklepów do obowiązujących zgodnie z zarządzeniem, jak również przez zamianę nierentownych sklepów na punkty sprzedaży detalicznej (PSD), prowadzone przez jednego z mieszkańców wsi. Przy dotychczasowym systemie płac było sporo sklepów nierentownych, o bardzo niskich obrotach poniżej 20 tysięcy złotych, a mimo to zarządy gminnych spółdzielni sklepy te utrzymywały i wypłacały stosunkowo wysokie wynagrodzenie sprzedawcom. Wynagrodzenie prowizyjne uzależnione w pierwszym rzędzie od obrotów będzie bodźcem dla zarządu i sprzedawców albo do zwiększenia obrotów w tych sklepach do granic opłacalności, albo do ich zamiany na PSD.

Wreszcie prowizyjny system płac rozwiązuje spółdzielniom nieuregulowane dotychczas zagadnienie handlu straganowego i rozwożnego. W związku z tym, że handel ten organizowany jest w większości wypadków po godzinach pracy, względnie w niedziele i święta, spółdzielnie ze względu na ograniczony fundusz płac miały duże trudności z uregulowaniem wynagrodzenia dodatkowego tym pracownikom, którzy zajęci byli przy sprzedaży straganowej lub rozwożnej. Prowizyjny system płac daje możliwość wynagradzania dodatkowego pracowników zatrudnionych przy tego rodzaju handlu według stawek prowizyjnych przewidzianych dla poszczególnych asortymentów towarowych.

Przedstawione korzyści, jakie daje nowy wprowadzony prowizyjny system płac dla sprzedawców oraz dla gospodarki spółdzielni, potwierdzają słuszność wskazań VII Plenum KC PZPR oraz obrazują przyszłe wyniki realizacji w handlu wiejskim socjalistycznej zasady płac.

Rok bieżący dobiega końca, ale nadchodzi rok 1953.
Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty na „Życie Gospodarcze”.

Problematyka techniczna w prasie gospodarczej

JEDNYM z podstawowych zadań prasy gospodarczej jest określenie i propagowanie najbardziej efektywnych i twórczych metod produkcji na podstawie głębokiego przestudiowania takich czynników produkcji, jak jej technologia, technika i organizacja. Aby pokazać czytelnikowi człowieka przy pracy i wyjaśnić jego przodujące metody, trzeba również umieć przedstawić jego warsztat pracy.

Prasa gospodarcza powinna ułatwić rozwiązywanie konkretnych zadań produkcyjnych przedsiębiorstwa, wynikających z jego planu gospodarczego. Aby stać się praktycznym przydatnym narzędziem w walce o wykonanie planu, o obniżkę kosztów własnych, o podwyższenie jakości wyrobów, prasa gospodarcza nie może odrywać się od technicznych procesów produkcji, ograniczając się jedynie do zagadnień „czysto” ekonomicznych.

W rzeczywistości bowiem nie możemy mówić o zagadnieniach gospodarczych związanych z produkcją jako o problemach „czysto” ekonomicznych. Proces produkcji jest bowiem zarówno procesem technicznym, jak i ekonomicznym. Gdy mówimy o jednej jego stronie nie możemy odizolować się w zupełności od drugiej. Dlatego zagadnienie techniki i ekonomiki należy traktować jako jedną organiczną całość. Gdy mówimy „artykuł gospodarczy” mamy na myśli artykuł o ujęciu ekonomicznym, ale nie abstrahujący od technicznego podłoża stawianego problemu. Sprawę tę powinniśmy postawić również w sposób odwrotny. Także bowiem zagadnienia techniczne nie mogą być wyprane z treści społeczno-ekonomicznej, gdyż taki charakter społeczno-gospodarczy posiada proces produkcyjny.

Często jednak tak się zdarza, że wiele zagadnień w prasie gospodarczej oderwanych jest od swego podłoża technicznego i technologicznego. Prowadzi to do nic nie mówiącej ogólnikowości. Materiały tego typu, jeśli poruszają kwestie związane bezpośrednio z produkcją, najczęściej nie przynoszą czytelnikom realnej korzyści. W periodykach technicznych zagadnienia ekonomiki produkcji i ekonomiki socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego stawiane są już coraz częściej i to w dość szerokim aspekcie. Podobnego (tylko odwróconego niejako) sądu nie można niestety wydać o naszych wydawnictwach gospodarczych,

które częstokroć nie uwzględniają tematyki technicznej i nie łączą jej z ekonomiką. Trzeba stwierdzić, że w wielu wypadkach wina leży po stronie autorów zewnętrznych, którzy nie potrafią jeszcze łączyć należycie ze sobą obu stron procesu produkcyjnego — technicznej i ekonomicznej — opracowanie zaś redakcyjne nie może być wykonaniem całej pracy za autora.

Na łamach prasy radzieckiej prowadzona była w zeszłym roku kampania o powiązanie ze sobą zagadnień techniki i ekonomiki i to zarówno w publikacjach książkowych jak i w periodykach. Zarówno Tiepłow¹⁾ jak i Saksagański²⁾ wysunęli szereg zarzutów tak pod adresem wydawnictw gospodarczych, jak i technicznych. Jakiego rodzaju były zarzuty? W pierwszym rzędzie chodzi o autorów, którzy często traktują produkcję abstrakcyjnie — w oderwaniu od żywego, twórczego doświadczenia. Stąd też zacofanie literatury technicznej na wielu odcinkach wywołane było tym, że nie odzwierciedlała ona w dostatecznej mierze potrzeb zakładów wytwórczych. Zdaniem cytowanych autorów, jedną z najważniejszych przyczyn tych podstawowych braków jest to, że pomimo wielokrotnych uwag na łamach prasy, dotychczas nie nawiązała się organiczna więź między techniką, ekonomiką i organizacją produkcji, które były przez długie lata rozpatrywane jako oddzielne, nie powiązane ze sobą dyscypliny. Wprawdzie autorzy i redaktorzy usiłują powiązać poszczególne kwestie techniczne z podstawowymi tezami marksistowskiej ekonomiki politycznej, wyraża się to jednak przeważnie w przytaczaniu cytatów z „Kapitału”, lub innych prac twórców marksizmu-leninizmu. Oczywiście mechaniczne, powierzchowne korzystanie z cytat nie wpływa na wyjaśnienie istoty poszczególnych zagadnień, a często prowadzi nawet do wypaczania sensu cytowanych twierdzeń. Niektórzy autorzy np. nie tylko przedstawiają zagadnienia techniczne bez powiązania z tezami naukowymi, opartymi na prawach ekonomiki socjalistycznej, ale ponadto odrywają je od konkretnych osiągnięć przodujących zakładów. W kon-

1) G. W. Tiepłow „O ścisłą łączność z produkcją” — „Prawda” 10.2.51.

2) T. D. Saksagański — „Ocena literatury z dziedziny ekonomiki i organizacji produkcji” — „Wiestnik Maszynostrojnika” Nr 7/50.

kluzji, tak Tiepłow, jak i Saksagański, dochodzą do wniosku, że sztuczne oddzielanie kwestii ekonomicznych i organizacyjnych od spraw techniki i technologii jest niesłuszne i niedopuszczalne. Opracowanie technologiczne całkowicie wyjaśniać powinno zagadnienia ekonomiczne, związane nierozdzielnie w jedną całość z techniką, jak np. stwarzanie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, normy wykorzystania urządzeń i powierzchni, pochłonność poszczególnych wyrobów, transport wewnątrzzakładowy, gospodarkę narzędziową itd. Aby uzmysłowić sobie na konkretnym przykładzie, w jaki sposób przedstawia się sprawa problematyki technicznej w prasie gospodarczej, porównajmy ze sobą trzy czasopisma: „Ekonomikę i Organizację Pracy“, „Gospodarkę Zbożową“ oraz „Poradnik Mleczarski i Jajczarski“.

Jedynym w Polsce czasopismem poświęcającym stale kilka stron zagadnieniom młynarstwa jest miesięcznik „Gospodarka Zbożowa“. Czasami pewne nowości z przemysłu młynarskiego przynosi także miesięcznik „Przemysł Rolny i Spożywczy“. Praktycznie jednak rzecz biorąc „Gospodarka Zbożowa“ jest jedynym czasopismem w Polsce poświęconym przemysłowi młynarskiemu. Przyjrzyjmy się przeto, jakie tematy poruszano w artykułach z zakresu młynarstwa na przestrzeni pierwszych 5 numerów z bieżącego roku.

W nr 1 — Urządzenia elektryczne w spichrzach zbożowych. Spichrze portowe.

W nr 2 — Struktura kosztów w przemyśle młynarskim.

W nr 3 — Zadania przemysłu młynarskiego w zakresie wykonania planu na rok 1952. Załoga młynów kaliskich rzuca wezwanie. 18 dni przed terminem.

W nr 4 — Metoda planowania obniżki kosztów w przemyśle młynarskim. Metoda doprowadzania planów w młynarstwie do miejsca roboczego. Przygotowanie zboża przemiałowego.

W nr 5 — Szkolnictwo młynarskie.

Już z samego zestawienia tytułów widzimy, że przeważa tu tematyka gospodarcza. Z punktu widzenia wąsko pojętego charakteru czasopisma wydawać by się mogło, że jest to słuszne, gdyż „Gospodarka Zbożowa“ jest w pierwszym rzędzie czasopismem gospodarczym. Ale czy wynika z tego, że może sobie ona pozwolić na oderwanie się od bazy technicznej, na jakiej opiera się przemysł młynarski? Oczywiście nie. Wynika to stąd, że zarówno technik przemysłu młynarskiego, jak i majster, nie mówiąc już o inżynierze, muszą znać zagad-

nienia organizacyjne i gospodarcze swojego przedsiębiorstwa. Muszą je znać dlatego, żeby się stać świadomymi współtwórcami walki o plan, o obniżkę kosztów własnych, o rewizję przestarzałych norm technicznych itd. Muszą znać ekonomiczno-polityczny sens swojej pracy, aby tym skuteczniej podnieść wydajność pracy, polepszać jakość produkcji itd.

Z drugiej zaś strony pracownicy administracyjni jeżeli nie będą znać procesu produkcji i orientować się w jego technologii i technice, nie będą w stanie należycie przeprowadzić kalkulacji kosztów, sporządzić planów inwestycyjnych itp. Dlatego też tylko połączenie wiedzy technicznej i ekonomicznej pozwala na gruntowne poznanie ekonomiki przedsiębiorstwa, a jednocześnie na prawidłowe prowadzenie go.

Sprawa utechnicznienia czasopism gospodarczych nie sprowadza się jednakże tylko do tego, aby podawać więcej tematyki technicznej. Nie jest to bowiem problem ilościowy, lecz w pierwszym rzędzie jakościowy, chodzi o to, aby tematyka techniczna była odpowiednio praktycznie dobrana i aby nade wszystko łączyła się z ekonomiką danej branży czy też danego konkretnego zakładu produkcyjnego.

Inaczej przedstawia się sprawa problematyki technicznej w „Poradniku Mleczarskim i Jajczarskim“. W dziale mleczarskim znajduje się spora ilość artykułów technicznych, a ściślej powiedziawszy „technicystycznych“, nie są one jednak powiązane z ekonomiką przedsiębiorstwa. Technika co prawda reprezentowana jest w czasopiśmie szeroko, ale niemniej w miesięczniku tym przeprowadzona jest ścisła granica pomiędzy opracowaniami technicznymi i ekonomicznymi. Najlepiej zorientujemy się jak wygląda ta sprawa na konkretnym przykładzie. W Nr 5 znajduje się artykuł: „Zastosowanie promieni podczerwonych w przemyśle mleczarskim“. Autor przedstawia czytelnikowi teoretyczne zasady promieniowania, mówi o budowie promienników, o zastosowaniu promienników podczerwonych, o sposobie suszenia i konstrukcji suszarni promiennikowej i o podobnych kwestiach czysto technicznych.

W opracowaniu nie znajdujemy natomiast zupełnie wykazania ekonomicznych korzyści z zastosowania w produkcji promieni podczerwonych, nie widzimy jak wpłynęłoby to na obniżenie kosztów produkcji, na zwiększenie wydajności pracy ludzkiej.

Oczywiście lepiej robi redakcja „Poradnika Mleczarskiego i Jajczarskiego“ zamieszczając tematykę techniczną przemysłu mleczarskiego,

niż gdyby unikała jej w ogóle, jak to czyni „Gospodarka Zbożowa” w dziale młynarskim. Oba czasopisma znajdują się bowiem w analogicznej sytuacji, gdyż miesięcznik „Przemysł Rolny i Spożywczy” — jak już wspomnieliśmy — młynarstwu i mleczarstwu poświęca znikomą ilość miejsca, co sprowadza się w praktyce tylko do kilku wierszy informacyjnych notatek. W tym stanie rzeczy przemysł mleczarski jest reprezentowany na łamach czasopisma fachowego, a przemysł młynarski właściwie pozbawiony jest odpowiedniego czasopisma. Inna sprawa, że „Poradnik Mleczarski i Jajczarski” spraw technicznych nie rozwiązuje dostatecznie, ale lepiej jest, że ich nie przemilcza, że stanowią one część tematyki miesięcznika.

Podaliśmy dwa przykłady, w gruncie rzeczy negatywne. Jeden zupełnego pomijania sprawy techniki i drugi niewłaściwego podchodzenia do problematyki technicznej. Zastanówmy się z kolei czy w periodykach gospodarczych nie natrafimy na przykłady pozytywne mówiące nam o prawidłowym i celowym powiązaniu techniki z ekonomiką. Można je znaleźć w „Ekonomice i Organizacji Pracy”. Tak np. artykuł: „Wpływ metody inż. Kowalowa na technologię przemysłu odzieżowego” w Nr 5/1952 opracowany został na bazie konkretnego zakładu pracy i stanowi uogólnienie doświadczeń przodujących pracowników, dokonane przez Komisję Metodyczną Oddziału „B”. W artykule tym widzimy teren, widzimy żywych ludzi, a jednocześnie ich osiągnięcia stanowią podstawę do badań naukowych. W omawianej pracy zagadnienia techniczne przeplatają się na wzajem z problemami ekonomicznymi, tak że otrzymujemy pewną zwartą, logiczną i praktycznie ujętą całość. Te same zalety powiązania techniki z ekonomiką przedsiębiorstwa wykazuje czołowy artykuł „Produkcja przedmiotowo-potokowa (gniazdowa)”. Fakt ten dowodzi, że należyte docenianie łączności techniki z ekonomiką pozwala na opublikowanie pożytecznych opracowań.

I jeszcze jeden przykład. Oto w jaki sposób właściwy i niewłaściwy, możemy ująć sprawę obniżki kosztów własnych. Roman Strzelecki w artykule „Metoda planowania obniżki kosztów w przemyśle młynarskim” („Gospodarka Zbożowa” Nr 4/52) daje dużo ciekawego materiału o procentowym kształtowaniu się obniżki kosztów własnych poszczególnych gatunków maki, o kształtowaniu się kosztów całkowitych w stosunku do przeciętnych planu itd. Analizując poszczególne elementy składające się na

własny koszt wytwarzania autor dochodzi do następującego wniosku: „Na podstawie powyższych danych należy stwierdzić, że podstawowym elementem decydującym o obniżce kosztów w przemyśle młynarskim jest przede wszystkim obniżka kosztów na odcinku materiałów bezpośrednich”. Z dalszej części rozważań nie dowiadujemy się jeszcze w jaki sposób, w jakiej fazie produkcji i na jakim stanowisku roboczym może nastąpić obniżenie zużycia materiałów bezpośrednich i jakich materiałów. Nie tylko, że nie mamy tu żadnego przykładu wziętego z życia, ale ponadto nie natrafiamy na żadne dane techniczne, które by określały w sposób konkretny metodę planowania obniżki kosztów. W ten sposób, niewątpliwie cenny materiał jaki przedstawił autor nie został praktycznie spożytkowany właśnie przez zupełne oderwanie się od bazy technicznej.

Przykładem przeciwnym, jest opracowanie Henryka Białka „O masowe współzawodnictwo obniżki kosztów własnych każdej operacji produkcyjnej” („Ekonomika i Organizacja Pracy” Nr 6/52). Przedstawiając, podobnie jak Strzelecki ogólne aspekty samego zagadnienia obniżki kosztów własnych, autor podaje nam szeroko rozbudowany przykład oszczędności paliwa, jako czynnika wpływającego w określonej operacji technologicznej na zmniejszenie kosztów wytwarzania. H. Białek nie ogranicza się tu jedynie do stwierdzeń, że taki, a taki element wpływa umniejszająco na koszty własne. Pokazuje nam liczbowo, jak ilość zaoszczędzonego paliwa wpływa na obniżenie kosztu całego wyrobu. Z przykładu tego autor wyciąga wnioski natury ogólnej i pokazuje nam, jak możemy wyliczyć pieniężną oszczędność uzyskaną w innych elementach procesu produkcyjnego. Powiązanie z techniką odbija się na podniesieniu realnych wartości opracowania.

Nie możemy jednak popadać w przesadę przy „utechnicznianiu” problemów gospodarczych, aby nie zabrnąć na manowce wąskiego technicyzmu. Cóż to jest technicyzm? Technicyzm jest to oderwanie funkcji urządzeń materialno-technicznych od stosunków produkcyjnych, od stosunków między ludźmi w produkcji. Technicyzm rolę techniki rozpatruje nie tylko w oderwaniu od człowieka, ale także w oderwaniu od społecznych stosunków produkcyjnych, a w konsekwencji ukrywa w ten sposób przewagę socjalistycznej organizacji nad kapitalistyczną i ogólną przewagę ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Sięgnąć do zagadnień techniki w prasie gospodarczej, to nie znaczy tylko nastawić się na odbiorców pisma spośród grona techników czy inżynierów. Chodzi bowiem o to, aby aktyw gospodarczy zbrojny był w oręż, aby umiał się nim posługiwać, walczyć, dlatego musi go gruntownie poznać i opanować.

Stalin mówił: „Trzeba samym stać się specjalistami, gospodarzami swego działu pracy, trzeba zwrócić się frontem do wiedzy technicznej. Czas odrzucić stare hasło, przeżyte hasło o nie wtrącaniu się do techniki i samym stać się specjalistami, znawcami procesu produkcji, samym stać się całkowitymi gospodarzami. Zadanie więc polega na tym, abyśmy sami opanowali technikę, sami stali się gospodarzami. Tylko w tym jest gwarancja, że nasze plany zostaną całkowicie wykonane. Trzeba następnie, aby nasi kierownicy gospodarczy kierowali przedsiębiorstwami nie „w ogóle“ nie „z po-

wietrza“, ale konkretnie, rzeczowo, aby ujmowali każdą sprawę nie z punktu widzenia ogólnikowej gadaniny, lecz w sposób ściśle rzeczowy, aby nie ograniczali się do formalnej pisanimy lub do ogólnych frazesów i haseł lecz zgłębiali technikę, wnikali w szczegóły sprawy...“³⁾

Zadanie te są u nas dziś szczególnie aktualne wobec coraz wyższych zadań, jakie stawia kadrom rozwój ekonomiki naszego kraju, przechodzącego okres socjalistycznego uprzemysłowienia.

O ile czasopisma nasze są jeszcze w dużej mierze odbiciem poglądów, panujących w aktywie gospodarczym, o tyle powinny one same w silniejszy sposób wpływać na ten aktyw, pomagając mu w podnoszeniu się na wyższy poziom i nastawiając na korzystanie z przodujących doświadczeń radzieckich.

Z DOŚWIADCZEN RADZIECKICH

Bilanse materiałowe i ich rola w planowaniu gospodarczym

BILANSE materiałowe odgrywają wielką rolę w planowaniu gospodarki narodowej¹⁾.

Zgodnie z nauką Józefa Stalina planowanie gospodarki narodowej powinno w zupełności odpowiadać wymogom podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawidłowo odzwierciedlać wymogi właściwego dla socjalizmu proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Istotne cechy i wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu polegają na zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa, drogą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia socjalistycznej produkcji, w oparciu o najwyższy poziom techniki. W związku z tym ogólnogospodarcze plany powinny wszechstronnie uwzględniać potrzeby gospodarki narodowej oraz ludności. W tym celu powinny być zaplanowane niezbędne środki dla zwiększenia produkcji i wykorzystania rezerw wewnętrznych, co pozwoli na maksymalne zaspokojenie potrzeb całego społeczeństwa.

Prawidłowe powiązanie wzrostu produkcji społecznej, jej wielkości, asortymentu i jakości ze stale rosnącymi potrzebami materialnymi i kulturalnymi całego społeczeństwa stanowi jeden z głów-

nych wymogów, stawianych planowaniu gospodarki narodowej. To powiązanie określa właśnie rolę, jaką w planowaniu odgrywa sporządzenie bilansów materiałowych, pomagających do ujawnienia potrzeb gospodarki narodowej i całej ludności na poszczególne rodzaje produkcji oraz do określenia źródeł i zasobów, z których potrzeby te mogą być zaspokojone.

Jednym z najważniejszych do tego warunków jest proporcjonalny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Aby plany prawidłowo odzwierciedlały wymogi prawa proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i zapewniały zgodny z tym rozwój wszystkich gałęzi produkcyjnych, trzeba oprzeć je na metodzie bilansowej, pozwalającej przewidzieć w planie pokrycie potrzeb każdej gałęzi.

Przy pomocy bilansów materiałowych można wszechstronnie i dokładnie określić potrzeby gospodarki narodowej oraz ludności na wszelkie rodzaje produkcji; można znaleźć źródła zwiększenia zasobów dla maksymalnego zaspokojenia tych potrzeb; można ustalić niezbędne proporcje w rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

¹⁾ Streszczenie konsultacji M. Kozina z Nr 4/1952 miesięcznika „Planowe Chozajstwo“.

³⁾ J. Stalin — „Zagadnienia Leninizmu“, str. 333, 334 i 354. Książka i Wiedza 1949 r.

Opracowanie bilansów materiałowych powinno przyczynić się do mobilizacji rezerw produkcyjnych, do podciągnięcia pozostających w tyle odinków oraz do likwidacji „wąskich gardeł” i nieprawidłowości w gospodarce narodowej.

Najważniejszym środkiem mobilizacji rezerw produkcyjnych są normy progresywne, które powinny przewidywać najbardziej racjonalne wykorzystanie urządzeń, surowca, materiałów, paliwa, energii elektrycznej.

Normy — to podstawa planów gospodarczych. Przy pomocy norm określa się potrzeby gospodarki narodowej na materiały i urządzenia, jak również przeprowadza się podział zasobów materiałowych pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarki narodowej, pomiędzy poszczególne resorty i okręgi gospodarcze, a w ramach tych okręgów — pomiędzy powiaty, branże i poszczególne przedsiębiorstwa. Bilanse materiałowe powinny być opracowane w oparciu o progresywne normy wykorzystania mocy produkcyjnej i zużycia materiałowego, w oparciu o najdalej idące uwzględnienie przodujących doświadczeń produkcyjnych, o osiągnięcia przodujących zakładów i nowatorów produkcji.

Bilanse materiałowe powinny uwzględniać osiągnięcie największych oszczędności w wykorzystaniu zasobów materiałowych, zgodnie z zadaniem postawionym w dyrektywach XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie piątego planu pięcioletniego: „Zapewnić dalszą znaczną oszczędność zasobów materiałowych w drodze likwidacji nadwyżek w zużywaniu materiałów i urządzeń, w drodze wzmożenia walki przeciwko brakoróbstwu, stosowania oszczędnościowych gatunków materiałów oraz w drodze szerokiego stosowania pełnowartościowych materiałów zastępczych i postępowej technologii produkcji”²⁾).

Bilanse materiałowe opracowuje się przy sporządzaniu zarówno bieżących, jak i perspektywicznych planów rozwoju gospodarki narodowej, jej poszczególnych gałęzi, resortów, okręgów gospodarczych i poszczególnych przedsiębiorstw.

Jednym z ważniejszych zadań przy opracowaniu bilansów materiałowych jest ustalenie źródeł zwiększenia zasobów, koniecznych dla zaspokojenia rosnących potrzeb gospodarki narodowej i ludności. W części zatytułowanej „Zasoby” ustalane są wszystkie źródła wpływu produkcji w okresie zaplanowanym: produkcja bieżąca, zapasy wyrobów gotowych u dostawców oraz import. Głównym źródłem zasobów w bilansach materiałowych jest produkcja danego okresu, która przeważnie stano-

wi 90 — 95% wszystkich zasobów. Dlatego przy określaniu zasobów najważniejszym zadaniem jest ustalenie wielkości i niezbędnego asortymentu produkcji na okres zaplanowany.

Zakres i tempo wzrostu produkcji planuje się na podstawie istniejącej mocy produkcyjnej i progresywnych norm jej wykorzystania, oraz z uwzględnieniem uruchomienia nowej mocy produkcyjnej. Ważnym czynnikiem wzrostu produkcji jest mechanizacja i intensyfikacja procesów technologicznych, pełne obciążenie urządzeń, skrócenie planowanych przestojów urządzeń i opanowanie progresywnych norm ich wykorzystania.

Przy planowaniu produkcji i ustalaniu współczynników wykorzystania mocy produkcyjnej należy wszechstronnie uwzględniać doświadczenia przodujących robotników i pracowników inżyniersko-technicznych, którzy wykrywają rezerwy wzrostu i systematycznego doskonalenia socjalistycznej produkcji. Plany produkcyjne wtedy tylko mogą spełniać swą rolę mobilizującą, kiedy opierać się będą na normach progresywnych, obrazujących doświadczenia i osiągnięcia przodowników produkcji. Dlatego też bilanse materiałowe, będące integralną częścią każdego planu, powinny opierać się na normach progresywnych, albowiem opanowanie norm progresywnych — to najważniejszy środek zwiększenia produkcji drogą mobilizacji rezerw wewnętrznych.

Przy określaniu zasobów ważnym zagadnieniem jest mobilizacja zapasów wyrobów gotowych u dostawców. W niektórych bilansach materiałowych, w szczególności w bilansach torfu, drzewa opałowego, tarcicy, surowców rolnych, zapasy przejściowe na początek roku zaplanowanego posiadają szczególnie poważne znaczenie dla zapewnienia pokrycia w tym roku. Jako przykład można przytoczyć, że wydobywanie torfu odbywa się w zasadzie w ciągu drugiego i trzeciego kwartału. Dlatego wydobywanie torfu warunkuje zaopatrzenie gospodarki narodowej nie tylko w roku zaplanowanym, lecz również w pierwszej połowie roku następnego. Niemniej ważne znaczenie posiadają przejściowe zapasy również w innych gałęziach przemysłowych.

Poważnym źródłem zwiększenia zasobów jest wtórne wykorzystanie materiałów, np. wykorzystanie złomu i zużytych szyn, przewidywane w bilansach metalu, wtórne wykorzystanie kopalniaków i zwrotnych opakowań — w bilansach drewna, regeneracja smarów — w bilansach produktów naftowych, wykorzystanie wtórnych zasobów paliw — w bilansie paliwa (gazy wielkopiecowe i koksowe). Poza tym istotną częścią składową zasobów są zapasy surowca, paliwa, materiałów

²⁾ M. Z. Saburow. Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955. Wydawnictwo „Książka i Wiedza” — październik 1952, str. 93.

i urządzeń odbiorców; zapasy te powinny być uwzględniane przy ustalaniu odpowiednich funduszy dla ministerstw lub resortów. Ważnym zadaniem przy określaniu zasobów jest mobilizacja wszystkich rezerw produkcyjnych dla wykonania i przekroczenia planu rozwoju gospodarki narodowej oraz decydująca walka z wszelkimi próbami nieujawniania ich przed organami nadrzędnymi.

Drugą częścią bilansów materiałowych jest podział zasobów, dokonywany według zasadniczych kierunków ich zużycia i wykorzystania; podział ten uwzględnia: potrzeby produkcyjno-eksploatacyjne, budownictwo, tworzenie rezerw państwowych, fundusz rynkowy i inne potrzeby państwowe.

Podział zasobów między ministerstwa, resorty i okręgi gospodarcze przeprowadzany jest w planach podziału, których podstawą są konkretyzujące je bilanse materiałowe.

Podstawowym zadaniem planów podziału jest zapewnienie pokrycia potrzeb gospodarki narodowej oraz ludności, zgodnie z zadaniami gospodarczo-politycznymi, postawionymi przez partię i rząd na okres zaplanowany. Oznacza to, że podział zasobów powinien być przeprowadzany zgodnie z planem produkcyjnym, inwestycyjnym i innymi zadaniami planów państwowych dla poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, jak również dla ministerstw, resortów i okręgów gospodarczych.

Podstawową część środków produkcji kieruje się na pokrycie potrzeb produkcyjno-eksploatacyjnych oraz na inwestycje. Zabezpiecza się przy tym przede wszystkim kluczowe gałęzie gospodarki narodowej, od których nieprzerwanej pracy zależy wykonanie programu produkcyjnego, planu inwestycyjnego oraz osiągnięcie przewidzianego przez plan państwowy tempa rozwoju gospodarki narodowej. Równocześnie podział zasobów powinien zapewnić pełne zaopatrzenie produkcji i inwestycji wszystkich gałęzi gospodarki narodowej w niezbędne materiały, surowce, paliwo, energię elektryczną i urządzenia.

Podział zasobów powinien również zapewnić akumulację rezerw państwowych, które odgrywają wielką rolę dla prawidłowych proporcji w gospodarce narodowej.

„Trzeba — powiedział Józef Stalin — by w rękach państwa gromadziły się określone rezerwy, niezbędne dla zabezpieczenia kraju przed wszelkiego rodzaju zjawiskami przypadkowymi (nieurodzaj) dla zasilenia przemysłu, dla popierania rolnictwa, dla rozwoju kultury itd. Nie można obecnie żyć i pracować bez rezerw“³⁾.

³⁾ J. Stalin, Dzieła, t. 8, str. 136 — „Książka i Wiedza“ — 1950.

Podstawą wyjściową dla podziału funduszy materiałowych pomiędzy ministerstwa, resorty i okręgi gospodarcze jest w obrębie regionalnych bilansów materiałowych po pierwsze, dokładnie ustalone i sprawdzone zapotrzebowanie i po drugie, dokładna ewidencja posiadanych przez odbiorców zapasów surowców, paliwa, materiałów i urządzeń. Toteż przydzielane w ramach planów podziału zasoby materiałowe powinny odpowiadać ustalonemu zapotrzebowaniu (na produkcję, budownictwo, remonty, bieżące zapasy produkcyjne itp.) z potrąceniem przewidywanych zapasów przejściowych na początek roku zaplanowanego. Ponadnormatywne zapasy zaliczane są przy tym odbiorcom na poczet pokrycia zapotrzebowanych zasobów materiałowych.

Określenie zapotrzebowania na zasoby materiałowe przez gospodarkę narodową, jej gałęzie, przedsiębiorstwa oraz przez okręgi gospodarcze jest jednym z najbardziej odpowiedzialnych zadań przy sporządzaniu bilansów materiałowych. Zapotrzebowanie gałęzi gospodarki narodowej na środki produkcji powinno być określane w oparciu o ustalone dla danej gałęzi zadania produkcyjne: w dziedzinie przemysłu — o wielkość i asortyment produkcji przemysłowej; w dziedzinie rolnictwa — o plan areалу zasiewu, plan podniesienia urodzajności i plan robót traktorowych ośrodków maszynowo-traktorowych; w dziedzinie transportu — o wielkość obrotu ładunków; w dziedzinie budownictwa — o wielkość inwestycji, plan oddania do eksploatacji środków trwałych i nowych mocy produkcyjnych. Przy określaniu zapotrzebowania na środki produkcji powinno się również uwzględniać rozmiary robót remontowych i wielkość zapasów produkcyjnych.

W celu prawidłowego określenia zapotrzebowania na zasoby materiałowe nie wolno za punkt wyjścia brać wyłącznie globalnej produkcji i wielkości inwestycji, lecz należy brać pod uwagę progresywne normy zużycia materiałów w produkcji i budownictwie oraz normatywy zapasów materiałowych.

Najważniejszym zadaniem jest przy opracowaniu norm określenie czynników, dzięki którym mogą być normy te obniżone, co wymaga ścisłego uzasadnienia technicznego i ekonomicznego. Podstawowym takim czynnikiem jest przede wszystkim wprowadzenie przodującej techniki do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, udoskonalenie procesów technologicznych i usprawnienie organizacji pracy i produkcji. Dlatego też przy opracowaniu norm zużycia materiałowego należy opierać się na najnowszych osiągnięciach z dziedziny techniki oraz na doświadczeniu przodujących pracowników

produkcji z zakresu oszczędności surowców, materiałów, paliwa i z zakresu wykorzystania maszyn i urządzeń. Normy powinny również przewidywać zmniejszenie odpadków i strat, zwiększenie jakościowo wysokiej produkcji na jednostkę surowca oraz zastępowanie materiałów deficytowych przez łatwiej dostępne.

Bilanse materiałowe nie tylko powinny odzwierciedlać powiązanie poszczególnych gałęzi produkcyjnych, lecz powinny również przewidywać niezbędne proporcje między produkcją i konsumpcją w obrębie danego okręgu gospodarczego.

Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w sprawie piętego planu pięcioletniego postawiły następujące zadanie: „Zapewnić w nowej pięcioletce lepsze geograficzne rozmieszczenie budowy przedsiębiorstw przemysłowych, mając na uwadze dalsze przybliżenie przemysłu do źródeł surowców i paliwa w celu zlikwidowania nieracjonalnych i nadmierne dalekich przewozów“⁴⁾.

Opracowanie bilansów w przekroju okręgów gospodarczych powinno przyczyniać się do prawidłowego zaplanowania rozmieszczenia przemysłu, rolnictwa, budownictwa i innych gałęzi gospodarki narodowej oraz zapewniać kompleksowy rozwój okręgów gospodarczych, jak również racjonalną współpracę poszczególnych przedsiębiorstw. Np. sporządzenie bilansu węgla w przekroju okręgów gospodarczych powinno przyczynić się do ujawnienia dysproporcji między zasobami i zapotrzebowaniem w poszczególnych okręgach oraz do prawidłowego określenia niezbędnej wielkości wydobycia węgla w tych okręgach w zaplanowanym okresie, a w szczególności — rozmiarów inwestycji w zagłębiach węglowych, koniecznych dla zaspokojenia zapotrzebowania na opał w ciągu najbliższych lat.

Przy sporządzaniu bilansów materiałowych w przekroju okręgów najważniejszym zadaniem jest zwiększenie wykorzystania miejscowych zasobów surowca, materiałów i paliwa. W związku z tym poważne znaczenie mają bilanse, sporządzane przez terenowe komisje planowania gospodarczego, jak bilanse węgla, torfu, łupków, drewna i materiałów budowlanych (cegły, wapna itp.).

Bilanse poszczególnych rodzajów produktów mają swoją specyfikę zarówno pod względem charakteru rozwiązywanych zadań, jak i metody ich opracowania. Opracowanie każdego bilansu materiałowego powinno przy tym przyczyniać się do

rozwiązania konkretnych zadań gospodarczych, stojących przed poszczególnymi gałęziami produkcyjnymi w okresie planowanym. Najważniejszym wymogiem stawianym każdemu bilansowi materiałowemu jest to, że powinien on mieć za punkt wyjścia dobro ogólnopaństwowe, interes całej gospodarki narodowej. Jest to podstawowy warunek, którego zachowanie pozwoli na ujawnienie istniejących w gospodarce narodowej rezerw i zapewni prawidłowe ich wykorzystanie w celu wykonania i przekroczenia planów państwowych.

Kontrola wykonania planu powinna nosić charakter kontroli kompleksowej, tj. bilansowej. Oznacza to, że kontroluje się nie tylko stopień wykonania planu według tego czy innego wskaźnika ilościowego lub jakościowego, lecz powinno się kontrolować wykonanie planu według całego systemu wskaźników i — co jest szczególnie ważne — dokładnej kontroli powinno podlegać przestrzeganie przez plan ustalonych proporcji rozwoju rozmaitych gałęzi produkcyjnych.

Niewykonanie planu według nomenklatury i asortymentu produkcji narusza proporcje ogólnogospodarcze i jest jedną z przyczyn ponadnormatywnych zapasów gotowych wyrobów u dostawców i zapasów surowców, paliwa i innych materiałów u odbiorców.

Zadaniem kontroli wykonania planu powinien być równocześnie nadzór nad biegiem akcji mobilizującej dodatkowe zasoby (zapasy u dostawców, złom itp.). Konieczna jest także systematyczna kontrola profilu wykonania planu dostaw przez scentralizowanych dostawców (na potrzeby produkcyjne, na budownictwo, na rynek wewnętrzny, na eksport).

Do zadań kontroli należy również kontrola wykonania bilansów materiałowych i planów podziału w zakresie wykorzystania zasobów materiałowych przydzielanych poszczególnym resortom jako odbiorcom. Praca ta polega, po pierwsze — na skontrolowaniu i analizie wykonania planu dostaw, zużycia i zapasów surowców, materiałów i paliwa pod względem zgodności z wykonaniem planu produkcyjnego i inwestycyjnego; po drugie — na skontrolowaniu wykonania norm zużycia paliwa, energii elektrycznej, surowców i materiałów, jak również norm wykorzystania maszyn i urządzeń.

Cała praca związana z kontrolą wykonania planu powinna mieć na celu zlikwidowanie ujawnionych „wąskich przekrojów“ podciąganie nienadających odcinków produkcyjnych oraz wykorzystanie wszystkich rezerw dla wykonania planów państwowych. (jh)

⁴⁾ M. Z. Saburow. Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piętego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955. str. 63 — „Książka i Wiedza“ — październik 1952.

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Lucjan MALICH

Osiągnięcia gospodarcze krajów demokracji ludowej

BRATERSKA współpraca między krajami demokracji ludowej, oparta o przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim, niesie za sobą wszechstronny rozwój ekonomiki tych krajów i umacnianie nowego socjalistycznego rynku światowego. Daremne okazały się wysiłki światowej reakcji imperialistycznej, zmierzające do zahamowania zwycięskiego budownictwa socjalizmu wszędzie tam, gdzie władzę ujęły w swe ręce masy pracujące, gdzie bez obszarników i kapitalistów kształtują nowe życie szturmowe brygady światowego ruchu rewolucyjnego. W tym samym czasie, kiedy ekonomika krajów kapitalistycznych przeżywa wzrastające objawy kryzysu — kraje obozu demokracji i socjalizmu odnoszą sukcesy we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Świadectwem nowych sukcesów obozu socjalistycznego, osiągniętych niezmordowanym wysiłkiem mas pracujących, są wyniki wykonania planów państwowych za III kwartał 1952 roku. Osiągnięcia te, rzecz oczywista, nie przychodzą łatwo, wymagają uporczywej walki z piętrzącymi się trudnościami. Jest to jednak walka nie ze stagnacją i depresją kapitalistyczną, lecz walka z trudnościami wzrostu i o jego zharmonizowane proporcje w zaplanowanej reprodukcji socjalistycznej.

Kraje demokracji ludowej wykonały pomyślnie plany III kwartału 1952 roku zwłaszcza w dziedzinie produkcji przemysłowej, wykazując na tym najważniejszym odcinku stały i poważny wzrost ilościowy, jak również postęp w osiąganiu coraz lepszych wskaźników jakościowych.

W Czechosłowacji produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1951 roku o 21%. Nastąpił wzrost wydobywania węgla kamiennego o 23%, węgla brunatnego o 12%, ropy naftowej o 56%, rudy żelaza o 28%, rudy manganu o 41%; wzrosła produkcja energii elektrycznej o 14%, koksu o 19%, surówki o 16%, stali o 12%, wyrobów walcowanych o 17%, parowozów o 18%, betoniarek o 247%, młotów pneumatycznych o 386%, cementu o 14%, cegły o 9%.

Na Węgrzech wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z III kwartałem 1951 roku wyniósł 24,3%. Wskaźnik wzrostu w przemyśle ciężkim osiągnął 31%, w przemyśle lekkim — 10,9%, w

przemyśle spożywczym — 32,6%. Produkcja w górnictwie wzrosła o 36,5%, w hutnictwie — o 21,2%, w przemyśle maszynowym — o 34,2%, w przemyśle materiałów budowlanych — o 15,5%. W ramach przemysłu lekkiego zwiększyła się produkcja przemysłu włókienniczego o 7,1% a przemysłu odzieżowego o 14,1%. Państwowy przemysł miejscowy w okresie porównywanym podniósł swoją produkcję o 103,1%.

W Rumunii produkcja przemysłowa w III kwartale 1952 roku wzrosła w porównaniu z III kwartałem ubiegłego roku o 25,1%. Poszczególne gałęzie wykonały plan produkcyjny III kwartału przeważnie z nadwyżką; wysokie przekroczenie osiągnął przemysł energetyczny (110,5% planu); nie w pełni wykonały plan kwartalny: przemysł węglowy (97,5%), przemysł spożywczy (96,5%), przemysł miejscowy (93,6%). W ciągu sprawozdawczego kwartału wyprodukowano w Rumunii nowe typy maszyn, mechanizmów i materiałów, jak np.: świdy pneumatyczne, kompresory, prasy wulkanizacyjne, silniki elektryczne do produkcji cementu, podziemne kable elektryczne, agregaty do spawania elektrycznego.

W Bułgarii produkcja przemysłowa w porównaniu z III kwartałem 1951 roku wzrosła o 17%, przy czym wzrost w przemyśle ciężkim wyniósł 22%, w przemyśle lekkim 26%, w przemyśle energetycznym 37%, w przemyśle spożywczym 3%. Wzrosło wydobywanie rudy o 35%, węgla o 29%. Podniosła się produkcja energii elektrycznej o 35%, surówki o 125%, wyrobów walcowanych o 103%, silników spalinowych o 251%. Z nadwyżką wykonano plan produkcji tkanin jedwabnych, obuwia, wyrobów masarskich i cukierniczych. W III kwartale br., mimo znacznego wzrostu w porównaniu z III kwartałem ub. r., nie wykonał w pełni swego planu produkcji przemysł energetyczny, który osiągnął 93% zaplanowanego wskaźnika. W 79% wykonały swój plan kwartalny przedsiębiorstwa, podlegające ministerstwu zaopatrzenia i przemysłu spożywczego; w resorcie tym na niewykonanie planu wpłynęła w decydujący sposób niższa od zaplanowanej produkcja tytoniu.

W Albanii plan produkcji przemysłowej w III kwartale 1952 roku wykonany został w 103%.

Globalna produkcja przemysłu albańskiego wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1951 roku o 50%.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z III kwartałem 1952 roku wyniósł w sektorze uspołecznionym 19%. Największy wzrost wykazały: wydobywanie rudy żelaza o 76%, produkcja surówki o 122%, produkcja urządzeń dla przemysłu metalowego o 76%, produkcja cementu o 33%.

Równolegle ze wzrostem produkcji przemysłowej w krajach demokracji ludowej rośnie fundusz płac i stan zatrudnienia, podnosi się wydajność pracy. Nie zawsze jednak realizowana jest jeszcze w pełni zasada planowej gospodarki socjalistycznej polegająca na tym, że wzrost wydajności pracy powinien być wyższy od wzrostu funduszu płac. W Czechosłowacji stosunek między wzrostem płac i wzrostem wydajności pracy kształtował się w III kwartale 1952 roku pomyślniej niż w tym samym kwartale ubiegłego roku. Na Węgrzech nie biorąc pod uwagę podwyżki z 1 grudnia 1951 roku płace wzrosły w porównaniu z III kwartałem 1951 roku o 18,3%, podczas gdy wydajność pracy w przemyśle wzrosła w tym czasie o 11,65% (w górnictwie o 16,1%, w hutnictwie o 12%, w przemyśle maszynowym o 18,8%). Stan zatrudnienia w przemyśle i budownictwie podniósł się o 98 tys., w tym kobiet — o 22 tys. W Rumunii wydajność pracy w przemyśle podniosła się w okresie porównywanym o 12%, a liczba robotników przemysłowych wzrosła o 79 tys. W NRD wydajność pracy w przemyśle uspołecznionym podniosła się w ciągu roku o 15,6%.

Rolnictwo krajów demokracji ludowej znajduje się na drodze postępu, mechanizacji i rozwoju gospodarki zespołowej. Tegoroczne zbiory produkcji rolnej przebiegały na ogół szybciej i sprawniej niż w roku ubiegłym. Wydajność z hektara podniosła się. Poważne sukcesy uzyskano w hodowli.

Czechosłowacja przy wzmożonej pomocy dostarczonych z ZSRR kombajnów zakończyła żniwa przedterminowo przede wszystkim w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych oraz państwowych gospodarstwach rolnych. W ciągu III kwartału 1952 roku przystąpiło do rolniczych spółdzielni produkcyjnych około 130 tys. nowych gospodarstw chłopskich. Czechosłowackie spółdzielnie produkcyjne (czterech typów) obejmują obecnie 28,5% ogólnej powierzchni uprawnej.

Na Węgrzech tegoroczne plony zbóż były mniejsze niż w roku ubiegłym z powodu szkód wywołanych przymrozkami w maju i wskutek panującej suszy. Sektor socjalistyczny rozszerzył się znacznie. Powierzchnia obszarów ornych, należą-

cych do spółdzielni produkcyjnych, powiększyła się na 30 września 1952 roku w porównaniu z rokiem ubiegłym o 44% a ilość rodzin chłopskich, które włączyły się do spółdzielni, wzrosła o 32%. Stosunek wzajemny obu tych wskaźników świadczy o tym, że wśród nowowstępujących członków jest coraz więcej chłopów średniorolnych. Stan inwentarza żywego w węgierskich spółdzielniach produkcyjnych wzrósł w ciągu roku o 123%, w tym trzody chlewnej — o 165%.

W Rumunii zbiory wypadły zadowalająco. Sektor socjalistyczny zrealizował wyższe zbiory aniżeli gospodarstwa indywidualne. Tak więc w państwowych gospodarstwach rolnych zebrano z ha więcej pszenicy o 20,7%, więcej żyta o 20,9%, więcej jęczmienia o 31,9%, więcej owsa o 29,3% a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych więcej pszenicy o 23,2%, więcej żyta o 10,3%, więcej jęczmienia o 21,3%, więcej owsa o 18,8% — niż w gospodarstwach indywidualnych. W sektorze socjalistycznym rumuńskiego rolnictwa zanotowano dalszy wzrost pogłowia, między innymi trzody chlewnej o 117% w porównaniu ze stanem na koniec III kwartału 1951 roku.

W Bułgarii zbiór zbóż i roślin przemysłowych przeszedł sprawnie. W okresie porównywanym wzrosło znacznie pogłowienie bydła i trzody chlewnej.

W Albanii, mimo posuchy, tegoroczne zbiory zbóż były wyższe niż w roku ubiegłym. Plan produkcji pszenicy wykonano w 102%, żyta w 110%, jęczmienia w 114%.

W NRD tegoroczny sprzęt zbóż, roślin strączkowych i oleistych miał przebieg pomyślny. Dużą pomoc okazały dostarczone z ZSRR maszyny rolnicze. Łączny zbiór zbóż i wydajność z ha osiągnęły poziom roku 1951 — roku dobrego urodzaju. W uspołecznionych gospodarstwach plony zbóż przekroczyły zeszłoroczne plony o 16%. Według danych na 3 września 1952 roku wzrosło w porównaniu z ubiegłym rokiem pogłowienie bydła rogatego o 5% a trzody chlewnej o 39%. Pogłowienie trzody chlewnej jest obecnie wyższe od stanu z 1938 roku o 56%. W III kwartale br. rozwijał się w NRD ruch chłopów w kierunku organizowania rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Ilość powstających spółdzielni zwiększa się. Przewodzący chłop i robotnicy rolni, którzy dobrowolnie przystępują do spółdzielczych form gospodarki rolnej, pomyślnie realizują wspólną uprawę ziemi, tworząc fundusz siewny oraz przechodząc do spółdzielczej hodowli bydła.

Wzrost stopy życiowej w krajach demokracji ludowej znajduje swój wyraz w zwiększeniu obrotu towarowego. W Czechosłowacji w porównaniu z III kwartałem 1951 roku wzrosło spożycie mię-

dzy innymi chleba i mąki żytniej o 16%, mąki pszennej i białego pieczywa o 5%, mięsa i wyrobów mięsnych o 12%, smalcu o 14%. Na Węgrzech zwiększyły się wydatnie obowiązkowe dostawy żywca. Plany skupu świń, bydła na ubój, drobiu, mleka, ziemniaków i wina zostały znacznie przekroczone. W związku ze wzrostem dostaw na rynek wewnętrzny nastąpiła poważna zniżka cen produktów żywnościowych. W Budapeszcie między innymi cena mięsa obniżyła się w wolnej sprzedaży o 52%, oleju jadalnego o 60%, słoniny o 49%, cebuli o 43% — w porównaniu z cenami roku ubiegłego. Wzrosło w III kwartale br. spożycie smalcu o 65,6%, cukru o 6,4%, obuwia skózanego o 13,12%, odbiorników radiowych o 58,3% itd. W NRD łączne obroty handlu detalicznego w porównaniu z III kwartałem 1951 roku wzrosły o 36%. Zaopatrzenie ludności w artykuły masowego spożycia wzrosło w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku w zakresie mięsa i wyrobów mięsnych o 41%, tłuszczów o 15%, mleka o 6%, jaj o 45%, wyrobów trykotażowych o 23%, obuwia skózanego o 46%.

Kraje demokracji ludowej z wielkim rozmachem rozwijają u siebie budownictwo ogólne. W III kwartale br. zakończono w Czechosłowacji budowę 2689 większych obiektów i rozpoczęto budowę 3502 nowych obiektów. Nakłady inwestycyjne na Węgrzech wzrosły w okresie porównywanym o 20,9%. W III kwartale br. uruchomiono nową walcownię w Zakładach Hutniczych w Diosgyör. Uruchomiono walcownię stali w Zakładach im. Matyasa Rakosi'ego. W ramach budownictwa mieszkaniowego oddano do użytku robotnikom wiele nowowyprowadzonych mieszkań w ośrodkach przemysłowych. Komunikat węgierskiego Urzędu Statystycznego jednak podkreśla, że w węgierskim przemyśle budowlanym sytuacja nie jest zupełnie zadowalająca, ponieważ rozpoczęcie i ukończenie robót budowlanych nie zawsze następuje w terminach zaplanowanych. Budownictwo nie dba dostatecznie o należyte oszczędności, a koszty w przemyśle budowlanym znacznie wzrosły. W Rumunii rozmiary nakładów inwestycyjnych wzrosły w III kwartale br. w porównaniu z III kwartałem ub. r.

o 29,6%. W kwartale sprawozdawczym uruchomione zostały następujące budowle: elektrownia ciepła w Doicesti, elektrownia ciepła „Ovidiu II”, fabryka artykułów chemicznych produkowanych z gazu ziemnego „B. H. Berea”, fabryka elektrod i kamieni do szlifierek „Carbochim”, fabryka wyciągów garbnikowych „Argesul”, nowa cementownia, nowy piec martenowski, nowa linia wysokiego napięcia, wykończalnia tkanin jedwabnych i inne. W tym samym czasie została również zwiększona moc produkcyjna niektórych przedsiębiorstw hutniczych, włókienniczych i fabryk artykułów żywnościowych. W Albanii budownictwo zrealizowało w ciągu 9 miesięcy br. 83,4% zadań całego planu rocznego. W NRD nakłady inwestycyjne za okres trzech kwartałów 1952 roku wzrosły w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o 37%. Największy wzrost nakładów inwestycyjnych przypadł na przemysł węglowy (169%) i na przemysł budowlany (166%).

Przegląd szeregu wskaźników, osiągniętych w okresie III kwartału 1952 roku przez ekonomikę poszczególnych krajów demokracji ludowej, wskazuje na pomyślne wykonanie planów państwowych za 9 miesięcy bieżącego roku. Masy pracujące tych krajów niejednokrotnie wykazały wiele zapału do wykonania z nadwyżką planowych zadań gospodarczych. Dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR, międzynarodowego święta 35 rocznicy Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i z okazji historycznych wydarzeń narodowych masy pracujące krajów demokracji ludowej w szlachetnym współzawodnictwie podjęły liczne zobowiązania, które w swym efekcie mają dać przedterminowe wykonanie planu na rok 1952. Masy pracujące krajów demokracji ludowej rozumieją dobrze, że do osiągnięcia tego celu należy w pełni wykorzystać każdy dzień IV kwartału dla wzmożenia wysiłku o zwiększenie produkcji w każdej gałęzi gospodarki narodowej. Masy pracujące krajów budujących podstawy socjalizmu zdają sobie sprawę, że pomyślne wykonanie i przekroczenie planów państwowych na rok 1952 — to czynnik decydujący o wzroście dobrobytu, to wkład w umocnienie ojczyzny i wzmocnienie sił pokoju.

Kto poznał cudze błędy, ten uniknie własnych

Korzystaj z doświadczeń, jakie przynosi prasa gospodarcza

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Leon SIENNICKI

Niektóre objawy kryzysu w stosunkach obozu kapitalistycznego

KIEDY w połowie 1950 roku wojska amerykańskie pod sfigowaną etykietą ONZ rozpoczęły zbrodniczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu, wśród przedstawicieli monopolistycznego kapitału zapanowała wielka radość. Wojna na Dalekim Wschodzie stała się dla nich argumentem za przeprowadzeniem ekonomiki USA na tory produkcji wojennej, za narzuceniem wyścigu zbrojeń krajom zachodniej Europy, za wzmożeniem krajowego wyzysku klasy robotniczej w całym obozie kapitalistycznym. Równocześnie wojna na Dalekim Wschodzie przerywała narastającą od 1948 roku „depresję gospodarczą” w USA, udzielającą się w mniejszym lub większym stopniu innym krajom kapitalistycznym. Burżuazyjni ekonomiści i zwolennicy planów agresywnych doznali zawrotu głowy. Militaryzacja ekonomiki kapitalistycznej uznana została przez nich za najlepszy środek utrzymania „wysokiej koniunktury”, pełnego zatrudnienia i wybawienia kapitalizmu od kryzysu gospodarczego.

Rzecz oczywista, iż wojenno-inflacyjna koniunktura w USA nie mogła trwać wiecznie, natomiast musiała nieuchronnie doprowadzić do stałego ograniczania produkcji na cele pokojowe, do dalszego zaostrenia całokształtu sprzeczności właściwych systemowi kapitalistycznemu. Pod koniec 1951 roku w większości krajów kapitalistycznych zaczęły wyraźnie występować objawy osłabienia aktywności gospodarczej oraz stagnacji przede wszystkim w obrębie produkcji przemysłowej.

W pierwszej połowie 1952 roku, mimo kontynuowania wyścigu zbrojeń, kraje kapitalistyczne na czele z USA zaczęły przeżywać już nie tylko stagnację, lecz poważny spadek produkcji przemysłowej. Okazało się, że nawet najdalej idące rozszerzenie produkcji wojennej nie mogło trwale utrzymać poziomu wskaźnika ogólnej produkcji przemysłowej, nie mogło zrównoważyć strat, jakie odnosi produkcja globalna w następstwie ciągłego ograniczania produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu cywilnego.

Spadek produkcji przemysłowej wystąpił przede wszystkim w USA, co jednak w krótkim czasie odbić się musi w innych krajach kapitalistycznych, zwłaszcza po zmniejszeniu przez USA środków finansowych na cele zbrojeniowe satelitów (zamówienia w trybie off shore).

Dynamikę wskaźników produkcji przemysłowej obozu kapitalistycznego i niektórych krajów kapitalistycznych charakteryzują następujące dane:

Wskaźniki produkcji przemysłowej¹⁾
1937 = 100

	1950 r.		1951 r.		1952 r.
	I pół- roczne	II pół- roczne	I pół- roczne	II pół- roczne	I pół- roczne
Wskaźnik ogólny ²⁾	138,0	153,0	163,0	160,0	161,0
w tym					
USA	162,8	185,8	196,4	192,0	190,7
Anglia	126,1	126,7	131,4	128,7	129,0
Francja	113,1	114,1	128,8	125,1	138,0
Niemcy Zach.	92,8	114,6	121,0	126,5	126,4
Japonia	71,8	83,2	99,3	104,1	108,1

Zasadnicza przyczyna rozpoczynającego się spadku produkcji przemysłowej w krajach obozu kapitalistycznego tkwi w zwężeniu się chłonności rynków tych krajów jako następstwą odprowadzania olbrzymich środków finansowych na cele wojenne oraz wzrastającego ubożenia mas pracujących. Obniżanie siły nabywczej ludności prowadzi z kolei do gromadzenia nadwyżek nie zbytych towarów i ograniczania produkcji cywilnej. Szczególnie trudną sytuację przechodzi obecnie przemysł włókienniczy, obuwniany i meblowy. Ograniczanie produkcji przemysłu lekkiego w krajach kapitalistycznych zaczyna również wywierać wpływ na sytuację przemysłu ciężkiego, chociaż w przemyśle tym większa część mocy produkcyjnej zaabsorbowana jest zamówieniami wojennymi. W pierwszej połowie 1952 roku objawy spadku produkcji przemysłowej wystąpiły głównie w hutnictwie i przemyśle budowy maszyn. Spadek ten jest o tyle charakterystyczny, że zachodzi równocześnie ze wzrostem produkcji wojennej.

Wystąpienie objawów kryzysu w ekonomice krajów kapitalistycznych znajduje swój wyraz nie tylko w zapoczątkowanym spadku produkcji

¹⁾ dane zaczerpnięto z tabeli opracowanej przez Naukowo-Badawczy Instytut Koniunktur przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego ZSRR (patrz dodatek nr 20 do radzieckiego Biuletynu Zagranicznej Informacji Handlowej nr 119 z 1952 r.).

²⁾ Wskaźnik ogólny obejmuje globalną produkcję przemysłową 14 krajów kapitalistycznych, stanowiącą 93,2% globalnej produkcji przemysłowej całego świata kapitalistycznego.

przemysłowej, lecz również w szeregu innych zjawisk, jak obniżanie się wartości waluty, zmniejszanie się nowych zamówień w przemyśle, powiększanie się zapasów nie zbytych towarów, spadek obrotów w handlu detalicznym, stosunkowo znaczny wzrost bezrobocia. Pogłębianie się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego znalazło swój wyraz również w znacznym zaostrzeniu się problemu rynków zbytu, w dalszym rozstroju międzynarodowych obrotów handlowych całego obozu kapitalistycznego. Wzrost tych obrotów, obserwowany do końca 1951 roku, wykazuje obecnie tendencje spadkowe. Mówią o tym następujące dane:

Handel zagraniczny krajów kapitalistycznych ³⁾

	1950 r.		1951 r.		1952 r.
	I pół- rocze	II pół- rocze	I pół- rocze	II pół- rocze	I pół- rocze
import cif (w mld dol.)	26,7	31,1	39,0	40,6	37,9
eksport fob (w mld dol.)	24,7	30,6	37,4	37,7	35,4
wartość obrotów (w mld dol.)	51,4	61,7	76,4	78,3	73,3
wskaźnik ilościowy wolumenu towarów (1937 = 100)	113	128	136	133	129

Stosunkowo znaczny spadek obrotów handlowych między krajami kapitalistycznymi, jaki wystąpił w pierwszej połowie 1952 roku, jest następstwem narzuconej przez USA polityki militaryzacji ekonomiki krajów satelickich. Zgubne skutki tej polityki stają się jeszcze bardziej przejrzyste, jeśli wziąć pod uwagę wzrastającą nierównomierność w rozwoju handlu zagranicznego poszczególnych krajów kapitalistycznych. Tak więc USA zwiększyły swój eksport za pierwsze półrocze 1952 o 8%, podczas gdy eksport innych krajów kapitalistycznych obniżył się znacznie w porównaniu z ubiegłym rokiem lub co najwyżej utrzymał się na poprzednim poziomie. Szczególnie poważnym spadkiem eksportu dotknięte zostały kraje kolonialne i zależne wskutek znacznego spadku cen towarów przez nie eksportowanych. Eksport Indii, na przykład, w pierwszej połowie 1952 roku spadł o 30% w porównaniu z pierwszym półroczem i o 17% w porównaniu z drugim półroczem 1952. USA przerzucając ciężar przygotowań do nowej wojny światowej na inne kraje kapitalistyczne, dążą ich kosztem do wzmożenia swej ekspansji handlowej. Okres pierwszego półrocza 1952 charakteryzuje dalsze wzmożenie przez USA walki o rynki zbytu, źródła surowców i ujście dla drapieżnego kapitału imperialistycznego. Przeżywając poważne trudności ze zbytem towarów na rynku we-

wnętrznym, USA czyniły wysiłki w kierunku rozszerzenia swej ekspansji handlowej na kraje zachodniej Europy, południowo-wschodniej Azji, Afryki, Bliskiego Wschodu, aby podważyć w tych krajach pozycję Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych. W ten sposób pogłębiły się jeszcze bardziej sprzeczności między tymi krajami. Obroty handlowe USA z zagranicą ilustrują następujące dane:

Handel zagraniczny USA ⁴⁾ (w mln dolarów)

	1950 r.		1951 r.		1952 r.
	I pół- rocze	II pół- rocze	I pół- rocze	II pół- rocze	I pół- rocze
eksport	4875	5400	7386	7664	7976
import	3820	5033	6017	4950	5405
saldo dodatnie	1055	367	1349	2714	2571

Tabela ta świadczy dobitnie, jak rujnujący charakter ma handel zagraniczny USA dla ich kapitalistycznych kontrahentów. W ciągu ubiegłych 2 i pół lat USA wyciągnęły w bilansie handlu zagranicznego saldo dodatnie w wysokości 8056 mln dol. Wystarczy, by w każdym poszczególnym kraju kapitalistycznym poza USA tzw. głód dolarowy stał się zjawiskiem chronicznym i destrukcyjnym dla gospodarki narodowej.

Wzmożenie militaryzacji ekonomiki, wyścig zbrojeń i związane z tym zwiększenie wydatków na cele wojenne doprowadziły w pierwszej połowie 1952 roku do dalszego pogorszenia się sytuacji mas pracujących we wszystkich bez wyjątku krajach kapitalistycznych.

We Francji i Włoszech realne płace robotników w 1952 roku znajdowały się na poziomie 2-krotnie niższym od przedwojennego a w Anglii o 20% niższym. W USA koszty utrzymania w porównaniu ze stanem przedwojennym podniosły się niemal 3-krotnie, a bezpośrednie podatki w porównaniu z 1937-38 rokiem budżetowym wzrosły ponad 12-krotnie.

Omawiając sytuację klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, nie można zapominać o wzroście armii bezrobotnych, których katastrofalny stan materialny wyciska swoje piętno na warunki materialne ogółu robotników zatrudnionych. W czerwcu 1952 roku bezrobocie w USA, według urzędowych danych amerykańskiego ministerstwa pracy, przedstawiało się następująco:

- całkowite bezrobocie obejmowało 1.818 tys. osób;
- utrzymujący się z niewiadomych źródeł, lecz

³⁾ Źródło. Miesięczny biuletyn statystyczny ONZ, sierpień 1952 r.

⁴⁾ Źródło. „Survey of current business“, sierpień 1952.

nie pobierający normalnych zarobków — osiągnęli liczbę 3.532 tys. osób⁵⁾;

c) częściowe bezrobocie obejmowało 8.414 tys.

Łącznie więc bezrobocie (całkowite i częściowe) obejmowało w połowie 1952 roku ogółem 13.764 tys. osób. Armia bezrobotnych w USA jest wymownym świadectwem niepowodzenia zmilitaryzowanej ekonomiki amerykańskiej.

W Anglii pod koniec maja br. liczba całkowicie bezrobotnych wynosiła 518,6 tys. osób, a wraz z częściowo bezrobotnymi przekroczyła 800 tys.

We Włoszech całkowite bezrobocie obejmuje stale ponad 2 mln robotników. W Niemczech zachodnich całkowite i częściowe bezrobocie przekracza 3 mln, a w Japonii około 10 mln osób. Nawet w Belgii liczba bezrobotnych sięga 300 tys. osób.

Równocześnie ze wzrostem bezrobocia w tych samych krajach kapitalistycznych zyski monopolu sięgają zawrotnych sum. Zamówienia rządowe na sprzęt wojenny dla monopolistów stanowią najbardziej pożądany interes. Jak wykazał Stalin w swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, żądza uzyskania maksymalnego zysku popycha kapitał monopolistyczny do eksploatacji proletariatu we wręcz potwornych rozmiarach. Na przykład, w USA stopa wartości dodatkowej, stanowiąca ścisły wyraz stopnia wyzysku siły roboczej przez kapitał, wynosi obecnie około 400%⁶⁾. Wskaźnik ten oznacza, że monopolisci amerykańscy wypłacają robotnikowi tylko za 1/5 jego dnia roboczego; wynagrodzenie urzędników pochłania 1/6 dnia roboczego — pozostała większa część przywłaszczana jest przez kapitalistów i podżegaczy wojennych.

W warunkach współczesnego kapitalizmu burżuazja przywłaszcza sobie nie tylko dodatkowy czas robotnika, lecz również znaczną część czasu niezbędnego, dopuszczając się niemiłosiernego ograbiania robotnika. Burżuazja czyni to przy pomocy różnych zabiegów, jak np. poprzez windowanie cen towarów masowego spożycia, podnoszenie czynszu mieszkaniowego, powiększanie podatków i poprzez równoczesne „zamrażanie“ płac robotników.

Potworna eksploatacja klasy robotniczej przez współczesny kapitalizm jest głównym, jednak nie wyłącznym środkiem osiągania maksymalnego zysku przez kapitał. Monopole osiągają maksymalne zyski również drogą ograbiania najsłabszych mas pracujących w produkcji rolnej. Monopolisci zakupują u wytwórców rolnych ich produkty po śmiesznie niskich, wręcz nie opłacalnych cenach, zbywa-

ją im natomiast wyroby przemysłowe po cenach wygórowanych, ustalonych przez monopole w porozumieniu z podporządkowaną im władzą burżuazyjną. W następstwie tego rodzaju stosunków między miastem i wsią w USA ponad 80% rodzin farmerskich żyje poniżej przeciętnego minimum egzystencji, a 59% wegetuje w warunkach poniżej połowy tego minimum, tzn. w warunkach pospolitej nędzy.

Militaryzacja ekonomiki krajów kapitalistycznych, prowadząca do nieprzerwanego ubożenia mas pracujących tych krajów, powoduje zaostrzenie do najwyższych granic klasowych sprzeczności między burżuazją z jednej strony a masami pracującymi z drugiej. Fala robotniczego ruchu strajkowego wzmacnia się i rozszerza w całym świecie kapitalistycznym. O wzroście walki w obronie interesów materialnych świadczą dane, dotyczące strajków w USA, Anglii, we Włoszech. Wzrost fali strajków w USA ilustrują następujące dane:

	ilość strajków	liczba uczestniczących w strajkach robotników (w tys.)	ilość straconych roboczodni (w tys.)
I półrocze 1951	2.498	1.090	10.400
I półrocze 1952	2.725	2.150	30.700

W Anglii, w ciągu 5 miesięcy 1952 roku strajkowało 156,7 tys. robotników, przy czym przedsiębiorcy stracili 702 tys. roboczodni. Tylko w ciągu maja przeprowadzono 175 strajków. We Włoszech, w ciągu I kwartału 1952 roku wybuchło 568 strajków, w których brało udział 475 tys. robotników.

Przytoczone dane, rzecz oczywista, nie wyczerpują całokształtu kryzysowych objawów ekonomiki krajów obozu kapitalistycznego, rzucają jednak dostateczne światło na proces wyrodnienia systemu kapitalistycznego i rozkładu sił wytwórczych w tych krajach. Dane te świadczą o tym, że militaryzacja gospodarki narodowej krajów kapitalistycznych tylko przez krótki czas mogła stwarzać pozory ożywienia ekonomicznego. Złudne te pozory, wygrywane przez monopolistów w pierwszej fazie zbrojeń, zostały zdemaskowane pod wpływem kryzysowych zjawisk, występujących z coraz większą siłą w pierwszej połowie 1952.

Jednostronny, wojenny kierunek ekonomiki USA, Anglii i Francji doprowadził do pierwszych zgubnych następstw. W połowie roku 1952 ekonomikę tych krajów charakteryzuje nieoczekiwany przez monopolistów objaw kryzysowy — wzrostowi produkcji wojennej towarzyszy nieuchronnie i nieprzerwanie zwiększające się ograniczanie produkcji przemysłu cywilnego. A objaw ten świadczy o tym, że ekonomika USA, Anglii i Francji toczy się w dół ku kryzysowi ekonomicznemu. Sytuacja

⁵⁾ wymyślna ta rubryka statystyki amerykańskiej ma na celu tendencyjne obniżenie rzeczywistej liczby bezrobotnych.

⁶⁾ I. Szelemagin. „Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu“. Trud nr. 258 z 1952 r.

pod tym względem jest tak oczywista, że do podobnych wniosków dochodzą już koła gospodarcze głównych krajów kapitalistycznych.

Na tle początkowych objawów kryzysu ekonomicznego w III kwartale roku bieżącego nastąpiło między poszczególnymi krajami kapitalistycznymi dalsze jaskrawe zaostrenie sprzeczności. Znalazło ono swój wyraz w wielu oświadczeniach przedstawicieli kół rządzących USA, Anglii i Francji, znalazło swój wyraz w prasie.

Przedstawiciele kół politycznych i gospodarczych USA stwierdzają, że zaostrenie bezkompromisowej walki o rynki zbytu między USA, Anglią, Francją, Zachodnimi Niemcami i Japonią poważnie zagraża obecnej strukturze politycznej bloku atlantyckiego. Zagadnienie finansowo-handlowych stosunków między USA i ich partnerami, pozostającymi pod „opieką” amerykańską, stało się zagadnieniem nagłym i wymagającym niezwłocznego uregulowania. Napięcie w stosunkach finansowo-handlowych między protektorem a podopiecznymi wyjaśniane jest przez amerykańskich byznesmenów następującymi przyczynami:

1) powrotem na rynki światowe Niemiec Zachodnich i Japonii; konkurencja z tej strony zagraża pozycjom Anglii, Francji i innych;

2) zachodzącym w ostatnich miesiącach ograniczeniem eksportu z USA;

3) powszechnym w krajach kapitalistycznych podnoszeniem taryf celnych, co stanowi dodatkową przeszkodę w rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych;

4) ostrym, przechodzącym w stan chroniczny deficytem dolarowym Anglii, Francji i Japonii, jako następstwem sztucznie wytworzonej zależności ekonomiki tych krajów od importu amerykańskiego;

5) rosnącym w krajach Europy zachodniej i w Japonii niezadowoleniem z narzuconej tym krajom przez USA polityki blokady ekonomicznej Związku Radzieckiego, Chin i wschodnio-europejskich krajów demokracji ludowej;

6) narastaniem wśród podatników amerykańskich niechęci do dalszego udzielania „pomocy” finansowej krajom podopiecznym z budżetu USA.

Przytoczone za prasą amerykańską przyczyny zaostrażającej się sytuacji w stosunkach między krajami imperialistycznymi nie obejmują rzecz oczywista całokształtu zagadnienia. W wąskich nawet ramach zaciętej walki o rynki zbytu i źródła surowców dają się zauważyć w kołach amerykańskich źle ukrywane obawy przed możliwością ogólnego krachu. Monopole amerykańskie oczekują z dużym niepokojem wyników zwołanej na listopad konferencji premierów krajów Wspól-

noty Brytyjskiej, przewidując, że decyzje tej konferencji mogą spowodować groźny kryzys w anglo-amerykańskich stosunkach handlowych.

Uznając jednomyślnie konieczność uregulowania zagadnień finansowo-handlowych między protektorem a podopiecznymi, koła polityczne i gospodarcze USA dalekie są jednak od jednomyślności, kiedy chodzi o wybór sposobu rozwiązania tych zagadnień. W USA zarysowały się dwie krańcowo sprzeczne ze sobą tezy. Zwolennicy pierwszej uważają, że USA powinny zerwać z udzielaniem „pomocy ekonomicznej” swym partnerom, że powinny pozostawić sprzymierzeńców ich własnemu losowi i co najwyżej dopomóc do zrównoważenia ich bilansów płatniczych — nawet wówczas, gdy doprowadziłoby to do ograniczenia handlu zagranicznego i wzrostu bezrobocia. Zwolennicy drugiej tezy obawiają się tak radykalnego rozwiązania sprawy. Mogłoby to, ich zdaniem, doprowadzić do „wstrząsów socjalnych” wewnątrz sprzymierzonych z USA krajów, mogłoby to stworzyć powód do rozszerzenia handlu z krajami obozu socjalistycznego, do powstania „zamkniętych bloków handlowych” i dalszego zaostrenia wojny na odcinku międzynarodowych obrotów handlowych. Zwolennicy drugiej tezy mają własny swój plan rozwiązania problemu, uważając że:

1) należy przeprowadzić „stabilizację” cen na surowce (cyna, ołów, cynk, kauczuk i wełna) drogą zawarcia długoterminowych umów na dostawy między USA i krajami produkującymi te surowce;

2) należy zwiększyć import towarów do USA z Anglii, Japonii i innych krajów, cierpiących na chroniczny deficyt dolarowy;

3) należy rozwijać zasoby naturalne krajów produkujących surowce, drogą wzmożenia eksportu kapitałów amerykańskich do tych krajów.

Największą wagę przywiązuje się w USA do punktu trzeciego. Zwolennicy planu są przeświadczeni, że rozwój przy pomocy kapitału amerykańskiego produkcji surowców w krajach Ameryki Łacińskiej, Afryki, południowej Azji, Australii i Nowej Zelandii nie tylko jakoby pomoże do zbilansowania handlu zagranicznego w obrębie całego świata kapitalistycznego, lecz również uratuje kraje kapitalistyczne od „niebezpieczeństwa komunizmu”. Rzecz oczywista, pomija się milczeniem fakt, że cały ten plan ma za zadanie przekształcić na długie lata ekonomikę krajów podanych kontroli kapitału amerykańskiego w rolniczo-surowcową przybudówkę ekonomiki USA.

Obie tezy nie wnoszą do sprawy nic nowego, wykazują jednak istnienie sprzecznych ze sobą stanowisk różnych grup amerykańskiej burżuazji. Za kulisami pierwszej tezy kryją się przedstawi-

ciele tych gałęzi przemysłu amerykańskiego, które wręcz obawiają się konkurencji zagranicznej (Anglii, Francji, Niemiec Zachodnich, Japonii) i dlatego domagają się zachowania wspólnych taryf celnych. Zwolennicy pierwszej tezy wywodzą się również z kół gospodarczych, które są szczególnie narażone na następstwa zachodzącej w USA inflacji. Przedstawiciele tych kół wypowiadają się za „więcej elastyczną i umiarkowaną polityką” w handlu z krajami obozu socjalistycznego. Drugą tezę popierają przedstawiciele finansowo-przemysłowych monopolii, kontrolujących przemysł hutniczy, węglowy, naftowy, chemiczny i samochodowy. Monopoliści amerykańscy w oparciu o swe dotychczasowe przynoszące ogromne zyski inwestycje zagraniczne, pragną rozszerzyć ekspansję kapitału imperialistycznego, by stworzyć podstawy „międzynarodowej ekonomiki kierowanej” rzecz oczywista kierowanej przez monopole amerykańskie. Te przede wszystkim koła gospodarcze domagają się za wszelką cenę kontynuowania polityki blokady ekonomicznej krajów obozu socjalistycznego, nawet za cenę szerszego otwarcia ryn-

ku amerykańskiego dla towarów zachodnio-europejskich i japońskich.

Walka o rynki zbytu jest tylko fragmentarycznym odbiciem wzrastających sprzeczności w agresywnym obozie kapitalizmu. Anglia i Francja na tle objawów kryzysowych w swych krajach wykazują duże zniecierpliwienie i formułują poważne pretensje pod adresem protektora. Proamerykański, londyński tygodnik „The Economist”, wyrażając opinię angielskiej oligarchii finansowej co do źródeł chronicznego deficytu dolarowego w Anglii zaznacza pod adresem USA: „Państwa nie mogą być sprzymierzeńcami w obrębie politycznych i wojskowych stosunków, o ile jedno drugiemu podcina gardło na odcinku handlu zagranicznego”. Jest to niewątpliwie zapowiedź podjęcia przez Churchilla nowej kampanii o uregulowanie stosunków anglo-amerykańskich, której wtórować będzie co najmniej rząd francuski Pinay’a. Rozgrywka między protektorem a podopiecznymi rozpocznie się prawdopodobnie po zakończeniu wyborów prezydenckich w USA.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ROZWÓJ GOSPODARKI NARODOWEJ ZSRR W III KWARTALE 1952 ROKU

WYNIKI wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR za III kwartał 1952 roku, opublikowane przez Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR, świadczą o nowych sukcesach ludzi radzieckich, osiągniętych w przemyśle, rolnictwie i handlu. Realizację porywających zadań piątej pięciolatki charakteryzuje nieustanny wzrost rozmiarów produkcji społecznej, czemu nieprzerwanie towarzyszy wzrost dobrobytu mas pracujących.

W obrębie globalnej produkcji przemysłowej plan III kwartału wykonany został w 100,7%. Łącząc ten wynik z równie pomyślnym wykonaniem planu za I i II kwartał 1952 roku, stwierdzić wypada, że plan za okres 9 miesięcy bieżącego roku (drugiego roku piątej pięciolatki) w zakresie produkcji przemysłowej został zrealizowany z nadwyżką, co stwarza przesłanki przedterminowego wykonania planu całorocznego.

Globalna produkcja przemysłowa w III kwartale 1952 roku w zestawieniu z III kwartałem 1951 roku wzrosła o 11%. Wskaźnik ten jest poważnym osiągnięciem przemysłu radzieckiego, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że każdemu procentowi wzrostu globalnej produkcji przemysłowej w latach 1951 — 1955 odpowiada niemal dwukrotnie wyższy wskaźnik produkcji od osiaganego w okresie czwartej pięciolatki. Równolegle z ilościowym wzrostem produkcji przemy-

słowej uzyskane zostały w III kwartale br. znacznie wyższe wskaźniki jakościowe. Wydajność pracy w przemyśle wzrosła w tym samym czasie o 6%, a planowe zadania na odcinku obniżenia kosztów własnych produkcji zostały wykonane pomyślnie.

Poziom produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim jest obecnie znacznie wyższy niż przed wojną. W roku ubiegłym globalna produkcja przemysłu przekroczyła przeszło 2-krotnie poziom roku 1940. Istnieją wszelkie dane ku temu, by sądzić, że w roku bieżącym produkcja przemysłowa osiągnie w przybliżeniu 2,3-krotnie wyższy poziom niż w roku 1940. Najszybsze tempo rozwoju cechuje przemysł, produkujący środki wytwórczości. W bieżącym roku produkcja środków wytwórczości osiągnie w przybliżeniu 2,7-krotnie wyższy poziom niż przed wojną.

Poważny sukces odniosło w bieżącym roku rolnictwo. Globalne zbiory zbóż wyniosły 8 mlrd pudów, tzn. były o 600 mln pudów wyższe niż w roku ubiegłym. Wzrosły również w porównaniu z rokiem ubiegłym zbiory włókna lnianego, słonecznika, ziemniaków, bawełny surowej i buraków cukrowych.

Rolnictwo radzieckie rozszerzyło w roku bieżącym swą bazę materiałowo-techniczną, podnosząc w dalszym ciągu poziom mechanizacji prac rolnych w kolchozach i sowchozach. Ośrodki maszynowo-traktorowe wykonały w roku bieżącym o 8% większy zakres prac rolnych w kolchozach niż w odpowiednim okresie roku

ubiegłego; również kombajny zebrały w kolchozach o 15% więcej zbóż niż w roku ubiegłym.

Występujący w III kwartale, podobnie jak i w kwartałach poprzednich nieprzerwany wzrost produkcji socjalistycznej oraz jej doskonalenie na bazie najnowocześniejszej techniki, nie jest celem samym w sobie, lecz stanowi środek do zaspokojenia ciągle rosnących potrzeb ludzi radzieckich. Świadczy o tym stale wzrastający poziom społecznej konsumpcji. W III kwartale 1952 roku spożycie wzrosło o 10% w porównaniu z III kwartałem roku ubiegłego, przy czym między innymi wzrosło spożycie mięsa o 17%, masła i innych tłuszczów o 25%, cukru o 31%, tkanin jedwabnych o 27%, obuwia skórzanego o 24% itd.

Dane statystyczne z wykonania planu za III kwartał br. są wyrazem walorów systemu gospodarki socjalistycznej oraz troski Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o dalszy rozwój sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego i nieustanny wzrost dobrobytu mas pracujących. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych występują objawy kryzysu zmilitaryzowanej ekonomiki pracującej dla celów wojennych, to w Kraju Rad trwa nieustanny rozwój pokojowej produkcji socjalistycznej, zapewniającej całemu społeczeństwu nieprzerwany wzrost dobrobytu (st)

NOWY KOMBajn WĘGLOWY PRODUKCJI CZECHOSŁOWACKIEJ

W SPÓŁPRACOWNIK czechosłowackiego Instytutu Mechanizacji przy zjednoczeniu ostrawsko-karwińskich kopalni, inż. Jupa, podjął w swoim czasie zobowiązanie skonstruowania nowego kombajnu węglowego. Prace w tym kierunku prowadzone w Instytucie Mechanizacji świadczą, że robotnicy, inżynierowie i technicy czechosłowaccy, przejmując doświadczenia towarzyszy radzieckich, nie zaniedbują rozwijania tych doświadczeń w przystosowaniu do potrzeb czechosłowackiego przemysłu węglowego. Projekt nowego kombajnu węglowego (nazwanego „Ostrawan JPA”) opierał się na ciekawym pomysle frezowania węgla. Skonstruowany przez inż. Jupe kombajn poddany został na kopalni Zarubek wielokrotnym próbom, które wykazały całkowitą słuszność pomysłu.

Wszystkie dotychczasowe kombajny węglowe, jak wiadomo, przesuwają się wzdłuż ściany węglowej i urabiają ją swym bocznym ramieniem. Kombajn „Ostrawan” tłoczy frezy i posuwa mechaniczną ładowarkę przed sobą. W ten sposób nie potrzebuje chodnika wzdłuż ściany węglowej dla przesuwania się. Praca nowego kombajnu jest bezpieczniejsza, ponieważ kombajner nie ustępuje przed maszyną, lecz siedzi w jej tylnej części. Wolną przestrzeń, powstającą za kombajnem, mogą wykorzystać pomocnicze zespoły ładowaczy, wysuwając w odległości 25 metrów za maszyną aż do samej ściany przenośnik pancerny do wydobywa-

nia urobionego węgla. Przestrzeń tę mogą również wykorzystać zespoły cieśli szybowych do zabudowania ściany.

Zastosowanie nowego kombajnu da w efekcie poważne oszczędności przy utrzymywaniu przodków i dróg komunikacyjnych w kopalni. „Ostrawan” ma jeszcze jedną zaletę. Napędza go normalna 40 cm wysokości radziecka wrębiarka KMP-1, a w razie nasadzenia głowicy kombajnowej można go przystosować do wrębiarki napędzanej sprężonym powietrzem. Nowy kombajn może służyć również w niskich pokładach węglowych.

„Ostrawan” po przeprowadzeniu pomyślnych doświadczeń przekazany został do masowej produkcji. (h)

ROBOTNICY RUMUŃSCY OPANOWUJĄ RADZIECKIE METODY PRACY

W SPÓŁZAWODNICTWO pracy w Rumunii rozwija się ze wzrastającą siłą, przyjmując przy tym coraz wyższe formy organizacyjne. Tysiące robotników rumuńskich opanowało radzieckie metody pracy. W przedsiębiorstwach socjalistycznych Bukaresztu ruch stachanowski objął ponad 36 tys. robotników. Masowe zastosowanie przodujących doświadczeń radzieckich przyjęło się na wielką skalę w fabrykach i zakładach przemysłu hutniczego, elektrotechnicznego i lekkiego. Pracownicy przedsiębiorstw tych gałęzi rumuńskiego przemysłu przedterminowo wykonali socjalistyczne zobowiązania, podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Pracownicy ci wykonali przedterminowo na 3 — 4 dni program produkcji ustalonej na pierwszą połowę października.

Wśród licznych przedsiębiorstw wyróżnić należy bukareszteński zakład „Dynamo”, gdzie 653 robotników w pełni opanowało metody stachanowskie, a dziesiątki przodujących w produkcji robotników wykonuje ustalone normy w granicach 150. — 300%. W ciągu 10 dni października wydajność pracy w tym zakładzie wzrosła o 17%, a koszty własne produkcji obniżone zostały o 5,3%.

W wyniku wdrożenia stachanowskich metod pracy znacznie zwiększyły się wskaźniki wydobywania węgla w kopalniach rejonu Reszyca. Przoduje tu kopalnia Lupak, gdzie górnicy rumuńscy w dniu 14 października wydobyli pierwsze tony węgla na rachunek planu 1953 roku.

Załogi kopalń nafty w Boldeszt w ramach współzawodnictwa i podjętych zobowiązań przyniosły państwu oszczędność na sumę 2,509 tys. lei. Przy wierceniu szybu nr 844 brygada wiertaczy na czele z członkiem Rumuńskiej Partii Robotniczej — Stefanem Łekusztą — zastosowawszy szybkościową metodę wiercenia, regularnie przekracza ustaloną normę o 100%.

Łącznie 30 brygad produkcyjnych zakładu hutniczego w Timiszoara zakończyło we wrześniu planowe zadanie ustalone na rok bieżący, a w toku socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR podniosło wydajność pracy o dalsze 40 — 50%.

Radzieckie metody pracy opanowało 4 200 robotników kombinatu hutniczego w Reszycy, setki i tysiące przodujących w produkcji robotników bukareszteńskiego Zakładu Budowy Maszyn im. 23 sierpnia i wielu innych przedsiębiorstw przemysłowych w Rumunii.

Ruch współzawodnictwa i opanowanie radzieckich metod pracy zatacza w Rumunii coraz szersze kręgi, przyspieszając tempo rozwoju produkcji przemysłowej w formie wzrostu wskaźników zarówno ilościowych jak i jakościowych. (s)

SUKCES POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ W BUŁGARII

REFORMA pieniężna w Bułgarii, przeprowadzona w maju bieżącego roku, powiązana była z równoczesną likwidacją systemu kartkowego na artykuły żywnościowe, z obniżeniem cen towarów masowego spożycia, z przejściem do rozwiniętego handlu według jednolitych cen państwowych. W wyniku tych przedsięwzięć siła nabywcza bułgarskiej ludności wzrosła o 800 mln lewów w stosunku rocznym.

W myśl uchwały rządu i partii przeprowadzono z dniem 1 września br. nową, drugą z kolei obniżkę cen detalicznych w granicach od 10 do 30% na towary masowego spożycia. Ta nowa obniżka cen zwiększyła siłę nabywczą ludności o dalsze 1250 mln lewów w stosunku rocznym.

Umocnienie nowego pieniądza i uregulowanie rynku towarowego dało pełną możliwość emisji pożyczki państwowej, przeznaczonej na rozwój bułgarskiej gospodarki narodowej. Subskrypcja pożyczki została ogłoszona 7 października, a w tydzień później nastąpiło jej zamknięcie. Ludność Bułgarskiej Republiki Ludowej z wielkim entuzjazmem przysłała państwu z pomocą, podpisując pożyczkę na ogólną sumę 529.985.300 lewów. Wyniki subskrypcji przekroczyły przewidzianą kwotę 400 mln lewów o 129.985.300 lewów, tzn. o 32,5%.

Sukces emitowanej pożyczki państwowej jest wyrazem głębokiego zrozumienia przez masy pracujące Bułgarii potrzeb rozwoju gospodarki narodowej, jest również gwarancją wykonania śmiałego zadania — realizacji bułgarskiej pięciolatki w ciągu czterech lat. Zadanie to będzie pomyślnie wykonane dzięki wspólnym wynikom socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Porywającym przykładem tych wyników jest sukces Olgi Ostrowej, tkaczki z zakładów „Marica”. Olga Ostrowa w październiku br. wykonała indywidualnie plan przyszłej drugiej pięciolatki, a więc za

lata 1955 — 1959. Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej nadało Oldze Ostrowej zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

(s)

PLANY TERENOWE W NRD

MASY pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej coraz bardziej włączają się do twórczej pracy przy odbudowie kraju, coraz silniej przenika je świadomość, że w kraju budującym socjalizm władza należy do ludu, który bierze czynny udział w rządzeniu państwem.

Wyrazem udziału mas pracujących w rządach stała się inicjatywa komitetu partyjnego w Zwickau, który opracował plan rozwoju gospodarczego swego powiatu na rok 1953. Plan ten określił Walter Ulbricht na II Konferencji Partyjnej jako plan odbudowy, jako plan przekształcenia powiatu, jako plan, którego realizacja stworzy dla powiatu Zwickau podstawy socjalizmu.

Inicjatywa komitetu partyjnego w Zwickau znalazła naśladowców we wszystkich 217 powiatach NRD. Stworzyło to konieczność organizacyjnego uregulowania zagadnienia planowania terenowego. W związku z tym Biuro Polityczne Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec ogłosiło wytyczne do opracowania planów odbudowy narodowej w powiatach, oparte na zasadach planu z Zwickau.

Stwierdzając, że udział szerokich mas pracujących w rozwiązywaniu zadań państwowych przez uczestnictwo w opracowywaniu planów terenowych wzmacnia władzę państwową Biuro Polityczne SPJN określa współpracę tę jako ważny czynnik mobilizujący ludność do wykonywania tych zadań.

Wytyczne zwracają uwagę, że punkt ciężkości planu terenowego powinien być położony na rozwój tej gałęzi gospodarczej, która jest dla danego powiatu kluczową i najważniejszą. Tak np. w powiatach uprzemysłowionych, jak w Zwickau, punktem ciężkości będzie przemysł górniczy, a w powiatach rolniczych — rozwój produkcji rolnej, spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych, ośrodków maszynowo-traktorowych itp.

Analiza poprzedzająca opracowanie planów powiatowych powinna ustalić, w jakich zakładach kluczowej dla danego powiatu gałęzi gospodarczej stosowane są przodujące metody produkcyjne, najlepsza organizacja pracy i najwyższy poziom techniki. Plan powinien bowiem przewidywać wprowadzenie wszystkich tych przodujących metod do innych zakładów produkcyjnych, przy pomocy szerokiego rozpowszechniania przodujących doświadczeń na bazie rozwijającego się współzawodnictwa pracy. Uwzględnione powinny być również doświadczenia zakładów pracy z innych powiatów oraz doświadczenia radzieckie.

Plany terenowe mają za zadanie jak najszerzej rozwijanie inicjatywy mas w ujawnianiu i wykorzystaniu rezerw miejscowych. Mobilizacja ludności miejscowej może bowiem pomóc do rozwiązania takich zadań, jak współpraca w realizacji centralnych i miejscowych inwestycji (budowa mieszkań, szkół, domów kultury, ambulatoriów, domów dziecka, ulic, urządzeń komunalnych itp.); pełne wykorzystanie nieużywanych dotąd maszyn i urządzeń (np. dla zwiększenia produkcji energii elektrycznej w celu uniknięcia częstych jeszcze wyłączeń prądu); odgruzowanie zniszczonych miast oraz ich upiększenie przez budowę zieleńców, parków itp.; poprawa warunków komunikacji miejskiej, np. przez remont ulic i dróg dojazdowych do zakładów pracy; poprawa zaopatrzenia ludności w artykuły konsumpcyjne przez opracowanie planu rozszerzenia produkcji miejscowej, przez organizację kontroli społecznej sprzedaży detalicznej, przez stworzenie nowych punktów sprzedaży towarowej przy zakładach pracy itp.

Ważnym zadaniem planów terenowych jest również wykorzystanie produktów odpadkowych w miejscowym przemyśle, ujawnianie i wykorzystanie miejscowych zasobów surowcowych, zbiórka metali nieżelaznych i innych odpadków użytkowych.

Organizacja opracowania i zatwierdzenia planów terenowych została przez Biuro Polityczne ściśle określona.

We wszystkich powiatach komitety partyjne opracują natychmiast projekty planów terenowych dla swoich powiatów przy udziale aktywistów z instytucji państwowych, organizacji masowych, zakładów pracy oraz kierowników wydziałów planowania rad narodowych. Ze względu na daleko już posunięte prace przygotowawcze Biuro Polityczne mogło ustalić jako termin zakończenia projektów planów dzień 15 listopada, kiedy to projekty te mają być przedstawione do zatwierdzenia komitetom okręgowym. Te ostatnie sprawdzają projekty pod względem zgodności metody opracowania z wytycznymi Biura Politycznego i zwracają je wraz z uwagami komitetom powiatowym w terminie do 5 grudnia. Po otrzymaniu skontrolowanych przez komitety okręgowe projektów planów komitety powiatowe organizują przy pomocy prezydów rad narodowych ogólne zebranie ludności powiatu, reprezentowanej przez przedstawicieli partii i organizacji masowych, przez wybitne osobistości powiatu bez względu na przynależność partyjną (inżynierowie, lekarze, artyści itp.), oraz przez członków rad narodowych i stałych komisji.

Na ogólnych zebraniu reprezentantów terenowych I sekretarz komitetu partyjnego podaje projekt planu do publicznej wiadomości i przekazuje go radzie narodowej z prośbą o otwarcie szerokiej dyskusji pu-

blicznej, która trwać powinna przez cały miesiąc od 6 grudnia do 5 stycznia 1953 r.

Cała ludność powiatu ma prawo brać udział w otwartej dyskusji oraz zgłaszać swoje uwagi, poprawki i wnioski do projektu planu. Po zamknięciu dyskusji w dniu 5 stycznia 1953 r. prezydium rady narodowej opracowuje w ciągu 2 tygodni zgłoszone wnioski i poprawki i przekazuje je powiatowej radzie narodowej, która projekt zatwierdza na publicznym posiedzeniu. Dalszy okres kilkudniowy do końca stycznia 1953 r. przeznaczony jest na prace przygotowawcze do realizacji zatwierdzonego planu terenowego, aby dzieło wykonywania planu rozwoju gospodarczego powiatu mogło być przy szerokim udziale całej ludności rozpoczęte w dniu 1 lutego 1953 r.

Nowa organizacja budowy planów terenowych z pewnością przyczyni się do rozwoju gospodarczego Niemiec demokratycznych i do dalszego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności.

(f)

ROZKŁAD PRZEMYSŁU WE WŁOSZECH

DEBATA w parlamencie włoskim nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu na rok 1952/53 obnażyła groźny rozkład w poszczególnych gałęziach przemysłu włoskiego. Rozkład ten jest wynikiem panoszenia się we Włoszech monopoli amerykańskich oraz przestawiania produkcji przemysłowej na potrzeby wojskowe.

Zgubne następstwa panowania monopoli ujawniły się (między innymi) w przemyśle chemicznym. Tak na przykład, koncern „Montecatini” produkujący nawozy sztuczne ogranicza coraz więcej swe możliwości wytwórcze (obecnie zdolność produkcyjna wykorzystywana jest zaledwie w 70%), podnosząc równocześnie cenę swych produktów. Jeżeli w 1938 r. chłop włoski mógł otrzymać za kwintal pszenicy 440 kg superfosfatu lub 156 kg azotniaku, to w maju 1952 roku mógł nabyć za kwintal pszenicy 334 kg superfosfatu lub 126 kg azotniaku.

W pierwszym półroczu 1952 w porównaniu z analogicznym okresem 1951 roku produkcja włoskiego przemysłu samochodowego spadła o 15% mimo amerykańskich zamówień na samochody dla celów wojskowych. Polityka koncernów włoskich w rodzaju koncernu „Fiat” nastawiona została na produkcję wojskową. „Fiat” kontroluje 91,5% produkcji samochodowej we Włoszech i 20 % produkcji maszyn. Otóż w ciągu I kwartału 1952 zakłady „Fiata” wyprodukowały o 24% mniej samochodów niż w tym samym okresie roku poprzedniego; ograniczyły również produkcję traktorów dla rolnictwa, aczkolwiek w środkowych i południowych Włoszech 1 traktor przypada na 800 ha ziemi ornej. Rolnictwo włoskie potrzebuje co naj-

mniej 150 tys. traktorów, a „Fiat” jest wyposażony w urządzenia do masowej produkcji tych maszyn. W pogoni jednak za wielkimi zyskami „Fiat” przedstawia się coraz bardziej na fabrykację sprzętu wojennego i samochodów luksusowych. 30 września br. „Fiat” dostarczył 100 specjalnych samochodów ciężarowych do dyspozycji ambasadora amerykańskiego, który samochody te przekazał niezwłocznie włoskiemu ministerstwu wojny. Przy tej okazji amerykański ambasador oświadczył, że jest to pierwsza partia sprzętu wojennego zamówionego w trybie „off shore”. Ogółem we Włoszech Amerykanie poczynili wojskowych zamówień na sumę 132 mln dolarów, podczas gdy rząd de Gasperi'ego zapewniał opinię włoską, iż zamówienia amerykańskie wyniosą kwotę 200 — 250 mln dol. w 1952 roku i 400 — 450 mln dol. w 1953 roku.

W pierwszym półroczu 1952 w porównaniu z analogicznym okresem roku 1951 spadła również produkcja: tkanin bawełnianych o 35%, tkanin ze sztucznego włókna o 40%, wyrobów gumowych o 15%, wyrobów szklanych o 14%, obuwia o 5% itd. Równocześnie spadła produkcja artykułów przemysłu spożywczego o 3,5%.

Pomimo wzrostu ludności we Włoszech z 43 do 47 mln w latach 1936 — 1951, liczba zatrudnionych w przemyśle z 4280 tys. w 1938 roku spadła obecnie do 4166 tys.

W szczególnie ciężkiej sytuacji znajduje się włoski przemysł tekstylny, w którym bezrobotni stanowią około 30% ogółu robotników, a częściowo bezrobotni przynajmniej drugie tyle, gdyż w większości fabryk tekstylnych tydzień roboczy został ograniczony do 32 godzin dla mężczyzn i do 24 godzin dla kobiet. W 1951 roku liczone we Włoszech przeszło 36 tys. przedsiębiorstw tekstylnych, zatrudniających razem 623 tys. robotników.

Wobec spadającej siły nabywczej ludności próby zbycia na rynku krajowym zapasu wyrobów tekstylnych (wyprodukowanych na skład), nie dały wyniku. Oblicza się, że obecna konsumpcja tekstyliów we Włoszech stanowi zaledwie trzecią część konsumpcji przedwojennej i wynosi 8,8 funta na osobę rocznie.

W większości zakładów przemysłowych we Włoszech sprzęt maszynowy jest albo przestarzały, albo wykorzystywany tylko w części swojej mocy produkcyjnej. Zdolność produkcyjna wielu podstawowych gałęzi przemysłu np. stoczni okrętowych, fabryk wagonów kolejowych i traktorów jest wykorzystywana zaledwie w 50%, innych, jak np. przemysłu maszynowego — w 70% itd.

Pomimo zamówień amerykańskich i wzmożenia produkcji na cele wojskowe spadek ogólnej produkcji przemysłowej we Włoszech przybrał w 1952 roku takie rozmiary, że włoska prasa gospodarcza musiała

podczas targów w Mediolanie przyznać istnienie we Włoszech ciężkiego kryzysu w przemysłach: wełnianym, bawełnianym, włókien sztucznych, skórzanym i kauczukowym oraz stwierdzić zmniejszenie importu surowki żelaza, stali i półfabrykatów stalowych na potrzeby cywilne.

W podsumowaniu obecnej sytuacji gospodarczej we Włoszech, na którą niezwykle silnie oddziałuje katastrofalny rozkład przemysłu, poseł komunistyczny Togliatti stwierdził podczas debaty parlamentarnej, że w wyniku podporządkowania ekonomiki włoskiej polityce amerykańskiej musiał nastąpić we Włoszech stan pogłębiającej się stagnacji i że tylko odzyskanie niezależności polityczno-ekonomicznej może wyprowadzić ekonomikę włoską ze stanu rozkładu oraz pchnąć ją na nowe tory.

(mp)

KRYZYS W STOSUNKACH GOSPODARCZYCH BENELUKSU

ZASADY unii gospodarczej między Belgią, Holandią i Luksemburgiem wytyczone były jeszcze w 1944 roku przez belgijski rząd emigracyjny w Londynie. Zasady te przewidywały całkowite zniesienie taryf celnych w obrotach handlowych między trzema krajami, jak również ścisłą koordynację ich działalności przemysłowej. Po podpisaniu unii gospodarczej realizacja zamierzeń spotkała się z dużymi trudnościami. Między trzema partnerami rosły wzmagające się z roku na rok sprzeczności. Doprowadziły one obecnie do jaskrawego kryzysu w stosunkach gospodarczych Beneluksu. Stwierdza to przede wszystkim cała prasa belgijska. „Le soir” pisze: „Beneluks niejednokrotnie przeżywał już kryzys, lecz obecny kryzys przyjął formy najgroźniejsze”.

Burżuazyjna prasa belgijska wyjaśnia przyczyny obecnego kryzysu w stosunkach Beneluksu faktami wykorzystania przez Holandię dogodnej dla siebie koniunktury, wynikającej ze stosunkowo niskich cen towarów holenderskich. Holendrzy rzucają na rynek belgijski swoje wyroby w ilości nadmiernej i po cenach znacznie niższych od wyrobów belgijskich. Prowadzi to do ograniczania zbytu produktów krajowych, a co za tym idzie — do ograniczania samej produkcji w wielu gałęziach przemysłu belgijskiego. „Tym razem — żali się wspomniany „Le soir” — pod znakiem zapytania znajduje się egzystencja szeregu belgijskich przedsiębiorstw, którym zagraża holenderska konkurencja...”

W wyniku tej konkurencji znalazły się w kryzysowej sytuacji belgijskie przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego, odzieżowego, fabryki obuwia, materiałów budowlanych, przedsiębiorstwa przemysłu szklanego, chemicznego i innych. Przemysłowcy Belgii uderzyli na

alarm, wysyłają delegacje do rządu, domagają się obrony przed holenderskimi konkurentami. W roku 1950 władze belgijskie wydały zakaz wwozu do Belgii sera holenderskiego i masła. W odpowiedzi na to rząd holenderski ograniczył wwóz towarów włókienniczych z Belgii. Precedens ten dowodzi, że rząd belgijski jest bezsilny wobec konkurencyjnych możliwości Holandii.

Sytuacja kryzysowa szeregu gałęzi przemysłu belgijskiego oddziałuje bardzo niekorzystnie na sytuację materialną mas pracujących Belgii. Całe społeczeństwo belgijskie domaga się od rządu radykalnej zmiany w polityce ekonomicznej i rozszerzenia stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej, widząc w tym jedyną możliwość wyjścia Belgii z dotychczasowego impasu.

Przemysłowcy belgijscy powołali specjalny komitet pod nazwą „Sibeluks“, którego zadaniem jest obrona interesów belgijskich w systemie Beneluksu. Komitet ten zorganizował 13 października br. (tj. w przeddzień narady ministrów z krajów Beneluksu) uliczną demonstrację w Brukseli, podczas której dziesiątki samochodów przybranych w plakaty i hasła krążyło po mieście, nawołując do obrony belgijskich i luksemburskich przemysłowców przed konkurencją i dumpingiem przemysłowców holenderskich. Następnego dnia odbyła się narada z udziałem ministrów z poszczególnych krajów Beneluksu. Z oficjalnego komunikatu wynika, że narada nie przyniosła praktycznych rozwiązań, że była tylko „etapem na drodze do zrównania cen wewnątrz Beneluksu“, że „całkowita unia gospodarcza nie może być zrealizowana zanim nie zostaną usunięte różnice w ekonomice trzech krajów“.

Narada przedstawicieli rządów z krajów Beneluksu zakończona została pełnym niepowodzeniem. Społeczeństwo belgijskie wyciąga stąd wniosek, że trudności systemu Beneluksu nie dadzą się rozwiązać w ramach obecnej polityki ekonomicznej rządu i że rozwiązania szukać należy na innej zupełnie płaszczyźnie.

(bi)

PLANY WZMOŻENIA EKSPANSJI KAPITAŁU AMERYKAŃSKIEGO

MONOPOLISTYCZNY, pasożytniczy kapitał amerykański poszukuje bez przerwy zagranicznego ujścia dla swej ekspansji. Według danych opublikowanych ostatnio przez Departament Handlu USA, prywatne kapitały amerykańskie zainwestowane zagranicą przyniosły w roku 1951 o 500 mln dol. więcej zysku niż w roku poprzednim. Większą część tych zysków kapitaliści amerykańscy zużyli na rozszerzenie swych zagranicznych przedsiębiorstw. Całość zysków amerykańskich z zagranicznych inwestycji w roku 1951 oblicza się na 2,7 mld dol. wobec 2,2 mld dol. w roku 1950. Nakłady inwestycyjne kapitału amerykańskiego za-

granicą w ogólnej sumie wzrosły z 8,4 mld dol. w roku 1945 do 14,9 mld dol. z końcem roku 1951.

Ten niewątpliwie znaczny wzrost ekspansji prywatnego kapitału amerykańskiego nie zadowalnia jednak amerykańskich kół rządowych, które w myśl dyrektyw oligarchii finansowej rozwinęły ostatnio niezwykle ożywioną kampanię na rzecz dalszego wzmożenia ekspansji prywatnego kapitału amerykańskiego.

Według obliczeń pól rządowej instytucji — „National Planning Association“ — eksport prywatnego kapitału amerykańskiego, wyrażający się obecnie kwotą 1,5 mld dol. rocznie, powinien osiągnąć najpóźniej w roku 1960 kwotę 2,5 mld dol. rocznie. Wymieniona instytucja zapowiedziała opublikowanie wykazu zagranicznych projektów inwestycyjnych wraz ze szczegółowymi opracowaniami metod, które zapewniają wyjątkowe korzyści eksportowanemu zagranicę kapitałowi.

W celu szerszego zainteresowania amerykańskich byznesmenów możliwościami eksploatacji krajów obcych, inna instytucja — „International Development Advisory Board“ przy Departamencie Stanu USA — zorganizowała w San Francisco konferencję, na której przedstawiono potencjalnym inwestorom ogromne możliwości szeregu korzystnych inwestycji zagranicznych, propagując przy tym namiętnie samą myśl wzmożenia ekspansji prywatnego kapitału amerykańskiego.

Pasożytniczemu kapitałowi amerykańskiemu spieszą również z pomocą instytucje naukowe. Tak więc, na przykład, uniwersytet amerykański w Harvard podjął prace przygotowawcze w kierunku zwołania latem 1953 roku specjalnej konferencji, która ma być poświęcona omówieniu możliwości inwestycyjnych w Ameryce Łacińskiej.

Jednakże ruch narodowo-wyzwolenczy w krajach kolonialnych i zależnych (obawy przed możliwościami nacjonalizacji przedsiębiorstw zagranicznych) działa odstrasżająco na kapitalistów amerykańskich, kiedy chodzi o penetrację do tych krajów. By uspokoić kapitalistów amerykańskich przed niepożądanymi dla nich następstwami, koła rządzące w USA powołały „międzyministerialny komitet planowania“ (szefem komitetu został znany rekin kapitalistyczny Harriman) dla opracowania projektu ustawy, która ma asekurować (oczywiście kosztem podatnika amerykańskiego) inwestowane zagranicą prywatne kapitały amerykańskie przed ryzykiem ekspropriacji, ograniczeń w zakresie przekazywania do USA osiągniętych zysków itd. Komitet harrimanowski przejawia tendencję do zapewnienia szczególnej ochrony prywatnemu kapitałowi amerykańskiemu, podejmującemu eksploatację potrzebnych dla przemysłu amerykańskiego surowców zagranicznych.

Cała ta rządowa akcja wzmożenia ekspansji prywatnego kapitału amerykańskiego ma za zadanie po-

głębić polityczno-ekonomiczną zależność poszczególnych krajów od USA, przy czym wymierzona ma być specjalnie przeciw kolonialnym posiadłościom i imperialistycznym sferom wpływów Wspólnoty Brytyjskiej. Amerykański imperializm zamierza realizować swe plany ekspansyjne przede wszystkim w Indiach, Pakistanie i Burmie.

(mp)

MEKSYK POD PANOWANIEM KAPITAŁU AMERYKAŃSKIEGO

ZE WZGLĘDU na sąsiedztwo z USA i bogate złoża ropy naftowej Meksyk był jednym z pierwszych krajów Ameryki Łacińskiej, którymi zainteresował się kapitał amerykański, czyniąc je terenem swojej ekspansji. Współczesne dzieje Meksyku—to właściwie dzieje walki narodu meksykańskiego z imperializmem amerykańskim, a przede wszystkim z najbardziej żarłocznymi rekinami kapitalizmu — amerykańskimi monopolami naftowymi.

Nawet wieloletni dyktator Meksyku Porfirio Diaz, obalony przez rewolucję ludową w 1915 roku, zdawał sobie sprawę z niebezpiecznego sąsiedztwa, czemu dał wyraz w słynnym powiedzeniu: „Biedny Meksyk, znajduje się tak daleko od Boga, a tak blisko Stanów Zjednoczonych”.

Pomimo, a właściwie w wyniku upaństwowienia przemysłu naftowego za prezydentury Cardenas a całe życie Meksyku kształtuje się pod przemożnym wpływem USA. Handel zagraniczny Meksyku został zmonopolizowany przez Amerykanów, w przemyśle meksykańskim kapitał amerykański dominuje, a sam kraj jest zalewany stale falami turystów amerykańskich.

W ciągu pierwszych 6 miesięcy 1952 roku eksport meksykański osiągnął wartość 2758 mln pezów, z czego 75% (blisko 2100 mln pezów) przypada na USA. Import z USA przewyższa eksport tworząc za I półrocze 1952 saldo ujemne bilansu handlowego dla Meksyku w wysokości około 120 mln dolarów.

Inwestycje w przemyśle meksykańskim wyniosły w 1951 roku sumę 416 mln pezów, z czego 70% przypada na kapitał zagraniczny, ściślej mówiąc amerykański. Rząd bowiem obecnego prezydenta Alemana, którego kadencja kończy się w grudniu bieżącego roku, „traktował życzliwie” penetrację kapitału amerykańskiego i zapewnił mu „przyswoite” zyski.

W przeciwieństwie do wysokich zysków kapitału zarobki robotników są niskie. W grudniu 1951 roku ustalono minimum płacy dla robotników przemysłowych na 6,66 pezów, a dla rolnych na 5 pezów dziennie. Związki zawodowe walczą o podniesienie minimalnej płacy do 10 pezów dziennie. Według dokona-

nych obliczeń zarobki przeszło połowy ogólnej liczby robotników meksykańskich znajdują się poniżej kosztów utrzymania. Większą część swoich dochodów robotnicy muszą wydawać na żywienie. Na inne wydatki, jak np. kupno ubrania, obuwia i rozrywki, pozostają grosze.

Drożyzna ciągle rośnie. Wskaźnik kosztów utrzymania w końcu 1951 roku wzrósł do 432,7 (1939 r. = 100), a wskaźnik płac w tym samym czasie wynosił 181. Na przestrzeni od grudnia 1951 roku do czerwca 1952 roku wskaźnik kosztów utrzymania podniósł się do 463,9, ale wskaźnik płac pozostał bez zmiany. W tych warunkach klasa robotnicza Meksyku ze znanym działaczem robotniczym Toledano na czele zajmuje wśród krajów łacińskich jedno z czołowych miejsc w walce z imperializmem amerykańskim.

Polityka rządowa otaczająca czułą opieką grynder-ski kapitał przemysłowy nie znajduje środków na podniesienie rolnictwa, z którego żyje przeszło 62% mieszkańców kraju. Obszar ziemi ornej stanowi zaledwie 7% ogólnej powierzchni Meksyku i ma tendencję raczej do zmniejszania się wskutek erozji, prymitywnej uprawy gleby i niedostatecznego nawożenia.

Problem zatem wyżywienia ludności (która od 1900 roku podwoiła się przekraczając liczbę 25 mln i wykazuje w dalszym ciągu duży przyrost naturalny), staje się coraz poważniejszym zagadnieniem w życiu gospodarczym Meksyku, zagadnieniem, którego metodami przyjętymi w gospodarce kapitalistycznej rozwiązać nie można.

Ekonomie meksykańskiej bliskie sąsiedztwo USA na dobre nie wychodzi.

(mp)

JAPONIA ODBUDOWUJE SWÓJ PRZEMYSŁ WOJENNY

AGRESYWNA polityka USA zmierza do rekonstrukcji przemysłu wojennego w Japonii i wykorzystania go dla amerykańskich celów wojennych w południowo - wschodniej Azji. USA utorowały Japonii drogę do odnowienia jej przemysłu wojennego poprzez uchylenie z dniem 8 marca 1952 roku zakazu produkcji wojennej i poprzez zwrot z dniem 26 kwietnia 1952 roku 850 japońskich przedsiębiorstw wojennych (przewidzianych do likwidacji na pokrycie odszkodowań wojennych) ich byłym właścicielom. Od 28 kwietnia 1952 roku USA poczyniły zamówienia w Japonii na znaczną ilość pocisków, bomb zapalających i ciężkiego uzbrojenia. Według informacji agencji japońskiej Kiodo Cusin, amerykańskie zamówienia wojenne w Japonii osiągną w bieżącym roku finansowym sumę 300 mln dolarów.

Japońskie monopole wojenne przejawiają ożywioną działalność. Aby wykonać amerykańskie zamówienia wojenne, japońskie ministerstwo handlu zagranicznego i przemysłu przewiduje zwiększenie m. in. produkcji trójnitrotoluenu do 6,3 tys. ton, co prawie 10-krotnie przekroczy produkcję tego materiału wojennego w 1951 roku. Równocześnie ministerstwo zamierza udzielić odpowiednio wysokich pożyczek fabrykantom japońskim, którzy podejmą się wznowienia produkcji w unieruchomionych po wojnie przedsiębiorstwach wojennych.

W sierpniu br. 86 japońskich przedsiębiorstw wojennych powołało „Radę Kooperacji w sprawach produkcji wojennej“. Ta monopolistyczna organizacja liczy około 200 specjalistów produkcji wojennej, między którymi znajduje się wielu wyższych oficerów z korpusu saperów b. armii japońskiej. „Rada Kooperacji“ czyni przygotowania do wznowienia w Japonii produkcji wojskowych samolotów i budowy okrętów wojennych.

Rekonstruowany w Japonii przemysł wojenny wykorzystany jest przez USA jako główny arsenał dla amerykańskiej agresji w Korei (do 31 sierpnia br. amerykańskie zamówienia wojenne w Japonii osiągnęły su-

mę 763 mln dolarów). „New York Herald Tribune“ z 7 czerwca br. opublikowała korespondencję swego współpracownika, Talberta, który pisał: „...ze zrozumiałych przyczyn rozmiary pomocy japońskiego przemysłu, udzielanej Zjednoczonym Narodom, są słabo nasświetlane. Jednakże szefowie dowództwa na Dalekim Wschodzie chętnie przyznają, że bez niej (tzn. bez pomocy przemysłu japońskiego — dop. h.) nie mógłby istnieć w Korei front Zjednoczonych Narodów“. Korespondent stwierdza, że w Japonii dokonuje się remont uzbrojenia, w które wyposażona jest 8 armia, przy czym remont obejmuje 84% uszkodzonych samochodów, 68% broni artyleryjskiej i 70% uzbrojenia piechoty.

Nie ukrywana już obecnie odbudowa japońskiego przemysłu stanowi nie tylko jaskrawe zagrożenie pokoju na Dalekim Wschodzie, lecz również zgubnie oddziałuje na sytuację gospodarczą Japonii. Stwierdza to nawet prasa amerykańska informując, że z wyjątkiem poszczególnych gałęzi przemysłu ciężkiego, większość japońskich przedsiębiorstw przemysłowych przechodzi depresję. W niektórych zakładach przemysłowych pracuje zaledwie 20% robotników z normalnego stanu zatrudnienia. (h)

Do naszych prenumeratorów

OD 1 STYCZNIA 1953 R. „ŻYCIE GOSPODARCZE“, NIE ZMIENIAJĄC FORMATU, UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE CO TYDZIEŃ I OBEJMOWAĆ BĘDZIE 32 STRONICE TEKSTU.

W związku z tym obniżono cenę jednego egzemplarza do zł 2.—. Została również obniżona wysokość prenumeraty, która na rok 1953 wynosić będzie rocznie zł 96.—, półrocznie zł 48.— i kwartalnie zł 24.—.

Prenumeratorzy, którzy nie zamówili lub nie opłacili prenumeraty powinni dokonać wpłaty w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza, najpóźniej do dnia 15 grudnia rb.

Urzędy, instytucje i organizacje, które z powodu braku kredytów nie będą mogły do dnia 15 grudnia rb. uiścić prenumeraty za 1953 rok gotówką, prześlą do dnia 1 grudnia rb. zamówienie pisemne na adres PPK „RUCH“ Centralna Ekspozytura w Warszawie, ul. Srebrna Nr 12.

Zamówienia powinny być podpisane przez dyrektora i głównego księgowego, zawierać ilość zamówionych egzemplarzy oraz dokładny termin i sposób uregulowania należności w 1953 roku.

UBOLEWANIA I WNIOSKI LONDYŃSKIEGO „THE ECONOMIST“

KOMENTUJĄC ostatnio opublikowane zestawienie dochodu narodowego Anglii za rok 1951, konserwatywny „The Economist” dochodzi do bardzo smutnych wniosków. Ubolewa nad tym, że naród angielski nie tworzy obecnie żadnych materialnych podstaw gospodarczych, na których mógłby bazować swą przyszłość. Powstają wprawdzie nowe fabryki i domy, produkuje się sprzęt inwestycyjny, lecz inwestycje finansowane są nie z oszczędności narodowych, lecz bądź to poprzez wyczerpywanie nagromadzonych uprzednio rezerw, bądź też drogą czerpania kredytu z zagranicy. Sytuacja jest tym bardziej alarmująca, że zadłużenie Anglii pochodzi w dużej mierze ze Stanów Zjednoczonych, które — jak z żalem stwierdza „The Economist” — „w swej hojności dobrze wiedziały co robią” udzielając Anglii kredytów.

W całym opracowaniu tabel dochodu narodowego nie ma wprawdzie nigdzie podanej liczby oszczędności narodowych netto, lecz można ją łatwo wyliczyć i stwierdzić, że praktycznie rzecz biorąc w 1951 r. nie zaoszczędzono nic, czyli inaczej mówiąc cały wytworzony produkt globalny obrócony został na odnowienie zużytego kapitału stałego, lub też zużyty został w drodze konsumpcji. Zresztą niewiele lepiej przedstawia się sprawa w latach poprzednich. Oszczędności ostatnich 6 lat wynosiły niezmiernie mało. Nie wystarczyły one, na przykład, nawet na pokrycie programu budowlanego a w stosunku do niezbędnych inwestycji przemysłowych wynosiły zaledwie 1/5.

Jak więc zostały inwestycje Anglii sfinansowane? Były one finansowane drogą likwidacji aktywów zagranicznych lub wzrastającego zadłużenia. Sytuacja taka jest, zdaniem „The Economist”, wybitnie niepokojąca i jasnym jest, że na dłuższą metę oznacza ona kompletną ruinę Anglii.

Jeśli idzie o rozmiary produkcji, to jak wynika z zestawień dochodu narodowego, wprawdzie wzrosły one w 1951 roku w porównaniu z rokiem poprzednim, lecz wzrost ten wynosił tylko 203 mln funtów i był znacznie mniejszy (o 80 mln funtów), niż w ostatnich 2 latach. Nie pokrywał on nawet niezbędnych potrzeb gospodarki narodowej. Mimo spadku realnych rozmiarów konsumpcji i inwestycji, utworzyła się tzw. luka inflacyjna, ok. 445 mln funtów i deficyt bilansu płatniczego, ok. 521 mln funtów. W latach ubiegłych gospodarka angielska opierała się kolejno zrazu na szybko zmniejszających się zapasach materiałów (do czasu kryzysu bilansu płatniczego), po czym następowało „zjadanie” kapitału stałego (w ten sposób zamykało się „błędne ko-

ło”). Obecnie, tzn. w drugiej połowie 1952 r., zapasy materiałów znów spadają i fakt ten, według dosłownej oceny „The Economist”, „nosi w sobie ziarno kryzysu 1953 lub 1954 roku”.

Sytuacja jest więc katastrofalna i „The Economist” zapytuje, jakie jest z niej wyjście. Nie można myśleć o zmniejszeniu inwestycji, gdyż i tak są one zbyt małe. Okres obecny powinien być wykorzystany do przeprowadzenia poważnych inwestycji, które w latach poprzednich nie były wystarczające i do zapewnienia tym sposobem lepszej pozycji przemysłowi angielskiemu. Konieczne jest bardziej produktywnie rozlokowanie inwestycji, co zdaniem „The Economist”, polegać ma na przesunięciu większych sum do nieznacjonalizowanych gałęzi przemysłu oraz na jak największym obciążeniu inwestycji we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach komunalnych (gaz, wodociągi, elektryczność). Najważniejszy jednak jest fakt, że udział pozycji „pensje i płace” w ramach dochodu narodowego jest zbyt wysoki. Niezbędne jest więc co najmniej zapobieżenie jakimkolwiek wzrostowi płac, jak również zwiększenie zysków prywatnych przedsiębiorstw i spółek, które mogłyby z tych zysków finansować inwestycje.

Wyraźnie więc widać jak „The Economist” wyobraża sobie możliwości wyjścia z obecnego kryzysu: dalsze wzmoczenie wyzysku mas pracujących drogą zamrożenia płac i odsunięcia na dalszy plan ich potrzeb bytowych (jak np. programu mieszkaniowego, rozbudowy przedsiębiorstw komunalnych), przy jednoczesnym zwiększeniu dochodów kapitalistów.

Ale naród angielski coraz jaśniej widzi inną drogę wyjścia, drogę odmienną od tej, którą proponuje „The Economist”. Zaczyna rozumieć, że te środki nie zlikwidują rosnącego bezrobocia (średnia zarejestrowanych bezrobotnych: I połowa 1952 r. — 479,7 tys. wobec 331,3 tys. w 1948 r.), nie przyczynią się do przerwania dalszego zmniejszania się obszaru zasiewów, który od roku 1948 do 1950 zmniejszył się o 7,4%, że wreszcie nie doprowadzą do uniezależnienia się od „pomocy USA” i zerwania z polityką zbrojeń, bez czego niemożliwy jest rozwój gospodarczy Wielkiej Brytanii. (Iz)

„ELEKTRYCZNY” REWIZJONIZM JULES MOCH’A

ZNANY ze swych wystąpień antykomunistycznych, były premier i minister spraw wewnętrznych Francji, osławiony „technik” metod represyjnych wobec robotników — Jules Moch, spłodził ostatnio około pięciusetstronicowe „dzieło”, noszące ryzykowny tytuł „Konfrontacje”. Objawszy wakujące po śmierci Leona Bluma stanowisko naczelnego teoretyka prawicowo-socja-

listycznej partii francuskiej, Moch stara się w pocie czoła zamyslić oczy społeczeństwu, „wykazać” w jaki to cudowny sposób marksizm da się pogodzić z idealistycznymi doktrynami i jak to „harmonijnie zbiegają się” interesy robotników z interesami burżuazji.

Falszując fakty, dowolnie żonglując cyframi, interpretując wsteczne zjawiska zwyrodniałego imperializmu jako postęp społeczny, czerpiąc pełnymi garściami ze zbioru kłamstw i oszczerstw odziedziczonego po Blumie, Moch usiłuje wykazać, że prawdziwymi spadkobiercami naukowego socjalizmu, wiernymi uczniami Marksa są właśnie oni — reformiści.

Nie wiemy co należałoby bardziej napiętnować — bezczelność, perfidię czy naiwność autora, gdy usiłuje wmówić czytelnikom, że najlepiej rozumie marksizm ten, kto nie przywiązuje wagi do filozofii marksistowskiej, do materializmu dialektycznego, który w całości systemu gra rzekomo rolę drugorzędną; że naprawdę wiernym uczniem Marksa jest ten, kto uwierzy „socjaliście” Mochowi i za jego przykładem odrzuci marksistowski związek czynników ekonomicznych z ustrojem społecznym i kto skomplikowane działania zespołu czynników ekonomicznych, stanowiące jądro ekonomii marksistowskiej beztrąsko sprowadzi do „postępu technicznego” tak, jak to właśnie czyni Moch.

Zatem w imię „wierności mistrzowi” pozbywa się Moch tego, co stanowi istotę nauki Marksa — jedynej, naukowej dialektycznej metody badania historii i rzeczywistości. Potem może już pisać oczywiście wszystko, co zechce. Korzysta też z tych możliwości w całej pełni.

Pojęcie „postępu technicznego”, stanowiące mechanistyczną wulgaryzację marksistowskiej nauki o wzajemnej zależności sił wytwórczych i stosunków produkcji i o ich oddziaływaniu na ustrój społeczny, staje się fundamentem „systemu” Mocha.

„Postęp techniczny sprawia — pisze Moch — że dziś wyrównuje się przepaść między kapitalizmem a socjalizmem”. Dzięki niemu „wszystko wygląda tak, jak gdyby kapitalizm został zmuszony do przyjęcia pewnych zasad socjalizmu” i odwrotnie „współczesny socjalizm stwierdza, że dziś n’e obowiązują spiżowe prawa ekonomii marksistowskiej”. Owszem obowiązywały one — łaskawie przyznaje „wnikliwy badacz” — w pierwszym okresie kapitalizmu, w okresie tzw. „cywilizacji termicznej”, w „okresie maszyny parowej”. Wówczas rzeczywiście przemysł podlegał koncentracji, proletariatusz wzrastał liczebnie, wówczas miała sens walka klasy robotniczej z kapitalistami, której celem była rewolucja socjalna, kładąca kres wyzyskowi człowieka przez człowieka. Ale dziś, kiedy na skutek „postępu technicznego” kapitalizm wszedł w drugi okres rozwoju, w okres tzw. „cywilizacji elektrycznej”, „okres motoru elektrycznego”, dziś prawa ekonomii marksistowskiej są anachronizmem. Motor elektryczny uczynił zbędną walkę klasową i dyktaturę proletariatu. Motor elektryczny sprawił, że przemysł podlega dekoncentracji,

że zmniejsza się liczba proletariatu, że łagodzi się świadomość klasowa, że zanika własność kapitalistyczna, że proletariatusz „pow’nowaci się” z burżuazją, a burżuazja „poddaje się” socjalizmowi.

Chyba wystarczy. I pomyśleć, że wszystkie te umiejętności polityczne motoru elektrycznego uszłyby naszej uwagi, gdyby nie cudowne objawienie Mocha.

Znamy jednak źródło tego rodzaju objawień. Jest nim wspólna wszystkim agentom imperializmu nienawiść do komunizmu, celem zaś — rozbijanie proletariatusza na rzecz burżuazji, usypianie jego czujności.

„Elektryczna” wersja rewizjonizmu spreparowana przez Mocha nie jest niczym nowym ani oryginalnym. Jest jeszcze jedną zwyrodniałą próbą fałszowania myśli marksistowskiej przez tych, których Lenin nazwał „główną podporą burżuazji”.

Proletariatusz jednak nie potrzebuje usług „Konfrntacji” Mochów. Sam potrafi skonfrontować obóz postępu i jego wspaniałe osiągnięcia z obozem imperialistycznego wyzysku i sam potrafi wejść na jedyną drogę rozwoju i postępu społecznego.

(ws)

NA MARGINESIE PEWNEGO PROCESU

PRASA szwajcarska donosi o pewnym procesie, który nawet w świecie kapitalistycznym wzbudził wielką sensację. Na ławie oskarżonych zasiadł uczony szwajcarski, docent politechniki zurychskiej, który przed 20 laty zaangażowany został jako konstruktor przez prywatną fabrykę budowy maszyn i aparatów. występującą jako strona skarżąca w procesie. Już wówczas oskarżony był zdolnym i wybijającym się inżynierem, który w ciągu krótkiego czasu potrafił rozwiązać szereg trudnych zagadnień produkcyjnych, jak np. opracowanie nowych metod toczenia dla produkcji pierścieni tłokowych. Pracą swoją inżynier przysporzył prywatnej firmie zysków, sięgających astronomicznych kwot, które nie stały w żadnej proporcji z jego skromnym uposażeniem pracowniczym.

Gdy po kilku latach firma wykorzystala wszystkie pomysły swego pracownika, zwolniła go w myśl zasady „murzyn zrobił swoje murzyn może odejść”.

Inżynier po zwolnieniu wstąpił na drogę pracy naukowej, a po dalszych 9 latach przyjął posadę w innej firmie szwajcarskiej produkującej podobne maszyny i aparaty. W firmie tej zastosował uprzednio przez siebie opracowane pomysły racjonalizatorskie, co oczywiście stało się przysłowiową „solą w oku” konkurencyjnej firmy, w której oskarżony był przed laty zatrudniony. Właściciele przypomnieli sobie, że zawarta przed 20 laty a rozwiązana już umowa o pracę przewidywała dla pracownika zakaz przyjmowania w ciągu 2 lat posady w firmie konkurencyjnej. Mimo upływu kilkakrotnie dłuższego okresu czasu, „pokrzywdzona” firma wystąpiła na drogę sądową, dopatrując się w po-

stępowaniu swego byłego pracownika cech przestępstwa, zagrożonego sankcją do 2 lat więzienia.

Wprawdzie oskarżony został przez sąd uniewinniony, gdyż nawet sędziowie przepojeni zasadami ochrony „świętej” własności prywatnej nie mogli w postępowaniu oskarżonego dopatrzeć się winy, jednakże proces ten rzuca światło na metody, stosowane w świecie kapitalistycznym, gdzie chciwi i zachłanni przedsiębiorcy prywatni nie cofają się przed żadnymi sposobami, mogącymi powiększyć zawartość ich kieszeni, chociażby kosztem zniszczenia egzystencji wybitnego naukowca,

którego twórcza praca może przyczynić się do postępu technicznego.

Jakże metody te różnią się od metod stosowanych w Związku Radzieckim i krajach budujących socjalizm, gdzie wynalazczość i racjonalizatorstwo pracownicze ze wszelkich miar popierane jest przez partię i rząd, gdzie pomysły racjonalizatorskie są jak najszerszej rozpowszechniane, a cieszący się szacunkiem narodu racjonalizatorzy i wynalazcy szczerze za swą pracę wynagradzani.

(sef)

Z K R A J U

Komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1952 roku

W EDŁUG tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1952 r. przedstawiało się następująco:

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Produkcja globalna przemysłu socjalistycznego wzrosła w III kwartale 1952 r. o około 21% w porównaniu z III kwartałem 1951 r. Plan produkcji globalnej według wartości w cenach niezmiennych został wykonany ogółem w 96,7%, a plan na okres styczeń-wrzesień 1952 r. w 98,8%.

W III kwartale br. niektóre ministerstwa nie wykonały w pełni zadań planu w zakresie produkcji artykułów przemysłowych. W szczególności Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało w pełni zadań planu w zakresie produkcji hutnictwa żelaza, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w zakresie produkcji kwasu siarkowego, sody i nawozów sztucznych, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego w zakresie obrabiarek do metali, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego w zakresie produkcji niektórych rodzajów tkanin bawełnianych i cementu, Ministerstwo Żeglugi w zakresie połowów ryb morskich.

W III kwartale br. osiągnięto produkcję większą niż planowana między innymi w zakresie rud cynku, ołowiu rafinowanego, soli kamiennej, parowozów, wagonów osobowych, samochodów osobowych, ciągników, superfosfatu mineralnego, włókna ciętego, tkanin lnianych, tkanin jedwabnych, pończoch steelonowych, skarpet męskich, obuwia, mebli giętych, szkła, mleka, maki żytniej i innych artykułów przemysłowych.

Wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym liczona według wartości produkcji na jednego pracownika grupy przemysłowej wzrosła ogółem o około 14% w porównaniu z III kwartałem 1951 r.

II. Inwestycje i budownictwo

Nakłady inwestycyjne, zrealizowane w gospodarce narodowej w okresie styczeń-wrzesień 1952 r. osiągnęły w cenach porównywalnych poziom o około 26% wyższy niż w odpowiednim okresie ub. r. Według stanu na dzień 30.IX.1952 r. wykonanie planu inwestycyjnego osiągnęło 61,5% planu rocznego.

Plan produkcji budowlano-montażowej na III kwartał 1952 r. został wykonany przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe ogółem w około 102%.

III. Rolnictwo

Według wstępnych szacunków plony żyta kształtowały się na ogół na poziomie zbliżonym do plonów z roku ubiegłego. Plony pszenicy, jęczmienia i owsa były średnio o około 10% większe niż w roku ubiegłym. Plony buraka cukrowego według oceny aparatu kontraktującego są wyższe o około 12% w porównaniu z rokiem ubiegłym. W okresie sprawozdawczym nastąpił dalszy wzrost mechanizacji rolnictwa. Liczba traktorów w całym rolnictwie (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) według stanu na dzień 30.IX.1952 r. wzrosła o około 33% w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Państwowe Ośrodki Maszynowe i Państwowe Gospodarstwa Rolne otrzymały znaczne ilości nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa liczba spółdzielni produkcyjnych na koniec III kwartału br. osiągnęła — 4.215 spółdzielni.

IV. Obrót towarowy

Obroty handlu uspołecznionego na szczeblu detalu łącznie z żywieniem zbiorowym wzrosły w III kwartale br. w cenach porównywalnych o około 3% w porównaniu z odpowiednim okresem 1951 r.

KONFERENCJA PARTYJNO-TECHNICZNA W HUCIE „POKÓJ“

W PAŹDZIERNIKU odbyła się w hucie „Pokój“ ogólnokrajowa konferencja partyjno-techniczna w przemyśle hutniczym, jako następna po konferencji we wrocławskim „Pafawagu“, która miała miejsce w II kwartale br.

Komitet partyjny huty „Pokój“ wystąpił z inicjatywą zwołania konferencji jeszcze 27 czerwca br. Przez trzy miesiące prowadzono w hucie intensywne przygotowania do konferencji. Okres ten stał się okresem mobilizacji załogi do walki o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych, o postęp techniczny, o poprawę jakości produkcji i obniżkę kosztów własnych. Poprzez szeroką akcję propagandową (poważną rolę odegrała tutaj gazeta zakładowa, ukazująca się regularnie co dwa tygodnie) wciągnięto do współpracy całą załogę w rozwiązywaniu najbardziej palących problemów organizacyjno-technicznych.

W toku prac przygotowawczych do konferencji pracownicy wszystkich działów huty „Pokój“ złożyli 1704 wnioski i pomysły racjonalizatorskie. Z ilości tej rozpatrzono ogółem 1357 wniosków, z których za realne uznano i przyjęto do wykonania 1030 pomysłów. Do dnia konferencji zrealizowano 230 pomysłów, co przyniosło przeszło milion złotych oszczędności.

Wynikiem wzrostu uświadomienia załogi stało się również poprawienie wskaźników produkcyjnych. We wrześniu huta jako całość wykonała plan miesięczny w 105% przy znacznym przekroczeniu planów przez poszczególne podstawowe działy produkcyjne. I tak np. na dzień 1.10 stalownia wyprzedziła planowe zadania sześciolatki o produkcję 5 tygodni, walcownia — o produkcję miesięczną. Jedynie oddział wielkich pieców miał do nadrobienia produkcję 3 dni. Osiągnął on jednak taki wskaźnik produkcji, iż do końca br. winien osiągnąć nadwyżkę ponadplanową.

W pracach przygotowawczych do konferencji wyróżnił się personel inżyniersko-techniczny, zarówno partyjny jak i bezpartyjny. Inżynierowie i technicy byli autorami wielu pomysłów racjonalizatorskich, zacieśnili współpracę z załogą udzielając pomocy w opracowywaniu projektów, pracując ofiarnie nad rozpatrzeniem napływających wniosków. Utworzono specjalne kolektywy dla rozwiązywania poważniejszych zagadnień techniczno-organizacyjnych.

Konferencja i dyskusja, jaka się w czasie niej wywiązała, stanowiła podsumowanie b. poważnych osiągnięć okresu przygotowawczego. Do osiągnięć takich należy polepszenie wskaźników techniczno-ekonomicznych na wielkich piecach, obniżenie ilości wybraków w stalowni o 10%, podjęcie przygotowań do wprowadzenia metody Kowalowa w stalowni, poprawienie ja-

kości koksu wytwarzanego przez koksownię oraz wzrost produkcji w walcowniach. W okresie przygotowawczym do konferencji nastąpiło zacieśnienie współpracy z instytucjami naukowymi i Politechniką Śląską. W ramach tej współpracy Instytut Metalurgiczny zgłosił projekt utworzenia brygad naukowo-produkcyjnych, które powinny być już niebawem powołane do życia.

W trakcie dyskusji wiele uwagi poświęcono omówieniu dotychczasowych doświadczeń w rozwiązywaniu i przełamywaniu trudności. Kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR Łopot podkreślił, iż konferencja musi stanowić dla załogi huty „Pokój“ wstęp do właściwej pracy prowadzącej do zerwania ze szturmowością w produkcji i do rytmicznego wykonywania zadań planowych, co wymaga ujawnienia i wykorzystania wszystkich rezerw i całej mocy produkcyjnej zakładu.

Konferencja partyjno-techniczna zapoczątkowała w hucie okres pracy lepiej zorganizowanej, opartej o nowe doświadczenia i nowe metody produkcyjne. Doświadczenia załogi huty „Pokój“ powinny być też przeniesione do wszystkich innych zakładów naszego hutnictwa.

(wk)

CHODAKÓW NIEDOSTATECZNIE TROSZCZY SIĘ O PRACOWNIKÓW POCHODZENIA WIEJSKIEGO

W BARDZO wielu zakładach produkcyjnych poważny odsetek załogi stanowią przybyli ze wsi chłopcy — częstokroć posiadacze małych gospodarstw rolnych lub członkowie ich rodzin. Tworzą oni najmłodszy oddział klasy robotniczej i stanowią zarazem jej część najmniej doświadczoną, najsłabiej związaną z życiem zakładu, nieprzyzwyczajoną do reżymu technologicznego i niewdrożoną do socjalistycznej dyscypliny pracy. Stąd konieczność otaczania ich troskliwą opieką, wychowywania i uświadamiania, jak najściślejszego powiązania z życiem każdej fabryki, huty, budowy.

Zadanie to nie jest łatwe i wymaga od kierownictwa zakładów i organizacji masowych systematycznej pracy wychowawczej, politycznej, szkoleniowej. Pozysskanie pełnowartościowych, świadomych kadr z nowozatrudnionych pracowników ze wsi — to nie tylko warunek dalszego wzrostu pięcio i półmilionowego oddziału robotników, ale także nawiązanie ściślejszej łączności miasta i wsi, stworzenie żywego ogniwa sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W wielu zakładach przemysłowych, w Nowej Hucie, na Żeraniu, na budowach Warszawy — proces wciągania przybyłych ze wsi chłopów do produkcji odbywa się pomyślnie i szybko. Istnieją jednak zakłady, w których do zagadnienia tego nie przywiązuje się dostatecznej wagi, w których nowozatrudniani chłopcy

uważani są przez kierownictwo i „żelazną kadrę“ starych robotników za pracowników mało wartościowych, sezonowych, nad którymi praca nie przynosi dostatecznych rezultatów. Przykładem w pewnym stopniu takiego zakładu mogą być Chodakowskie Zakłady Sztucznego Jedwabiu.

W fabryce chodakowskiej blisko 80% załogi rekrutuje się z chłopów z pobliskich wsi, w większości posiadaczy małych gospodarstw rolnych. Zarówno ze strony kierownictwa, jak i organizacji zakładowych brak jednak głębszego zainteresowania rozwojem nowych kadr i aktywności w kierunku ściślejszego powiązania ich z życiem zakładu. Weźmy przykład. Ruch racjonalizatorski w zakładach chodakowskich, oparty na „żelaznej kadrze“ starych, wykwalifikowanych i doświadczonych robotników, majstrów i techników rozwija się pomyślnie. Ożywiona działalność komórki wynalazczości, utworzenie brygad racjonalizatorskich, powołanie doradców technicznych — przyczyniły się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu technologicznego produkcji. Z inicjatywy dyrekcji i starej kadry technicznej zakłady chodakowskie, jako pierwsze w kraju, przeszły w ubiegłym roku na wydatniejszą o 20% pracę maszyn przy wysokich obrotach. I tu okazały się wady pozbawienia ruchu racjonalizatorskiego szerokiego oparcia w całej załodze. Nowy proces technologiczny — w zasadzie słuszny — nie przyniósł spodziewanych rezultatów, ponieważ dyrekcja i organizacje zakładowe nie wciągnęły do niego całej załogi, nie przygotowały odpowiednio wyszkolonych kadr i nadzoru technicznego, nie wciągając do ruchu racjonalizatorskiego nowozatrudnianych chłopów. W rezultacie nie uzyskano spodziewanych wyników produkcyjnych, natomiast ilość odpadków w przędzalni osiągnęła 22%, wobec planowanych 8%, zużycie surowców poważnie wzrosło, zaś plan produkcji pierwszych gatunków wykonywany jest w granicach 78 — 86%, wobec zaplanowanych 88,6%. Niewątpliwie głównym powodem tego stanu rzeczy było oparcie się dyrekcji wyłącznie na „żelaznej kadrze“ i bierny, a często nieufny stosunek do robotników ze wsi.

Weźmy inny przykład. Ruch współzawodnictwa pracy oparty jest także w pierwszym rzędzie na „żelaznej kadrze“. Zarówno ze strony dyrekcji, jak i organizacji zakładowych działalność w kierunku wciągnięcia do współzawodnictwa przybyłych ze wsi chłopów niemal że nie istnieje. Rezultaty nie dały na siebie czekać: wskaźnik udziału załogi, we współzawodnictwie pracy spadł w bieżącym roku z 64% w I kwartale do około 50% w trzecim. Ostatnie premie związane ze współzawodnictwem zakład wypłacił w maju br. i od tego czasu na skutek braku funduszu zakładowego nie wypłaca ich więcej. W ten sposób wytwarza się błędne koło: ponieważ zakład nie wykonuje w pełni planów akumulacji, nie posiada więc funduszu zakładowego, co w znacznym stopniu przy-

czynia się do spadku zainteresowania całości załogi współzawodnictwem, co z kolei utrudnia wypełnianie planów itd.

Energiczna akcja mobilizacyjna ze strony dyrekcji i organizacji zakładowych mogłaby poprawić ten stan rzeczy. Dowodem tego może być choćby przebieg zobowiązań okresowych, np. związanych z wyborami i XIX Zjazdem WKP(b); zostały one wykonane w przeszło 160% i przyniosły ponad 330 tys. zł, wobec podjętych zobowiązań wartości 240 tys. złotych.

Najjaskrawszym dowodem słabego powiązania robotników ze wsi z życiem zakładu są rosnące wskaźniki płynności kadr i nieusprawiedliwionej absencji. W trzecim kwartale br. wskaźnik płynności kadr wzrósł w stosunku do drugiego kwartału, ilość zaś nieusprawiedliwionych absencji osiągnęła 1,6% miesięcznie. Robotnik ze wsi niedostatecznie uświadomiony i wciągnięty do produkcji, a wciąż jeszcze związany swym gospodarstwem rolnym, miejscem zamieszkania, rodziną itp. ze wsią — wykazuje małe zainteresowanie życiem zakładu i znaczny brak zdyscyplinowania. I tu wina leży po stronie dyrekcji i organizacji zakładowych, które nie prowadzą w szerokim zakresie akcji propagandowej i uświadamiającej, nie wychowują nowozatrudnionych chłopów na pełnowartościowych robotników przemysłowych. Mała aktywność kierownictwa leży także u podłoża złego stanu szkolenia załogi. Ten stan rzeczy jest tym trudniejszy do usprawiedliwienia, że zakład dysponuje znaczną liczbą wysoko wykwalifikowanych majstrów, techników i inżynierów i posiada wszelkie dane dla szerokiego przeprowadzenia akcji szkolenia metodą Kowalowa.

Zakłady chodakowskie są przykładem biernego stosunku kierownictwa i organizacji zakładowych do robotników rekrutujących się ze wsi. Lekceważenie ich roli, traktowanie ich jako niepełnowartościowych pracowników, brak akcji uświadamiającej i mobilizującej — prowadzą nieuchronnie do pogorszenia poziomu pracy, obniżenia wyników produkcyjnych, niewykonania planów. Zmiana tego stanu rzeczy powinna być dla zakładów chodakowskich zasadniczym zadaniem w najbliższym czasie.

(hg)

JEDNA TAŚMA ZAMIAST DWÓCH W WYTWÓRNIACH OBUWIA

W WIELKICH mechanicznych wytwórniach obuwia produkcja odbywa się systemem taśmowym. Jedna z taśm, tzn. jeden „warsztat“, obejmuje około 40 różnych maszyn, z których każda wykonuje jedną z wielu mniej lub więcej skomplikowanych operacji, składających się w sumie na zmontowanie, oczyszczenie i wykończenie obuwia.

Zależnie od stopnia skomplikowania poszczególnych operacji, wydajność maszyn jest różna. Celem utrzy-

mania ciągłości produkcji i harmonijnego tempa pracy we wszystkich jej fazach, niektóre maszyny na taśmie są dublowane lub nawet potrajane. To z kolei łączy się z nowymi trudnościami, gdyż zwiększanie ilości maszyn często powoduje niemożność wykorzystania ich w pełni.

Na przykład wydajność przedćwiekarki jest duża, a ćwiekarki — która wykonuje następującą bezpośrednią czynność — mniejsza. Powstaje więc w tym miejscu wąski przekrój taśmy i dla jego usunięcia pracować muszą dwie ćwiekarki. W praktyce okazuje się, że o ile jedna ćwiekarka nie nadąża za tempem swej poprzedniczki, o tyle dwie nie są wykorzystane w pełni, pracują nieekonomicznie, a zatrudnieni przy nich robotnicy nie mogą brać udziału we współzawodnictwie, nie podwyższają swojej wydajności, ich płace są niższe od płac pracowników z innych stanowisk.

Podobnych momentów istniało w taśmie kilka. Zwrócili na to uwagę racjonalizatorzy Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie: Lasak, autochton Ziem Zachodnich oraz Piechota, dawny robotnik, dziś dyrektor tych zakładów. Po dokładnym przeanalizowaniu zagadnienia doszli oni do wniosku, że poważne efekty ekonomiczne da się osiągnąć przez proste połączenie dwóch taśm w jeden „warsztat”. Zamiast dwóch odrębnych, zamkniętych warsztatów, z których każdy produkował np. 600 par obuwia dziennie, można z tych samych maszyn przy tych samych urządzeniach, zmontować jeden warsztat o wydajności 1.200 par lub wyżej, pracujący jednak przy znacznie zmniejszonych kosztach i umożliwiając pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnej wszystkich maszyn, biorących udział w pracy taśmy.

Efekty widać wyraźnie na przykładzie ćwiekarek, o których była już mowa. Po połączeniu dwóch taśm można zatrudnić trzy ćwiekarki na dwie przedćwiekarki, zwalnia się więc całkowicie jedną ceną maszyną, a pozostałe wykorzystuje się pełniej, ekonomiczniej.

Przez podobne przegrupowanie innych maszyn, umożliwiające połączeniem taśm, zwalnia się ogółem 4—5 maszyn, osiągając jednocześnie znacznie bardziej zrównane tempo, bardziej równomierną wydajność wszystkich faz produkcji. Jakie rezerwy gospodarcze kryły się w dotychczasowej organizacji taśmy świadczy fakt, że w wyniku realizacji wniosku Piechoty i Lasaka można było spośród pracowników, zatrudnionych na dwóch taśmach, skierować ponad 20 osób do innych działów produkcji, a ponadto dalszym kilku pracownikom ustalić racjonalne normy, zmobilizować tych pracowników do pełnego wysiłku produkcyjnego, umożliwić im udział we współzawodnictwie i zapewnić wyższe zarobki.

Te wszystkie efekty ekonomiczne w przeliczeniu na ich wartość dla gospodarki narodowej dadzą w przy-

bliżeniu około 75 tys. złotych rocznej oszczędności na każdych dwóch połączonych taśmach.

Takich niezgranych pod względem wydajności taśm jest wiele w przemyśle obuwniczym, a także w innych gałęziach produkcji. Problem jak najdokładniejszego zharmonizowania wydajności wszystkich maszyn tworzących taśmę jest trudny do rozwiązania w wielu branżach. Pomysł Piechoty i Lasaka po odpowiednim zaadoptowaniu, niewątpliwie pomoże do rozwiązania niektórych trudności w innych gałęziach produkcji i ujawnienia niewykorzystanych lub niedostatecznie wykorzystanych możliwości wytwórczych.

(krz.)

O PRAWIDŁOWĄ KONTROLĘ GOSPODARKI MAGAZYNOWEJ

GOSPODARKA magazynowa, jako jeden z elementów zaopatrzenia materiałowego jest jednym z centralnych problemów chwili; od jego prawidłowego rozwiązania zależy w niemałym stopniu dalszy rozwój naszej gospodarki.

Jak wiadomo z praktyki, na porządku dziennym są jeszcze wypadki marnotrawstwa surowców w przedsiębiorstwach z winy wadliwego ich przechowywania, utrzymywania zapasów ponadnormatywnych, marnowania odpadków użytkowych itp.

Jasne, że przyczyną tego marnotrawstwa jest przede wszystkim niedostateczna kontrola ze strony czynników powołanych do usuwania tych niedociągnięć.

Jedną z form podjęcia skutecznej walki z marnotrawstwem materiałów jest przeprowadzenie należytej, sprawnie działającej kontroli nad magazynami przedsiębiorstw przemysłowych.

Kontrolę powinny przeprowadzać:

- a) komórki zaopatrzenia (zbytu) zakładów, z tytułu bezpośredniego nadzoru nad magazynami,
- b) główny księgowy zakładu,
- c) władze nadzorcze (centralne zarządy, ministerstwa, CUGM),
- d) aktyw partyjny zakładu pracy przy współudziale Rady Zakładowej.

Celem kontroli jest wykrywanie i stwierdzanie wszelkiego rodzaju błędów, usterek, niedociągnięć, omyłek, braków, nadużyć oraz wynikających stąd szkód i marnotrawstwa; zabezpieczenie magazynów przed dalszymi szkodami i marnotrawstwem oraz pobudzenie personelu magazynu do usprawnienia i doskonalenia gospodarki magazynowej i do osiągania oszczędności.

Rozróżniamy kontrolę ogólną obejmującą całość zapasów i całość gospodarki magazynowej oraz kontrolę doraźną (wyrywkową), obejmującą część zapasów i tylko niektóre zagadnienia gospodarki magazynowej. Przeprowadza ją komórka zaopatrzenia

przy współdziale komórki zbytu i czynnika społecznego. Kontrolę wyrywkową powinno się przeprowadzać raz w miesiącu, a także doraźnie przy specjalnych okolicznościach, np. pożar, kradzież, włamanie itp. Z kontroli takich spisuje się protokół i na jego podstawie wydaje zarządzenie pokontrolne, celem usunięcia usterek i niedomagań.

Do przeprowadzania kontroli powołana jest przede wszystkim komórka zaopatrzenia (zbytu), której bezpośredniemu nadzorowi podlegają magazyny. Kontrole takie najczęściej dotyczą:

1) stanu organizacyjnego magazynu oraz celowości i sprawności gospodarki materiałami, zwłaszcza surowcami;

2) przestrzegania norm zapasów magazynowych oraz zgodności zapasów z obowiązującymi normami; stwierdzone, nieuzasadnione zapasy ponadnormatywne powinny być natychmiast podane do upłynnienia (zgłoszone komisji upłynniania remanentów);

3) strony formalnej dokumentów magazynowych i ich obiegu;

4) zgodności stanu faktycznego zapasów z dokumentami (kartoteką ilościową i zawieszkami).

Kontrolujący powinien szczególnie interesować się zapasami materiałów reglamentowanych i deficytowych — ich składowaniem i konserwacją. Nadmiary powinny być podane do upłynnienia. W miarę potrzeby kontrolujący zaprasza do uczestnictwa przedstawiciela pionu technicznego. W kontroli muszą bezwarunkowo uczestniczyć przedstawiciele czynnika społecznego zakładu.

Kontrola magazynów materiałowych należy także do obowiązków głównego księgowego.

Główny księgowy zakładu w zakresie sprawowania kontroli nad magazynami współdziała ściśle z kierownictwem zaopatrzenia. Z tych względów uważać należy za wskazane, aby brał on bezwzględnie udział w każdej kontroli ogólnej magazynów, przeprowadzanej przez dział zaopatrzenia.

Kontrola gospodarki magazynowej zakładów przemysłowych leży poza tym w zakresie obowiązków czynników nadzorczych, a więc centralnych zarządów, ministerstw oraz Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej (CUGM). Inspektorzy tych instytucji przeprowadzając lustracje w magazynach poszczególnych fabryk, powodują przede wszystkim upłynnienie nadmiernych czy zbędnych remanentów materiałowych.

Wypada podkreślić znaczenie, jakie powinna mieć kontrola a raczej wgląd w gospodarkę magazynową ze strony czynnika społecznego, tj. zakładowego aktywu partyjnego wespół z radą zakładową. Jak wiadomo, od dobrze i wnikliwie pracujących przedstawicieli czynnika społecznego w zakładzie zależy pomyślny jego rozwój. Dziś, gdy cały naród zjednoczony we Froncie Narodowym bierze czynny udział w akcji oszczędnościowej, rola czynnika społecznego

nie może się ograniczać do czynności — jak się to niejednokrotnie dzieje — związanych z reprezentacją czy organizowaniem zebrań. Czynniki społeczny musi się interesować wszystkim, co się dzieje w zakładzie. Między innymi powinien on przyjrzeć się z bliska, co się dzieje w magazynach, czy nie zachodzi marnotrawstwo surowców, czy się ich zbyt dużo nie magazynuje i czy nie należałoby zapobiec tzw. „chomikowaniu” materiałów przez bardzo skłonne do tego pionierzy techniczne fabryk?

Sprawa usprawnienia gospodarki magazynowej jest naszym czołowym zagadnieniem, a wyrazem tego jest sumienna i skuteczna kontrola magazynów — prowadzona tak przez kolektyw pracowniczy, jak i przez aktyw partyjno-społeczny zakładów przemysłowych. (th)

NOWE TWORZYWO SZTUCZNE W PRZEMYŚLE OBUWNICZYM

JEDNYM z najbardziej deficytowych surowców nie tylko w kraju, lecz także na całym świecie, są skóry zwierzęce, a zwłaszcza ciężkie skóry, nadające się do przerobu na podeszwy. Dlatego od dawna przemysły obuwnicze wielu krajów poszukiwały surowców zastępczych, które nadawałyby się na podeszwy i wykazywałyby możliwie najwięcej cech dodatnich, właściwych skórze.

Najpowszechniej stosowanym surowcem zastępczym jest guma. Wyrabiane z niej podeszwy są elastyczne, nie przepuszczają wilgoci, nadają się do różnych sposobów montażu obuwia. Jednocześnie jednak guma posiada wiele cech ujemnych, które sprawiają, że obuwie na spodach gumowych jest mniej chętnie noszone niż obuwie skórzane. Cechy te — to niedostateczna izolacja stopy od temperatury zewnętrznej, skutkiem czego w obuwiu na podeszwie gumowej jest latem gorąco, a zimą zimno; stosunkowo duży ciężar gatunkowy; nie zawsze estetyczny wygląd — np. płyty gumowe mogą być produkowane tylko w kolorze czarnym i nie nadają się do obuwia kolorowego. Cechy te nie były usunięte w żadnym z dotychczas stosowanych rodzajów gumy podeszwowej. Poza tym — co jest momentem bardzo ważnym — produkcja stosowanych dotychczas rodzajów gumy wymaga dość dużych ilości kauczuku, który również w skali światowej jest surowcem deficytowym.

Doniosłe znaczenie dla krajowego przemysłu obuwniczego może mieć realizacja wniosku racjonalizatorskiego, opracowanego przez Poznańskiego i Radwańskiego. Racjonalizatorzy ci, z których jeden jest wybitnym fachowcem w dziedzinie mechanicznej produkcji obuwia, a drugi chemikiem, zatrudnionym w laboratorium Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie, ulepszyli metodę wytwarzania gumy podeszwowej przez

zastosowanie przy wyrobie mieszanki — środka gazotwórczego. W pierwszej fazie doświadczeń środkiem tym była saponina, która działa na mieszankę gumową podobnie jak drożdże na ciasto. W wyniku utrzymuje się płytę gumową bardziej „pulchną”, zawierającą wielkie ilości otworów, porowatą. Guma ta nazwana „gumą mikroporowatą” ma dużo mniejszy ciężar właściwy niż guma stosowana dotychczas, a także mniejszy niż ciężar skóry twardej; porowatość sprawia, że własności izolacyjne są kilkakrotnie lepsze, a zużycie kauczuku naturalnego maleje w przybliżeniu o 12%. Ważne jest przy tym, że otrzymana tą metodą guma jest koloru białego, nadaje się więc do wszystkich rodzajów obuwia letniego i całorocznego i ma wygląd bardzo estetyczny. Obuwie na podeszwach z gumy mikroporowatej, wyprodukowane na próbę, wykazuje wielką trwałość spodów i zwraca uwagę swym estetycznym wyglądem.

Przedmiotem dalszych doświadczeń Poznańskiego i Radwańskiego jest dążenie do zastąpienia importowanej saponiny innym krajowym środkiem gazotwórczym. Dobre wyniki daje działanie kalafonią na kredę w wysokich temperaturach. Wytwarzający się przy tej reakcji kwas węglowy daje porowatość mieszanki gumowej, podobną do porowatości osiąganą przy pomocy saponiny.

Próby laboratoryjne i następne doświadczenia dokonywane na skalę półtechniczną dały tak pozytywne wyniki, że już w pierwszym kwartale 1953 roku planuje się masową produkcję obuwia na spodach z gumy mikroporowatej, co podniesie jakość i wygląd obuwia, a jednocześnie da gospodarce narodowej poważne oszczędności.

(krz.)

PREMIE DLA SZOFERÓW ZA OSZCZĘDNOŚĆ OGUMIENIA

Z PRAKTYKI wiadomo, że zbyt intensywna eksploatacja opon doprowadzała do szybkiego niszczenia opon, które nie nadawały się już do regeneracji, a co gorsza spowodowała deficytowość tego tak ważnego artykułu dla gospodarki państwowej.

Celem uregulowania gospodarki ogumieniem i uzyskania dodatnich wyników w akcji oszczędzania ogumienia, zainteresowano racjonalną eksploatacją opon samych kierowców pojazdów mechanicznych poprzez stosowanie premii pieniężnych.

Zarządzeniem Przewodniczącego PKPG z dn. 7.V. 1952 r. w sprawie regulaminu płac kierowców pojazdów mechanicznych, ich pomocników, warsztatowców i innych pracowników samochodowych, zatrudnionych w jednostkach gospodarki społecznej — wprowadzono specjalne przepisy dotyczące premiowania szoferów za oszczędzanie ogumienia.

Premie otrzymywać będą zarówno kierowcy jak i pomocnicy. Za podstawę przy premiowaniu przyjęto oszczędność rzeczywistą, uzyskaną przy eksploatacji opony nowej i protektorowanej.

Kierowca otrzymuje premię przy oponie nowej w wysokości 50% oszczędności — przy oponie protektorowanej po raz pierwszy — 80% oszczędności, a przy protektorowanej po raz drugi — 90%.

Jeśli opona nie osiągnęła przebiegu przewidzianego normą i została wycofana z użycia, wówczas specjalnie dla tej sprawy powołana komisja przeprowadza dochodzenia dla stwierdzenia właściwej przyczyny. Zrozumiałą jest rzeczą, że jeżeli вина kierowcy zostanie przez komisję stwierdzona — kierowca nie tylko traci premię, ale należy mu potrącić równowartość spowodowanej straty. Z każdej swej czynności komisja spisuje protokół, który może być podstawą do obliczania premii dla kierowców za oszczędność ogumienia. W praktyce przedsiębiorstwa idą jeszcze dalej, posługując się protokołami fabryki regenerującej wycofane opony, wychodząc ze słusznego założenia, że brakarze fabryczni lepiej potrafią ocenić przyczyny powstania szkody, niż komisja zakładowa. Opinia fabryki regenerującej jest ostateczna, gdyż zgodnie z zarządzeniem posiada ona prawo zmiany klasyfikacji komisji zakładowych.

Wspomnieć jeszcze należy, że zarządzenie w sprawie premiowania szoferów za oszczędność ogumienia podaje dwa sposoby obliczania premii, a mianowicie: indywidualny i grupowy. Zasadniczym sposobem jest sposób premiowania indywidualnego. Należy go stosować bezwzględnie tam, gdzie warunki na to pozwalają, tzn. tam gdzie obsada samochodów jest stała i gdzie opony eksploatowane są stale i.a tym samym samochodzie.

Przy takim systemie łatwo jest obliczyć premię dla jednego kierowcy. Jeśli do uzyskania premii przyczyniło się kilku kierowców — kwotę premii pomiędzy nich się dzieli proporcjonalnie do ilości przejechanych kilometrów.

Bardziej skomplikowane obliczenia powoduje stosowanie drugiego sposobu — grupowego premiowania kierowców. Stosuje się go na podstawie zezwolenia resortowych służb transportowych. Premię oblicza się dla każdej opony oddzielnie, a następnie sumuje się otrzymane w ciągu kwartału wyniki, oddzielnie dla każdego rodzaju samochodów (osobowych, autobusów, ciężarowych itp.). Następnie sporządza się oddzielne arkusze obliczeniowe dla każdej z tych grup. Ogólną sumę premii w każdej grupie wypłaca się raz na kwartał, dzieląc ją pomiędzy kierowców tejże grupy proporcjonalnie do przejechanych przez nich kilometrów w ciągu okresu obliczeniowego.

W końcu wspomnieć należy, że zarządzenie uregulowało również takie zagadnienia jak regulamin płac

dla kierowców i pracowników samochodowych, premiowanie za oszczędność materiałów pełnych, premiowanie za konserwację pojazdu, premiowanie za gotowość pojazdu do eksploatacji, premiowanie pomocników kierowców, premiowanie warsztatowców, premiowanie dyspozytorów i kierowników garaży.

Kierowcy pojazdów mechanicznych muszą mieć stale na uwadze, że każdy z nich na skutek dopuszczenia się zaniedbań w pracy lub narażenia zakładu na straty — nie tylko traci premię w całości lub częściowo — lecz może być w wypadku awarii wozu pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Powstaje pytanie, czy wprowadzenie premiowania za oszczędność ogumienia przyniesie spodziewane rezultaty? Nie można jeszcze w całej rozciągłości mówić o wynikach, skoro akcja wprowadzania w życie nowych przepisów trwa, a kierowcy sekcji transportowych w przedsiębiorstwach na naradach roboczych rozpoczęli dopiero akcję uświadamiania kierowców, omawiając sposoby i środki, przy których pomocy można osiągnąć lepsze rezultaty w zakresie oszczędzania ogumienia. W akcji tej jak najwydatniej powinny pomóc kierownikom sekcji transportowych — Podstawowe Organizacje Partyjne. Wydaje się przy tym konieczne wydanie instrukcji fachowej dotyczącej sposobów właściwej eksploatacji samochodów, umożliwiającej uzyskanie oszczędności ogumienia. Instrukcja taka niewątpliwie znacznie ułatwi prowadzenie tej akcji.

(th)

O ROZSZERZENIE DRZEWOSTANU LIŚCIASTEGO

Z RÓWNOWAŻENIE potrzeb materiałowych z możliwościami produkcyjnymi jest na obecnym etapie realizacji trudnych zadań, ustalonych w planie 6-letnim, podstawowym elementem polityki materiałowej.

Trudności w zakresie zrównoważenia potrzeb materiałowych z możliwościami produkcyjnymi szczególnie wyraźnie występują na odcinku zaopatrzenia w materiały drzewne. Problem ten jest o tyle trudniejszy do rozwiązania, że nasza baza surowcowa jest bardzo szczupła, a cykl produkcyjny drzewostanów bardzo długi, sięgający około 90 lat — przez tak długi bowiem okres czasu wzrastać musi sadzonka sosnowa, aby dać pełnowartościowy materiał budowlany.

W naszych warunkach nie możemy poprzestać na doskonaleniu dotychczas wytkniętych kierunków oszczędności drewna, wskazujących drogi jak najoszczędniejszego gospodarowania i maksymalnego wykorzystania jego własności technicznych. Musimy szukać nowych dróg, zmierzających do powiększenia podstawy produkcyjnej naszych drzewostanów, przez wzbogacanie ich składu szybko rosnącymi gatunkami liściastymi.

Należy podkreślić, że korzyści związane ze zwiększeniem na tej drodze powierzchni drzewostanów mieszanych nie ograniczają się wyłącznie do zwiększenia produkcji masy drzewnej. Drzewostany mieszane są bowiem również bardziej odporne na działanie szkodliwych owadów i grzybów oraz w mniejszym stopniu niż jednogatunkowe drzewostany iglaste są narażone na niebezpieczeństwo pożarów, wiatrów, okiści i mrozów. Nasze warunki siedliskowe i klimatyczne stwarzają pełne możliwości większego zainteresowania się hodowlą szybko rosnącej topoli, tym bardziej że w wielu wypadkach dobre siedliska leśne zajęte są bezproduktywnie przez niewłaściwe gatunki drzew, odznaczające się słabym przyrostem.

Szybki przyrost topoli oraz szerokie zastosowanie jej drewna, przy dzisiejszym rozwoju techniki powinny wpłynąć na powiększenie jej udziału w naszych drzewostanach.

Nie tylko w litych drzewostanach należy powiększyć udział topoli. Również nierentowne grunty rolne, doliny rzek, brzegi kanałów i jezior, mało wartościowe łąki itp. powinny być zalesione przede wszystkim topolą, po uprzednim przeprowadzeniu odpowiednich badań gleboznawczych i ustaleniu warunków siedliskowych.

Upowszechnienie hodowli topoli, która w wieku rębności 15—25 lat daje taką samą masę drzewną, jak świerk i sosna w wieku rębności 80—100 lat, wiąże się ściśle z zagadnieniem powiększenia podstawy produkcyjnej naszych drzewostanów.

Roczny przyrost topoli w 20 r. życia zawiera się w granicach od 0,2225 m³ do 1,2947 m³, podczas gdy przyrost sosny w optymalnych warunkach, w wieku o 10 lat późniejszym, wynosi 0,1553 m³, zaś świerka w podobnych warunkach — 0,1282 m³.

Dzięki powiększeniu zasobów drewna topolowego można by w stosunkowo krótkim czasie przerzucić tysiące m³ drewna gatunków liściastych, zużywanych corocznie w przemyśle np. do produkcji celulozy lub dla potrzeb budownictwa i w ten sposób zapobiec ostremu deficytowi tych materiałów. Drewno topolowe może bowiem być stosowane w szerokim zakresie w przemyśle celulozowo-papierniczym, do produkcji skrzynek, w przemyśle zapalczanym, do produkcji wełny drzewnej, w przemyśle sklejkowym, do produkcji płyt pilśniowych itp. Powiększenie bazy surowcowej gatunków liściastych w ogóle stworzyłoby w przyszłości możliwość szerokiego wykorzystania drewna tych gatunków, z których wiele, poza szybkim przyrostem, posiada znacznie krótszy cykl produkcyjny — nie tylko w przemyśle, lecz również w budownictwie.

Zagadnienie upowszechnienia hodowli szybko rosnących gatunków liściastych jest więc w pełni uzasadnione w naszych warunkach, nie tylko ze względu na optymalne warunki klimatyczno-siedliskowe, lecz również na szerokie możliwości wykorzystania drewna

tych gatunków zarówno w przemyśle jak też budownictwie.

Zwiększenie na tej drodze podstawy produkcyjnej naszych drzewostanów jest oczywiście zagadnieniem długofalowym, które realizowane jest przez Ministerstwo Leśnictwa poprzez wprowadzanie systemu gospodarczego w leśnictwie, a mianowicie gospodarki przerębowej, zapewniającej większy przyrost naszych drzewostanów oraz zmierzającej do wprowadzenia różnowiekowych i różnogatunkowych drzewostanów. W tym wspólnym wysiłku przebudowy struktury naszych drzewostanów powinny wziąć również czynny udział właściwe jednostki organizacyjne w Ministerstwach Rolnictwa, PGR, Gospodarki Komunalnej oraz wojewódzkie i powiatowe rady narodowe — poprzez zalesianie administrowanych nierentownych gruntów rolnych, dolin rzek, brzegów jezior i kanałów oraz innych nieużytków gatunkami liściastymi, a przede wszystkim szybko rosnącą topolą.

Miron Pomianowski

ROZSZERZYĆ ASORTYMENT SKLEPÓW GASTRONOMICZNYCH

BURZLIWY rozwój naszej gospodarki narodowej wymaga wciągania szerokich mas ludności do produkcji. Sięgając coraz głębiej do rezerw siły roboczej, gospodarka uspołeczniona zatrudnia coraz większe ilości kobiet, dotąd zawodowo nie pracujących. Dla umożliwienia pracy zawodowej kobiet należy stworzyć im warunki, pozwalające na tę pracę bez uszczerbku dla ich gospodarstwa domowego i dla życia rodzinnego. Państwo ludowe warunki te stwarza, rozwijając wszechstronnie opiekę nad matką i dzieckiem, rozszerzając sieć żłobków i przedszkoli, organizując stołówki i ORZ, udzielając kobietom pracującym ulg, urlopów macierzyńskich itp.

Jednym z czynników ułatwiających kobiecie zajmowanie się pracą zawodową miała być zorganizowana przez Miejski Handel Mięsem sieć sklepów gastronomicznych, w których każdy, który z tych czy innych powodów nie może stołować się w zakładach żywienia zbiorowego, mógłby nabyć produkty żywnościowe w stanie przetworzonym, nie wymagającym większego zachodu dla szybkiego przygotowania posiłku w domu.

Warszawski Miejski Handel Mięsem zorganizował sieć 70 sklepów, w których produkty te w postaci półfabrykatów są sprzedawane. Dysponuje on 3 zakładami przetwórczymi, w których półfabrykaty te są przygotowywane i przewożone do sprzedaży detalicznej w sklepach.

Jakkolwiek asortyment sprzedawanych wyrobów jest dość obszerny, gdyż obejmuje — poza surowym mięsem i wędlinami — różnego rodzaju salatkę, śledzie, drób i przetwory z drobiu, ryby, dziczyznę itp.,

jednakże wyroby te sprzedawane są tylko w 6 sklepach, mieszczących się w śródmieściu, zaś pozostałe 64 sklepy przeznaczone są wyłącznie do sprzedaży mięsa i wędlin, nabywanych przez MHM w stanie gotowym od Warszawskich Zakładów Mięsnych.

W tych warunkach trudno mówić o uprzystępnieniu kobietom pracującym nabywania półproduktów gastronomicznych, tak bardzo ułatwiających przygotowywanie posiłków w domu. Tym bardziej, że MHM dotychczas nie potrafił zorganizować sprzedaży obranych i oczyszczonych ziemniaków i jarzyn, oczyszczonych ryb itp., których przygotowanie jest czynnością pracochłonną i uciążliwą dla osób powracających po całodzienniej pracy do domu. Jest to tym bardziej dziwne, że przed kilku laty, kiedy sklepy gastronomiczne prowadzone były przez MHD, sprzedaż taka odbywała się ku zadowoleniu pracujących kobiet i osób samotnych.

MHM tłumaczy to trudnościami obiektywnymi, jak brak maszyn do obierania ziemniaków i jarzyn, niedostateczna wielkość pomieszczeń sklepowych, w których brak zaplecza, umożliwiającego wykonywanie robót tych, niemożność ustalenia popytu na te wyroby, które ulegają stosunkowo szybkiemu zepsuciu itp.

Wydać się jednak, że wszystkie te trudności mogłyby być pokonane, gdyby dyrekcja i załoga MHM wykazały więcej aktywności i w zrozumieniu swych zadań zorganizowały lepsze zaopatrzenie pracującej ludności Warszawy w wytwarzane przez siebie wyroby.

Pierwsze próby zostały już rozpoczęte. Pracownicy MHM zobowiązali się zorganizować w terminie do 7 listopada rb. sprzedaż popularnych śniadań pracowniczych, składających się z chleba posmarowanego masłem i obłożonego bądź wędliną, bądź sałatką, serem lub jajkiem. Śniadania te mają być skalkulowane po cenie przystępnej i w początkowej fazie dostarczane na rynek w ilości 600 — 1000 porcji dziennie.

Wypadałoby wyrazić dezyderat pod adresem MHM, aby asortyment sprzedawanych przezeń wyrobów został szybciej rozszerzony, aby znalazły się one w znacznie większej niż dotychczas ilości sklepów we wszystkich dzielnicach miasta i aby w następnym etapie śniadania popularne dostarczane były samochodami do fabryk stołecznych i większych instytucji w porze przerwy obiadowej, co umożliwi robotnikom i pracownikom umysłowym nabycie bez trudności potrzebnego posiłku.

Rozszerzenie bowiem asortymentu sprzedawanych w sklepach gastronomicznych wyrobów na półfabrykaty mięsne, rybne i warzywne oraz dostarczanie śniadań do miejsc pracy stanowić będzie poważną ulgę dla kobiet pracujących i przyczyni się do rozwiązania trudnego problemu braku siły roboczej, jak również do zrealizowania zasady ułatwienia warunków bytowych ludzi pracy.

(f)

REPORTAŻE

Roman FRENKEL

Praktyczne szkolenie uczniów szkół zawodowych w zakładach produkcyjnych

W obliczu wielkich zadań planu 6-letniego, w obliczu dalszego socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, bardzo jaskrawo występują potrzeby szkolenia dużej ilości wykwalifikowanych robotników i średniego aktywu technicznego dla naszej gospodarki narodowej, a szczególnie dla przemysłu.

Dlatego też sprawa podnoszenia kwalifikacji, sprawa szkolenia zawodowego i dzięki temu otwierania przed młodzieżą możliwości osobistego rozwoju jest zagadnieniem wielkiej wagi. Przed szkolnictwem zawodowym stoi poważne i trudne zadanie zapewnienia w szybkim tempie rozwijającemu się przemysłowi wystarczającej ilości wykwalifikowanych kadr.

W naszym szkolnictwie zawodowym w porównaniu z okresem przedwojennym nastąpiły radykalne zmiany.

W Polsce przedwrześniowej szkolnictwo zawodowe było ilościowo niewystarczające oraz zacofane, tak jak zacofaną była cała gospodarcza i społeczna struktura Polski kapitalistyczno-obszar niczej. W szkołach zawodowych uczyło się przed wojną około 90 tysięcy młodzieży i tyleż mniej więcej korzystało z kilkugodzinnej zaledwie nauki tygodniowej w tzw. doksztalcających szkołach zawodowych, które nie dawały prawie żadnego wykształcenia zawodowego.

Dziś 586 tysięcy chłopców i dziewcząt zdobywa wykształcenie w zasadniczych szkołach zawodowych, technikach i szkołach przysposobienia zawodowego. Państwo ludowe otacza ich troskliwą opieką, budując wciąż nowe gmachy szkolne, hale warsztatowe, bursy i internaty, świetlice i domy kultury, przydzielając uczącym się stypendia, pomoce naukowe itp., umożliwiając uczniom korzystanie z najnowszych zdobyczy techniki, zaznajamianie się z przemysłową organizacją pracy, przez odbywanie szkolenia praktycznego bezpośrednio w zakładach produkcyjnych.

To ostatnie zagadnienie — praktyczne nauczanie zawodu w zakładach przemysłowych — odgrywa w nowym systemie szkolnictwa zawodowego w Polsce bardzo istotną rolę. Ta forma szkolenia została u nas wprowadzona w ubiegłym roku

szkolnym i realizowana jest w oparciu o umowy między szkołą a zakładem przemysłowym.

Praktyczna nauka zawodu może się odbywać w zakładzie pracy w ciągu całego okresu szkolenia lub tylko w ciągu kilku miesięcy. W pierwszym wypadku chodzi o szkoły, które nie mają, względnie z uwagi na kierunek szkolenia nie mogą mieć w ogóle własnych warsztatów szkolnych (np. szkoły niektórych działów górnictwa, hutnictwa, przemysłu mineralnego itp.). W drugim wypadku szkoła posiada własny warsztat, który daje jednak tylko wstępne wykształcenie i niezbędne jest kilkumiesięczne uzupełnienie go w zakładzie pracy.

Praktyczna nauka zawodu w zakładzie przemysłowym może się odbywać w wydzielonych przez fabrykę warsztatach, przeznaczonych wyłącznie na szkolenie uczniów, albo bezpośrednio w produkcji.

Szkolenie w wydzielonych warsztatach oparte jest na programie ustalonym przez szkołę i prowadzone przez nauczycieli zawodu — pracowników szkoły lub opłacanych z funduszy szkolnych.

Jeżeli natomiast szkolenie odbywa się bezpośrednio w produkcji (indywidualnie, brygadowo lub zespołowo), prowadzą je pracownicy zakładu pod nadzorem kierownika warsztatów szkolnych zgodnie z programem dostosowanym do zakresu produkcji zakładu, ale odpowiadającym ściśle specjalności zawodowej danej szkoły.

Na mocy zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18. VIII. 1951 r. obowiązuje jednolity wzór umowy dla wszystkich szkół podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego. Na podstawie tego wzoru zasadnicze szkoły przysposobienia zawodowego zawierają z zakładami pracy umowy o praktyczną naukę zawodu.

Zakład pracy, zawierający ze szkołą umowę o szkolenie praktyczne uczniów zobowiązuje się szkolić uczniów w ich specjalności, przydzielając odpowiednie stanowiska robocze w zakładzie, zagwarantować im pracę, odpowiadającą szkolnemu programowi praktycznej nauki zawodu, zaopatrywać w niezbędne urządzenia, sprzęt, narzędzia, materiały, dokumentację techniczną itp., przydzie-

lać uczniom odzież roboczą i ochronną, obuwie oraz sprzęt ochronny i specjalne racje tłuszczu (mleka), ustalone dla danego zakładu pracy; zapewnić uczniom bezpieczeństwo pracy podczas praktycznej nauki zawodu itp.

W zamian za to cała produkcja, wykonana przez uczniów jest własnością zakładu, a absolwenci szkoły mogą być w pierwszym rzędzie zatrudnieni w danym przedsiębiorstwie.

Za pracę wykonaną przez uczniów podczas praktycznej nauki zawodu zakład przekazuje szkole kwotę odpowiadającą wartości pracy wykonanej przez uczniów, po potrąceniu kosztów dodatkowego wynagrodzenia majstrów i instruktorów za szkolenie uczniów.

Aby lepiej zaznajomić się z zagadnieniem praktycznej nauki zawodu pobieranej przez uczniów szkół zawodowych w zakładach produkcyjnych, rozpatrzmy tę sprawę na konkretnym przykładzie.

Zasadnicza Szkoła Kolejowa w Pruszkowie zawarła umowę o praktyczną naukę zawodu z Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego w Pruszkowie.

Szkoła ta powstała w 1951 r. podczas reorganizacji szkolnictwa zawodowego w związku z potrzebami realizacji planu 6-letniego. Publiczna Średnia Szkoła Metalowa, która przekształcona została na Zasadniczą Szkołę Kolejową, kształciła młodzież zarobkującą, tj. młodzież, która pracowała w fabrykach i warsztatach w charakterze praktykantów i tylko naukę teoretyczną pobierała w szkole.

Obecne założenia są takie, że zasadnicze szkoły zawodowe skupiają młodzież niepracującą, która i praktyczną naukę zawodu i naukę teoretyczną pobiera w szkole.

Nowopowstała Zasadnicza Szkoła Kolejowa nie posiada własnych warsztatów i, aby móc kształcić praktycznie uczniów, musiała od początku swego istnienia nawiązać współpracę (na podstawie umowy) z zakładem pracy, odpowiadającym charakterem kierunkowi szkolenia — a więc z Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego w Pruszkowie.

Na podstawie umowy Zakłady wydzieliły dla szkoły halę warsztatową oraz oddały do jej dyspozycji nauczycieli zawodu i kierownika warsztatów, rekrutujących się spośród pracowników Zakładów. Wydzielone warsztaty administracyjnie połączone są z Zakładami Naprawczymi, natomiast kierownictwo naukowe spoczywa w rękach dyrektora szkoły. Szkolenie uczniów oparte jest na wymaganiach programowych CUSZ i na planie

opracowanym przez Radę Pedagogiczną dla warsztatów.

Umowa obejmowała początkowo szkolenie uczniów w dwóch specjalnościach: ślusarza kolejowego i ślusarza urządzeń przeładunkowo-transportowych. Jednak potrzeby produkcyjne Zakładów Naprawczych, które zatrudniają wszystkich absolwentów szkoły, wykazały, że należy powiększyć ilość specjalności. W bieżącym roku szkolnym Szkoła Kolejowa kształci już młodzież na podstawie zezwolenia CUSZ w następujących specjalnościach: ślusarz taboru kolejowego, ślusarz urządzeń przeładunkowo-transportowych, tokarz i stolarz.

Młodzież zgrupowana jest w 4 klasach pierwszych i 2 drugich, które obejmują ogółem 160 uczniów, przy czym wszyscy odbywają praktyczne szkolenie w zakładzie pracy.

Szkolenie warsztatowe oparte jest o wytwarzanie przemysłowe z zastosowaniem pełnej dokumentacji technicznej i warsztatowej. Karty robocze obejmują normy czasowe dla uczniów. Normy te dla klas drugich odpowiadać będą w drugim półroczu normom średnio kwalifikowanego robotnika. Asortyment produkcji, dostarczany przez Zakłady Naprawcze warsztatom szkolnym, dostosowany jest do wymagań programu szkolnego dla danej specjalności.

Każdy uczeń posiada kartę pracy, do której wpisuje się: rodzaj wykonywanej pracy (przedmiot), normę czasu, materiał oraz planowy i rzeczywisty czas wykonania. Wszystkie te dane wciągane są do karty indywidualnej ucznia, która daje pełny obraz postępów ucznia i zdobytych przez niego kwalifikacji.

W najbliższym czasie zostanie opracowany i wprowadzony w życie plan kolejnego przejścia uczniów przez stanowiska w warsztacie. Na podstawie tego planu rozłożone będą prawidłowo etapy przechodzenia każdego ucznia przez kolejne operacje szkolenia. Pozwoli to na planowe szkolenie młodzieży w każdej specjalności i wpłynie na lepsze i bardziej gruntowne opanowanie przez nich przyszłego zawodu.

Warsztaty szkolne zaopatrywane są w maszyny, urządzenia, sprzęt, narzędzia, surowce i materiały przez Zakłady Naprawcze, które są jednocześnie odbiorcami całej produkcji warsztatów.

Dyrekcja Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pruszkowie wykazuje duże zrozumienie i dobre podejście do sprawy szkolenia młodych kadr. Otacza ona szkołę troskliwą opieką, udziela chętnie wszelkiej pomocy, w miarę możliwości zaopatruje warsztaty szkolne w coraz nowsze i lepsze maszyny, urządzenia, narzędzia itp. Zakłady

Naprawcze zaopatrują młodzież w odzież roboczą i ochronną oraz przydzielają uczniom bezpłatne bilety na przejazdy koleją z miejsca zamieszkania do szkoły (większość uczniów mieszka poza Pruszkowem).

Raz na miesiąc odbywają się szkolne narady produkcyjne z udziałem uczniów i nauczycieli. Narady te mobilizują pracowników i młodzież do należytego wykonania planu produkcji, będącego poważnym odcinkiem planu produkcyjnego Zakładów Naprawczych.

Akcja bezpieczeństwa i higieny pracy prowadzona jest przez koło BHP, w skład którego wchodzi: kierownik warsztatów, lekarz lub higienistka i z każdej klasy po 2 uczniów. Członkowie koła przeprowadzają inspekcje na terenie szkoły i warsztatów i notują swoje spostrzeżenia, które później są na zebraniu koła analizowane i kierowane do dyrekcji szkoły celem realizacji.

Szkolne Koło Sportowe prowadzi gimnastykę, która przeciwdziała powstaniu u uczniów niekształceń ciała, które mogłyby mieć miejsce w związku z wykonywaną pracą.

Koło racjonalizatorów, działające na terenie warsztatów szkolnych nie stanowi odrębnej jednostki, lecz bierze udział w pracach koła racjonalizatorów przy Zakładach Naprawczych. Jest to dla uczniów bardzo korzystne i stwarza im szerokie możliwości pogłębiania wiedzy fachowej. Uczniowie — członkowie koła zgłosili już szereg wniosków racjonalizatorskich, które zostały przyjęte i opremiowane przez Zakłady.

Bardzo istotnym momentem szkolenia jest ścisła korelacja nauki praktycznej z teoretyczną, która realizowana jest w myśl planu pracy Rady Pedagogicznej. W naszym przykładzie zajęcia praktyczne skoordynowane są prawidłowo w czasie z lekcjami teoretycznymi, przy czym te ostatnie są dostosowane do szkolenia zawodowego, stanowią uzupełnienie i pogłębienie zajęć warsztatowych. Szkoła pracuje także nad uzupełnieniem technicznego wykształcenia nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, którzy utrzymują bezpośredni kontakt z warsztatami.

Z nakreślonego z grubsza opisu zasad, na których oparta jest praktyczna nauka zawodu w Zasadniczej Szkole Kolejowej w Pruszkowie widać, że szkolenie jest tam postawione prawidłowo i dobrze realizowane. Toteż wychowankowie szkoły są należycie przygotowani zarówno pod względem fachowym, jak i polityczno-społecznym.

Każdy rocznik młodzieży, opuszczający szkołę jest w większości zatrudniany w Zakładach Naprawczych (część uczniów kontynuuje naukę w technikach i na wyższych uczelniach).

Absolwenci szkoły stanowią czołową kadrę Zakładów Naprawczych. Wielu z nich jest racjonalizatorami, przodownikami pracy, wyrabiającymi 130—150% normy; nie brak wśród nich aktywistów ZMP i pracy społecznej.

Dowodem rosnącej dojrzałości politycznej są podejmowane przez uczniów zobowiązania dla polepszenia postępów w nauce i przekraczania programu produkcji warsztatów szkolnych, z zachowaniem pełnego asortymentu robót.

Podjęte w ub. roku szkolnym zobowiązania warsztatowe z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta i święta 1 Maja oraz Złotu Młodych Przodowników zostały wykonane przed terminem i osiągnęły wartość 136 tys. złotych. W bieżącym roku szkolnym, w związku z wyborami do Sejmu, XIX Zjazdem WKP(b) oraz 35 Rocznicą Rewolucji Październikowej, uczniowie Zasadniczej Szkoły Kolejowej w Pruszkowie podjęli szereg zobowiązań warsztatowych wartości około 83 tys. złotych.

Niezależnie od tego uczniowie uczestniczą w różnych pracach społecznych oraz odbywają wyjazdy na wieś. W zeszłym roku szkolnym młodzież brała udział w akcji zalesiania, sadząc 5 ha lasu oraz udzieliła pomocy przy wykopkach kartofli, za co szkoła otrzymała jako nagrodę radioodbiornik.

Dobrze pracuje również szkolna organizacja ZMP, która przy pomocy i współdziałaniu nauczycieli podnosi polityczny i społeczny poziom młodzieży.

Te poważne osiągnięcia Zasadniczej Szkoły Kolejowej w Pruszkowie w dziedzinie kształcenia wykwalifikowanych kadr, niezbędnych dla realizacji planu 6-letniego, są tym cenniejsze, że uzyskane zostały w trudnych warunkach. Szkoła nie posiada bowiem własnego gmachu i zmuszona jest korzystać z sal miejscowej szkoły podstawowej, tylko w godzinach popołudniowych, co niezmiernie utrudnia skoordynowanie nauki teoretycznej z zajęciami warsztatowymi. Na skutek tego zbyt mała jest przepustowość warsztatów i poszczególnych maszyn, niemożliwe jest zwiększenie ilości szkolonych fachowców. A jednocześnie warsztaty szkolne są w poważnym stopniu niewykorzystane, stoją bowiem nieczynne w czasie, gdy uczniowie znajdują się na lekcjach teoretycznych. Ma to jeszcze dodatkowo i tę wadę, że sale szkoły podstawowej nie są przystosowane do potrzeb szkoły zawodowej. Szkoła nie może również zorganizować kreślarni, pracowni, gabinetów, świetlicy itp.

Tymczasem na wydzielonym terenie Zakładów Naprawczych wybudowany został przed kilkoma laty piękny, nowoczesny obiekt szkolny, przeznaczony specjalnie dla szkoły zawodowej, składający

jący się z gmachu szkolnego, sali gimnastycznej i hali warsztatowej. Obiekt ten stoi dotąd częściowo pusty (sala gimnastyczna i hala warsztatowa), częściowo zaś użytkowany jest w niewłaściwym celu (gmach szkoły wykorzystany jest na przejściowe kursy i na hotel robotniczy) i stopniowo ulega zniszczeniu. Dzieje się tak dlatego, że Ministerstwo Kolei, w którego gestii znajduje się obiekt, nie może się zdecydować na przekazanie

budynków szkole, mimo że kierownictwo szkoły od dłuższego czasu ubiega się o to. Sprawa ta, która ma zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju szkoły, powinna jak najrychlej znaleźć właściwe i słuszne rozwiązanie. Pozwoli to Zasadniczej Szkole Kolejowej w Pruszkowie na znaczne powiększenie liczby uczniów, podniesienie jakości nauczania, umożliwi szkolenie lepiej wykwalifikowanych kadr dla naszej gospodarki narodowej.

DYSKUSJA

Natan KRONIK

O roli, zadaniach i uprawnieniach planistów

PLANOWOŚĆ jest istotną cechą naszej gospodarki, a plan jest prawem bezwzględnie obowiązującym. Nakłada to poważne obowiązki i obciąża dużą odpowiedzialnością pracowników aparatu planistycznego w przedsiębiorstwach i w jednostkach wyższych szczebli. Waga tych obowiązków i tej odpowiedzialności jeszcze bardziej wzrasta w świetle wskazań VII Plenum KC PZPR, by w nowej sytuacji pracować po nowemu, gdyż wskazania te powinny być zrealizowane także w dziedzinie pracy planistycznej. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o doskonalenie metod i praktyki prac nad planami techniczno-przemysłowo-finansowymi, o pogłębienie i rozszerzenie planowania wewnątrzzakładowego — doniosłość tego problemu odnotował Minister Szyr w swym referacie na II Kongresie Techników Polskich — o wprowadzenie w życie rozrachunku wewnątrzzakładowego.

Podniesienie aparatu planistycznego na wyższy poziom, stworzenie lepszych warunków dla sprostanienia wysokim wymaganiom, stawianym wobec pracowników tego aparatu, wiąże się z uregulowaniem sprawy uprawnień i obowiązków planistów w przedsiębiorstwach uspołecznionych i w jednostkach wyższych szczebli. W odniesieniu do wielu innych kategorii pracowników naszego aparatu gospodarczego sprawy te są uregulowane; określone są uprawnienia i obowiązki głównych księgowych, pracowników kontroli technicznej; majstrów — mamy specjalną uchwałę Prezydium Rządu o roli, zadaniach i uprawnieniach majstra w uspołecznionych przemysłowych zakładach pracy — itd. Kwestia uprawnień i obowiązków planistów nie została dotąd wyraźnie uregulowana, wobec czego w praktyce sprawy te są różnie i nie zawsze szczęśliwie traktowane, często z oczywistą szkodą dla jakości pracy planistycznej.

Spróbujmy dać zarys podstawowych tez co do roli, zadań i uprawnień pracowników aparatu planistycznego.

Kierownik działu planowania powinien być pierwszym pomocnikiem kierownika przedsiębiorstwa w nadawaniu pracy przedsiębiorstwa charakteru i kierunku, zgodnego z zadaniami, wynikającymi dla przedsiębiorstwa z planów gospodarki narodowej i stawianymi przez czynniki nadrzędne, charakteru i kierunku planowego, skoordynowanego, optymalnego — zgodnego z postulatem osiągnięcia najlepszych wyników techniczno-ekonomicznych.

W szczególności jednym z najważniejszych obowiązków kierownika działu planowania jest organizowanie i koordynowanie prac nad sporządzaniem kolejnych planów przedsiębiorstwa — wieloletnich, rocznych i na krótkie odcinki czasu.

W tym celu kierownik działu planowania opracowuje i przedstawia do zatwierdzenia kierownikowi przedsiębiorstwa zarządzenia i harmonogramy, ustalające w ramach obowiązujących przepisów tryb i terminy opracowania planu przedsiębiorstwa oraz udział poszczególnych komórek przedsiębiorstwa w tej pracy. W toku prac nad planem kierownik działu planowania kontroluje i koordynuje ich przebieg, śledzi ich prawidłowość pod względem merytorycznym i formalnym, pilnuje, by na każdym odcinku prace nad planem prowadzone były z uwzględnieniem postępu technicznego i organizacyjnego, stosowania nowych metod pracy — pod kątem wykrywania rezerw; by opierały się o twórczą współpracę aktywów, nowatorów i racjonalizatorów; by do prac był wciągany czynnik partyjny i społeczny; by prace na poszczególnych odcinkach były ze sobą powiązane i doprowadziły do powstania skoordynowanego,

stanowiącego jedną organicznie powiazaną i logiczną całość, technicznie i gospodarczo uzasadnionego, opartego o wytyczne jednostki nadrzędnej i o twórczą inicjatywę załogi, mobilizującego planu przedsiębiorstwa.

Przebieg prac nad planem kierownik działu planowania referuje kierownikowi przedsiębiorstwa i po zakończeniu prac podpisuje plan i przedstawia go do podpisu kierownikowi przedsiębiorstwa. Do obowiązków kierownika działu planowania należy również referowanie planu w obecności kierownika przedsiębiorstwa w jednostce nadrzędnej, zatwierdzającej plan. W razie potrzeby kierownik działu planowania organizuje pracę nad ewentualnymi korektami planu.

Pokutuje przekonanie, że planista nie ma i nie powinien mieć wpływu na wykonanie planu. Jest to przekonanie z gruntu błędne, aczkolwiek stan faktyczny jest, niestety, z tym błędnym poglądem bardzo często całkowicie zgodny. Szeroko znane powiedzenie Stalina, że praca nad planem nie kończy się, a dopiero rozpoczyna z chwilą jego sporządzenia, odnosi się przede wszystkim do planistów. Planowe zadania przedsiębiorstwa, skoordynowanie pracy poszczególnych jego ogniw, zachowanie przy tym właściwych proporcji, rytmika pracy, mobilizowanie rezerw, uzyskanie najkorzystniejszych wskaźników techniczno-ekonomicznych itp. — wszystko to powinno stanowić przedmiot troski planisty nie tylko przy planowaniu, lecz i przy wykonawstwie.

W tym celu kierownik działu planowania przedsiębiorstwa systematycznie śledzi i analizuje przebieg wykonywania planów, zwracając szczególną uwagę na wszelkie odchylenia od planu, zwłaszcza na wypadki osiągania wskaźników gorszych od zaplanowanych; szuka rezerw i możliwości przekraczania planów w trakcie wykonawstwa; referuje przebieg wykonawstwa kierownikowi przedsiębiorstwa, stawiając wnioski zmierzające do likwidowania odchyłeń i dysproporcji, do mobilizowania rezerw, do osiągania wyników możliwie najlepszych. W tym celu kierownik działu planowania opracowuje, względnie kontroluje opracowanie planów wewnątrzzakładowych przedsiębiorstwa; śledząc przebieg ich wykonania; śledząc pracę służby ruchu lub służby dyspozytorskiej w zakresie operatywnego regulowania wykonawstwa planów i zwalczania powstających „wąskich przekrojów“, włącza się czynnie w razie potrzeby do tej walki.

Kierownik działu planowania studiuje ekonomikę przedsiębiorstwa, organizuje, kieruje i koordynuje pracę statystyczną i sprawozdawczą w przedsiębiorstwie, a także pracę w zakresie analizy wykonywania planów i działalności przedsiębiorstwa.

Kierownik działu planowania pracuje nad doskonaleniem metodologii pracy planistycznej, statystycznej i analitycznej w przedsiębiorstwie, nad dostosowaniem jej przy zachowaniu obowiązujących przepisów do specyfiki przedsiębiorstwa, do postulatu możliwie najlepszego, najpełniejszego wykorzystania planowania, statystyki i analizy, jako narzędzi wykrywania rezerw i lepszego wykonywania i przekraczania planów gospodarczych przedsiębiorstwa.

Do obowiązków kierownika działu planowania należy także pilnowanie przestrzegania dyscypliny metodologicznej w planowaniu i statystyce, zwalczanie przerostów — zwłaszcza „dzikiej“, nie znajdującej oparcia w obowiązujących przepisach sprawozdawczości.

Problemy organizacji planowania w przedsiębiorstwach ściśle się wiążą z problemami struktury organizacyjnej tego przedsiębiorstwa. W związku z tym kierownik działu planowania bierze udział we wszystkich ważniejszych pracach, dotyczących struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, zwłaszcza komórek i stanowisk, wykonujących prace planistyczne względnie z planowaniem związane, dążąc do najlepszego dostosowania tej struktury do specyfiki i potrzeb pracy planistycznej w przedsiębiorstwie.

Kierownik działu planowania przedsiębiorstwa kieruje pracą, instruuje i kontroluje pracę całego aparatu planistycznego przedsiębiorstwa — w dziale planowania bezpośredniego, w innych komórkach pośrednio, w porozumieniu z kierownikami tych komórek, z zachowaniem zasady jednoosobowego kierownictwa, działając w razie zachodzącej potrzeby poprzez kierownictwo przedsiębiorstwa.

Jednym z podstawowych obowiązków kierownika działu planowania przedsiębiorstwa jest troska o odpowiedni poziom i dobór kadr planistycznych przedsiębiorstwa. W tym celu współpracuje on czynnie z właściwymi komórkami przedsiębiorstwa nad organizacją i prowadzeniem szkolenia, doszkalania i samokształcenia kadr planistycznych, zwłaszcza w zakresie metodologii planowania, techniki i ekonomiki odpowiedniej gałęzi przemysłu i swego przedsiębiorstwa, poznawania wzorów i doświadczeń radzieckich, znajomości języka rosyjskiego; pracuje nad podniesieniem własnej wiedzy we wspomnianych kierunkach; współpracuje z kierownictwem przedsiębiorstwa w doborze kadr planistycznych, najlepiej odpowiadających stawianym wymaganiom.

Podany zarys roli i zadań kierownika działu planowania przedsiębiorstwa byłby niekompletny, gdybyśmy nie wspomnieli o jeszcze jednym obowiązku, który aczkolwiek jest sam przez się zro-

zumiały, tym niemniej ze względu na jego wagę powinien być podkreślony. Plan przedsiębiorstwa jest syntezą i narzędziem polityki partii i rządu na odcinku danego przedsiębiorstwa. Opracowanie planu i walka o jego wykonanie — to praca nie tylko gospodarcza, lecz i polityczna. Niesposób, by ten kto bierze udział w tej pracy na stanowisku tak odpowiedzialnym, jak stanowisko kierownika działu planowania, nie odznaczał się wysokim poziomem upolitycznienia. „Tylko taki kierownik może stać na wysokości zadań naszej partii, który nieustannie pracuje nad sobą, twórczo opanowuje marksizm-leninizm, wyrabia w sobie i kształtuje cechy działacza typu leninowsko-stalinowskiego”. Ten postulat pracy ideologicznej i wysokiego poziomu ideologicznego, sformułowany przez G. M. Malenkowa w referacie na XIX Zjeździe WKP(b), w pełni obowiązuje pracowników aparatu planistycznego, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych.

Jeśli chodzi o ustawienie w schemacie organizacyjnym przedsiębiorstwa kierownika działu planowania przedsiębiorstwa, odpowiedzialnego za całokształt planowania w przedsiębiorstwie, to powinien on być podporządkowany bezpośrednio kierownikowi przedsiębiorstwa (planiści oddziałowi — kierownikom odpowiednich oddziałów).

Kierownik działu planowania nie wydaje żadnych decyzji w sprawach dotyczących pracy przedsiębiorstwa, natomiast projekty decyzji, które uważa za celowe i niezbędne, referuje kierownikowi przedsiębiorstwa. Kierownik przedsiębiorstwa nie powinien podejmować zasadniczych decyzji, dotyczących planu przedsiębiorstwa, związanych z jego wykonaniem i posiadających istotne znaczenie dla ekonomiki przedsiębiorstwa — bez uprzedniego przeanalizowania projektów tych decyzji przez dział planowania i bez konsultowania kierownika tego działu.

Powinna być ustalona zasada, że zaangażowanie lub zwolnienie kierownika działu planowania przedsiębiorstwa wymaga zgody kierownika jednostki nadrzędnej. Zapewni to bardziej racjonalne gospodarowanie kadrami planistycznymi i wzmocni jednocześnie stanowisko kierownika pionu planistycznego w przedsiębiorstwie, nie stanowiąc zarazem naruszenia zasady jednoosobowego kierownictwa.

Kierownikowi działu planowania służy i powinno służyć prawo podpisywania wszystkich planów i sprawozdań z ich wykonania, opracowywanych w jakimkolwiek dziale przedsiębiorstwa, pod rygorem ich nieważności. Kierownik przedsiębiorstwa może polecić kierownikowi działu plano-

wania podpisanie planu lub sprawozdania, co do których kierownik działu planowania ma zastrzeżenia; wówczas kierownik działu planowania obowiązany jest plan lub sprawozdanie podpisać, dołączając do podpisanego dokumentu swe sformułowane na piśmie umotywowane zastrzeżenia.

Przyjęcie tej zasady powinno sprzyjać większemu usamodzielnieniu pracowników aparatu planistycznego, lepszemu wyrobieniu w nich własnego sądu w należących do ich kompetencji sprawach i gotowości bronięcia swych poglądów i koncepcji, czym w obecnych warunkach pracownicy planistyczni często bynajmniej nie grzeszą, nieraz ze szkodą dla sprawy.

Kierownikowi działu planowania powinno służyć prawo wglądu do wszystkich akt i dokumentów, związanych z opracowywaniem i wykonywaniem planów przedsiębiorstwa, sprawozdań i analiz z ich wykonania, a także prawo żądania wyjaśnień w tych sprawach od wszystkich działów i pracowników przedsiębiorstwa.

Kierownikowi działu planowania powinno być zastrzeżone prawo podpisywania dokumentacji planowania wewnątrzzakładowego (planów oddziałów i mniejszych ogniw, zleceń produkcyjnych, planów zużycia surowców i materiałów przez poszczególne ogniwa itp.) w zakresie ustalonym stosownie do specyfiki przedsiębiorstwa i jego aktualnej sytuacji oraz dający mu możliwość kontrolowania przebiegu wykonywania planu i racjonalnego zużywania na ten cel ludzkich, technicznych, materiałowych i innych rezerw przedsiębiorstwa.

Zaszeregowanie i warunki płacy kierownika działu planowania i innych pracowników planistycznych przedsiębiorstwa powinny być ukształtowane odpowiednio do dużej wagi i znaczenia odcinka pracy w przedsiębiorstwie i w żadnym wypadku nie mogą być gorsze od zaszeregowania i płac pracowników innych odcinków, jak to często ma miejsce obecnie. Ta sama zasada powinna być zrealizowana, jeśli chodzi o sposoby premiowania pracowników aparatu planistycznego.

Należy kategorycznie odrzucić wszystkie projekty zerwania z zasadą premiowania planistów za wykonywanie i przekraczanie planów — jako projekty, które wychodzą z błędnego, niedorzecznego założenia, że planista nie ma i nie powinien mieć wpływu na wykonanie planu, nie powinien brać udziału w walce o plan.

Wydaje się, że podany zarys mógłby stanowić podstawę dla szerszej dyskusji, w której wyniku — po odpowiednim uzupełnieniu i skorygowaniu — mógłby być wykorzystany, jako materiał do nor-

matywnego uregulowania tego tak aktualnego problemu.

Rozwiązanie problemu od strony normatywnej nie jest oczywiście równoznaczne z rozwiązaniem faktycznym i samo przez się nie stworzy planistom ani kwalifikacji, ani odpowiedniej pozycji w miejsku ich pracy — wszystko to wypadnie im zdobywać wytrwałą pracą, pracą nad sobą, oddaniem

sprawie. Lecz normatywne uregulowanie problemu roli, zadań i uprawnień planistów niewątpliwie ułatwi kierownictwu dobór odpowiednich kadr planistycznych, podniesienie ich poziomu i stworzenie im lepszych warunków dla należytego wykonywania ich odpowiedzialnej pracy i dla doskonalenia jej metod w myśl wskazań VII Plenum KC PZPR.

Aleksander SLESZYŃSKI

W sprawie dyskusji o słowniku

REDAKCJA „Życia Gospodarczego” podjęła próbę ogłaszania na łamach swojego pisma materiału słownikowego zawartego w „Rosyjsko-polskim podręcznym słowniku gospodarczym”, pozwalając w ten sposób czytelnikom interesującym się sprawą polskiego słownictwa gospodarczego na poddanie krytycznej ocenie usiłowania autora słownika jeszcze zanim ewentualnie ukaze się on w postaci książkowej na półkach księgarskich.

Udostępnienie czytelnikowi polskiemu literatury ekonomicznej ukazującej się w ZSRR przez uzbrojenie go w praktyczny rosyjsko-polski słownik gospodarczy jest sprawą dużej wagi, toteż inicjatywa Redakcji „Życia Gospodarczego” nie pozostała bez echa i przyniosła kilka głosów czytelników, które Redakcja ogłosiła w swym piśmie. Niejedna z tych uwag stanowi cenną wskazówkę dla osób, biorących udział w opracowaniu słownika.

Najwięcej uwagi poświęcają w swych listach czytelnicy sprawie zakresu słownika. Rzeczywiście, jest to sprawa najbardziej podstawowa, a zarazem bodaj najtrudniejsza do rozstrzygnięcia. Opracowujący słownik dążyli do ułatwienia czytelnikowi polskiemu korzystania z bogatego piśmiennictwa radzieckiego. Nie ograniczaliśmy zakresu słownika do haseł ekonomicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz wprowadziliśmy do słownika również terminy z dziedzin pokrewnych (statystyki, planowania, historii gospodarczej, księgowości) ekonomik specjalnych, a nawet techniki (nazwy procesów technologicznych, podstawowych maszyn, urządzeń, surowców, wyrobów, zawodów itd.). Do takiego ujęcia sprawy skłoniła opracowujących słownik również i ta okoliczność, że daje się we znaki wielki brak dobrych słowników rosyjsko-polskich. Istnieje wprawdzie słownik ogólny wydany pod redakcją Dworeckiego przez Ogiz w Moskwie, a następnie przedrukowany przez Spółdzielnię „Współpraca” w Warszawie, ale ze względu właśnie na jego ogólny, elementarny charakter,

nie znajdujemy w nim wielu terminów interesujących osoby czytające literaturę gospodarczą. Są też w tym słowniku nieścisłe określenia, braki, niedokładności.

Ze słowników specjalnych mamy „Słownik Górniczy” wydany przez Komitet Słownikowy Głównego Instytutu Górnictwa, który należy uznać za dobry, ogranicza się on jednak, rzecz prosta, wyłącznie do terminologii górniczej. Z ogólnych słowników technicznych ukazał się słownik techniczny rosyjsko-polski opracowany przez W. Skibickiego (wyd. PWT). Zawiera on jednak błędy (zwłaszcza w zakresie terminologii ekonomiczno-technicznej)¹⁾.

Niewystarczająca więc liczba słowników rosyjsko-polskich czyniących zadość potrzebom przyczyniła się do nadania podręcznemu słownikowi gospodarczemu charakteru bardziej ogólnego, jeżeli chodzi o zakres materiału słownikowego, niżby to wynikało z samej nazwy „gospodarczy”.

Dyskusja jak dotąd wykazała, że wśród czytelników spotykamy się w tej właśnie sprawie, która ma dla każdego słownika niewątpliwie podstawowe znaczenie, z wręcz przeciwnymi stanowiskami: niektórzy z czytelników są zdania, że należy rozszerzyć zakres słownika, inni znów są zdania, że zakres ten należy zwięzić i ograniczyć go do tematyki ściśle ekonomicznej. To drugie stanowisko w sposób przekonujący reprezentują dr Antoni Kucera i inż. Antoni Radvanovsky z Pragi, dzieląc się swym doświadczeniem uzyskanym przy opracowaniu rosyjsko-czeskiego słownika z zakresu ekonomiki i planowania.

Argumenty przytoczone w dyskusji skłoniły autorów słownika do poddania rewizji stanowiska zajmowanego przez nich dotychczas i do ograniczenia zakresu słownika w dalszej publikacji

¹⁾ Recenzja w miesięczniku „Życie Nauki”, Nr 5/1952, str. 154.

w „Życiu Gospodarczym“ przez eliminowanie hasel ogólnych i ściśle technicznych. W ten sposób osiągnie się m. in. szybsze ogłoszenie całości oraz skupienie uwagi na terminach ściśle ekonomicznych, których nie można znaleźć w słownikach ogólnych.

Sprawa ta jest szczególnie ważna: przecież każdy słownik powinien w pewnej mierze spełniać rolę normatywno-językową — dawać oparcie tłumaczom, przyczyniać się do ujednolicenia przyjętej terminologii i do podniesienia poziomu przekładów.

Konkretne uwagi w tej sprawie podaje A. Nowicki („Życie Gospodarcze“ Nr 19, str. 1077—78). Słuszne jest, że powinno być „azotawy“ a nie azotowy (jest to błąd korektorski). Natomiast wydaje się nam wątpliwe twierdzenie, że „akkordnaja płata“ nie jest płacą „akordową“ i że „sdielnaja sistiema“ — synonim rosyjski tego wyrazu — ma być czymś innym. Słowniki Uszakowa i Ożegowa podają, że terminy „akkordnaja“ i „sdielnaja płata“ są synonimami. Wyjaśnienie podane przez A. Nowickiego nie przekonuje: sdielnyj ma swój źródłosłów od sdielannyj, a więc zrobiony, od zrobionej, wykonanej pracy. Rzecz tu polega nie na różnicy znaczenia, lecz na priorytecie, który zdobył przypuszczalnie w języku rosyjskim wyraz rdzenny, wypierając wyraz obcy. Również, nieśluszną, naszym zdaniem, jest uwaga dotycząca „awtoszyny“. Opona samochodowa — to awtopokryszka. I nie można ująć sprawy tak: awtopokryszka = awtoszyna. Awtoszyna — to opona wraz z dętką i obręczą, zmontowana razem. (Bolszaja Sowietskaja Encikłopedia, t. I, wyd. II, str. 254; Słownik Innostrannyh Słow). Oczywiście, niedokładności w tekście niestety się zdarzają, ale są w pracy pionierskiej trudne do uniknięcia. Zdarzają się również błędy i dlatego bardzo jesteśmy wdzięczni wszystkim tym, którzy nam o nich piszą.

J. Wołejko podaje, że „budzi zastrzeżenia sposób tłumaczenia niektórych wyrazów“. Niestety nie przytacza konkretnych przykładów. Ze stanowiskiem J. Wołejki „żeby autor nie lękał się tworzenia nowych wyrazów w polskim języku dotąd nie istniejących“ trudno się zgodzić. Sztuczne słowotwórstwo w tych wypadkach, kiedy nie ma ustalonych terminów polskich, byłoby drogą niekoniecznie właściwą i rzadko kiedy celową. Słownik wręcz przeciwnie dawać powinien wyrazy ustalone i ogólnie przyjęte, ostrzegając pośrednio przed łatwizną dowolnego słowotwórstwa, jakże często zupełnie sprzecznego z duchem i charakterem języka polskiego.

Słownik powinien zawierać prawidłowy, ustalony odpowiednik polski danego wyrazu obcego, a gdy go w języku polskim nie ma — wyjaśnić znaczenie hasła rosyjskiego metodą opisową. Łączy się z tym jeszcze jedna sprawa; właśnie dla lepszego zrozumienia ich znaczenia słownik podaje przy wielu hasłach przykłady (często rzeczownik w połączeniu z przymiotnikiem). Przytaczaliśmy w takich wypadkach przykłady najbardziej typowe, nie można jednak wyczerpać wszystkich połączeń. Na przykład, gdy podano „buchgałtjer“, czyż potrzeba podać jeszcze „głównyj buchgałtjer“ (główny księgowy), zwłaszcza wtedy, kiedy przekład polski, jak w danym wypadku, nie sprawia żadnej trudności?

W Podręcznym Słowniku nie podawano w zasadzie definicji, lecz tylko przekład polski hasła. W rzadkich wypadkach, dla ułatwienia zrozumienia znaczenia danego wyrazu, gdy dane pojęcie albo instytucja jest w Polsce nieznana, albo gdy chodzi o podkreślenie różnic pomiędzy znaczeniem danego terminu w praktyce gospodarki socjalistycznej i kapitalistycznej słownik charakteryzował po krótku te różnice w uwagach zamieszczanych w nawiasach. Tak więc przy wyrazie „akkreditiw“ oprócz ogólnie przyjętego odpowiednika polskiego „akredytywa“, podano, że w ZSRR jest to „forma rozliczeń pomiędzy organizacjami socjalistycznymi“. Podkreślenie, że jest to socjalistyczna forma rozliczeń nie wystarcza jednemu z dyskutantów, T. Sławińskiemu.

Podobnie jak rozrachunku gospodarczego, który jest systemem socjalistycznego kierownictwa planowego, nie można identyfikować z buchalteryjnym rozliczeniem kosztów własnych, tak też akredytywy nie można utożsamiać z formalną jedynie stroną sprawy, z samym „dokumentem“. Sprowadzenie głębokiej treści do formalnej jedynie strony zjawiska jest naszym zdaniem spłycającym zagadnienia. T. Sławiński chciałby słuszne merytorycznie i w poprawnej formie wyrażone objaśnienie akredytywy zastąpić wyrwanym z podręcznika księgowości zawiłym sformułowaniem, a porzastającym na zewnętrznej formie techniki bankowej, które jednak nie daje zupełnie pojęcia o roli odgrywanej przez akredytywę w rozrachunkach pomiędzy przedsiębiorstwami socjalistycznymi.

Po tym krótkim przeglądzie wypowiedzi czytelników wypada stwierdzić, że krytyczna dyskusja nad słownikiem dała autorom wiele cennego materiału, który będzie mógł być wykorzystany przy dalszych pracach nad słownikiem.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

A. I. Łoziński — ORGANIZACJA RACHUNKOWOŚCI WEDŁUG HARMONOGRAMU. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 134.

Praca Łozińskiego w tłumaczeniu polskim daje możliwość pracownikom aparatu rachunkowości przyswojenia sobie nowych, socjalistycznych metod pracy, opartych o wypróbowane wzory radzieckie.

Autor, zaznajamiając czytelnika z ogólnymi zasadami organizacji rachunkowości według harmonogramów, wskazuje na korzyści, jakie dzięki temu można uzyskać przez usprawnienie pracy aparatu rachunkowości. Daje on konkretne wskazówki dla zorganizowania nadzoru dyspozytorskiego, usprawnienia pracy na oddziale sprawozdawczości oraz rozpowszechniania metod pracy według harmonogramu, pokazując jednocześnie przeszkody, jakie przy rozpowszechnianiu najczęściej się spotyka. Pracę swą autor ilustruje wzorami i schematami.

Przeznaczeniem książki jest zapoznanie z bogatym materiałem nie tylko pracowników rachunkowości ale i innych, związanych bezpośrednio lub pośrednio ze sprawozdawczością.

M. A. Amstibowicki i L. Tyles — ORGANIZACJA PLANOWANIA OPERATYWNEGO W BUDOWNICTWIE. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1952, str. 88.

Książka Amstibowickiego i Tylesa omawia zasady i doświadczenia operatywnego planowania na budowach Centralnego Zarządu Budownictwa w zakresie przemysłu ciężkiego ZSRR.

Autorzy, współpracując bezpośrednio z pracownikami budowlanymi, byli sami inicjatorami niektórych metod planowania operatywnego. Opisują oni doświadczenia w zakresie planowania w poszczególnych ogniwach budowy oraz związanej z tym dokumentacji, jak również w zakresie sprawozdawczości operatywnej i kontroli wykonania planu. Obszernie zostało omówione opracowanie planów miesięcznych i harmo-

nogramów robót tygodniowo-dobowych oraz w streszczeniu — planowanie na szczeblu brygad i stanowisk roboczych. Ponadto scharakteryzowane zostały funkcje służby dyspozytorskiej i jej znaczenie na budowie.

Praca zawiera szereg wzorów, dotyczących dokumentacji prac z zakresu omawianych zagadnień.

Książka w przekładzie polskim przeznaczona jest dla planistów i personelu inżyniersko-technicznego w budownictwie przemysłowym miejskim i osiedlowym, drogowym, kolejowym i in., w przedsiębiorstwach produkcji pomocniczej i przedsiębiorstwach usługowych budownictwa oraz dla słuchaczy szkół technicznych budownictwa. Ze względu na wprowadzanie na naszych budowach planowania operatywnego, praca autorów radzieckich powinna odegrać poważną rolę w usprawnieniu organizacji robót budowlanych.

Mgr inż. Piotr Licholaj — KONTROLA WYKONANIA PLANU NA BUDOWIE — metody graficzne. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, 1952, str. 54.

Tematem broszury jest omówienie stosowania wykresów w budownictwie, jako nowoczesnej metody. Autor (jeden z budowniczych Nowej Huty), opierając swoją pracę na doświadczeniach radzieckich, podaje w poszczególnych rozdziałach sposoby sprawdzania i stosowania wykresów w zakresie postępu robót, wskaźników techniczno-ekonomicznych pracy przedsiębiorstwa wykonawczego, wykresów planowo-operatywnych projektu organizacji robót oraz dyspozytorskich wykresów kontroli postępu robót na budowie. Broszura zawiera 26 podstawowych wykresów, adaptowanych przez autora do warunków naszego budownictwa.

Broszura przeznaczona jest dla personelu wykonawczego zarówno wielkich jak i mniejszych budow oraz dla pracowników biur projektów. Stanowi ona również lekturę uzupełniającą dla studiujących w szkołach budowlanych wszystkich typów.

DOBRZE I ŹŁE...

WIĘCEJ TROSKI

WŁAŚCIWIE można się tego było spodziewać. Skoro palacze dorwali się do kotłów, wszystko poszło pełną parą: palenie pod kottłami i ogrzewanie wewnątrz. Jak gdyby logicznym wyrównaniem niepalenia w okresie wrześniejszych i październikowych chłódów było marnotrawstwo koksu w ciepłe dni na przełomie października i listopada.

Rzecz jest zawstydzająca dla palaczy i administratorów. Zawstydzająca dlatego, że znacznie więcej inicjatywy, niż oni, wykazał dla tych bardzo lokalnych spraw urząd na szczeblu centralnym. Okólnik Przewodniczącego PKPG przypomniał o konieczności stosowania środków, zmierzających do zaoszczędzenia dla gospodarki narodowej tak cennych paliw, jak węgiel i koks. Okólnik mówi o konieczności uszczelnienia istniejących otworów między murami i futrynami, zamurowa-

nia zbytecznych otworów i przejść, zastosowania urządzeń do samoczynnego zamykania drzwi, uzupełnienia wybitych szyb, powtórnego kitowania w razie stwierdzenia nieszczelności okien, regulowania wentylacji itd.

Oznacza to, że wydziały gospodarcze oraz intendenci nie dbają o konserwację budynków i pomieszczeń. Że lekceważą sobie warunki, w jakich ludzie pracują. Że zaniedbania przeznaczonego na naprawy okresu letniego pokrywa zwiększone zużycie materiałów bpalowych jesienią i w zimie. Że nie reguluje się ogrzewania przez kurki przy radiatorach i zdarza się, że zbyt wysoką temperaturę reguluje się otwieraniem na rozcież okien i drzwi.

Podobne niedbalstwo panuje w budynkach mieszkalnych, i to w takim stopniu, że entuzjści centralnego załatwiania spraw osobistych proponują w stosunku do centralnych kotłowni centralnego ogrzewania generalne zmniejszenie godzin jego pracy. To już jest chyba przeholowane. Ostatecznie jeżeli w domu zostają w ciągu dnia ludzie chorzy, prowadzący gospodarstwo domowe lub dzieci, to nie po to, żeby marznąć. Wyjściem jest po prostu uświadomienie o konieczności oszczędzania paliwa, zalecenie uszczelnienia mieszkań i regulowania zaworów przy radiatorach ogrzewających. Pozwól to palaczom kotłowni na mniejsze zużycie węgla i koku bez robienia dla mieszkańców niewygody z tego co jest właśnie nowoczesną wygodą mieszkaniową.

To wszystko jednakże dotyczy właściwie obecnego stanu faktycznego. Nie od rzeczy będzie rzucić okiem także na przyczyny jego powstania. Okaże się wówczas, że wykończenie lokali oddawanych do użytku jest bardzo często bardzo niedostateczne. Niedbale dopasowane ramy okienne i drzwiowe, czy nieszczelność między futryną a obmurowaniem należą do zjawisk nagminnych. Złośliwcy lubią w związku z tym twierdzić jakoby była to wina szybkiego budowania i niskiego poziomu kadr budowlanych.

W rzeczywistości ma się jednak po prostu do czynienia z nieuczciwością poszczególnych pracowników budowlanych, liczących na dodatkowe zarobki przy późniejszych poprawkach. Na przykład na Muranowie warszawskim istnieje ustalona cena za otynkowanie zaprawą nieszczelności futryny okiennej — osiem złotych. Do innych „cudów“ należy trick z dymiącymi kominami kuchennymi. Pracownik murarski, nagabywany przez stroskane gospodynie, zbiera po kilka złotych od lokatorów mieszkań, dołączonych do kłopskiego przewodu kominowego, poczem w przedziwnie krótkim czasie doprowadza go do porządku. Jasnowidztwo? Chyba raczej dokładna znajomość defektu, przypuszczalnie umyślnego. Takie zaś „oberchapki“ naprawcze od niechlujstwa i nieuczciwości prowadzą czasem wręcz do sabotażu, gdy np. zaczopowany przewód kanalizacyjny powoduje zalanie całego mieszkania, co powoduje niszczenie tynków i stropów.

Złym tradycjom w wykonawstwie budowlanym wydało się już dawno walkę. Trzeba doprowadzić ją do końca. Trzeba również, żeby administracje zarówno obiektów mieszkalnych, jak i przemysłowych, były w pełni gospodarzami powierzonych obiektów, dając większy wkład w troskę o dobro społeczne i warunki, w jakich pracują i mieszkają ludzie.

(wer)

BRAKARZE I FIGLARZE

BRAKARZE Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego mają dziś zadanie nie lada. Fabryka w N. wykonała zamówioną partię mebli, którą trzeba przejrzeć i odebrać. Przejrzeć i odebrać! Jak to się łatwo mówi! Trudniej, dużo trudniej jednak wykonać. Sęk bowiem w tym, że w zarządzie fabryki pracują figlarze. Umieją tak ustawić meble, że nie dotrze do nich najzręczniejszy nawet brakarz. Panowie ci są przewidujący. Uważają oni, że brakarz działający z ramienia centrali handlowej to takie lichy, które niewiadomo jakiej biedy może napotkać. Pozna np. że fornir pęka i odłazi, że szafy mają spaczoną drzwi lub, że odłóżą im zawiasy. Wszystko będzie trzeba poprawiać i nie uda się wykonać planu przed terminem. Lepiej więc tych niebezpiecznych facetów od razu unieszkodliwić. Jest na to kilka starych dobrych i wypróbowanych sposobów. Meble ustawia się np. w magazynach zupełnie ciemnych. Niewiele może tu pomóc nawet sokoli wzrok brakarza. Ciemności dobrotliwie przykrywają wszystkie niedociągnięcia i usterki produkcji. No i plan uratowany!

Nie wszystkie jednak fabryki są w tak szczęśliwym położeniu jak fabryka w N., która dysponuje odpowiednio ciemnym magazynem. Kierownictwu nie brak jednak inwencji twórczej. Meble można na przykład ustawić pomysłowo jedne na drugich tak, że nie widać ich w całości. Niepodobna wtedy zauważyć wad. Nienajgorszym sposobem jest także tak gęste zastawienie magazynu, że niesposób się w nim poruszać. Brakarz ze względu na ciasnotę ogranicza się wówczas jedynie do powierzchniowych oględzin.

Biada takiemu, który odważy się skrytykować to podejście do sprawy, albo co gorsza znajdzie błędy produkcyjne. Na głowę jego sypią się wówczas gromy. Dowiaduje się on o planie, który z powodu jego „fanaberii“ nie będzie wykonany, o zobowiązaniach załogi, o tym nawet że jest sabotażystą. Nic więc dziwnego, że niekiedy brakarz o bardziej czułym sercu, lub po prostu słabszych nerwach ulega presji kierownictwa fabryki i przyjmuje towar. Szafy o trudno zasuwalnych szufladach i inne podobne meble wędrują tedy przez hurtownię i sklep detaliczny do mieszkań ludzi pracy, urzędów, szkół sprawiając użytkownikom masę kłopotów.

Brakarze działający z ramienia hurtu chcieliby jakoś temu zapobiec. Radzi byliby oni np. obejrzeć meble

W ostatecznym stadium produkcji — w wykończeniu. Ale chytrze zredagowane przepisy nie zezwalają na to. Teren zakładu jest domeną działania wyłącznie brakarzy fabrycznych, którzy okazują w wielu wypadkach niedopuszczalną pobłażliwość. Brakarze CHPD mogą oglądać towar wyłącznie w magazynach składnic. A że tam jest ciemno, lub że meble są tak ustawione, że nie można do nich dotrzeć... no cóż. Winę można przecież zawsze zwalić na złe warunki lokalowe. A że przy tym kontrola się „upieczę“ to i lepiej. Przynajmniej nie będzie odrzutów.

Trudno doprawdy ocenić w jakim stopniu gra tu rolę nieświadomość, a w jakim zła wola. Dyrekcjom wielu fabryk wcale nie zależy na tym, by meble produkcji ich zakładów były solidnie i starannie wykonane. Zależy im jedynie na „odwaleniu“ planu. Chodzi im o ilość, nie o jakość, o którą walczy CHPD. Stąd więc niechęć do kontroli technicznej towaru, stąd utrudnianie pracy brakarzom. Zachodzi tu jakieś fatalne nieporozumienie. Nie wystarczy przecież, że ilościowo plan będzie wykonany, chodzi przede wszystkim o podniesienie jakości, o produkowanie bezbłędne. Dlatego też szkodliwi są nie brakarze, którzy odrzucają towar źle wykonany, zupełnie słusznie stojąc na stanowisku, że konsument powinien otrzymać meble bez wad, ale szkodliwi są w wysokim stopniu ci, którzy bądź paraliżują pracę aparatu kontroli technicznej, bądź też wywierają na brakarzy nacisk w kierunku bezwzględnego przyjmowania produkcji. Ludzie tacy godzą zarówno w dobre imię przemysłu jak i handlu uspołecznionego podrywając zaufanie konsumenta.

Zresztą jest droga do zupełnego zlikwidowania kontroli brakarskiej CHPD, która tak jest niektórym nie miła. Droga ta jest zupełnie prosta i dostępna dla każdej z fabryk. Chodzi tylko o takie podniesienie jakości i troskę o staranność wykonania, że powtórna kontrola (obok tej, która przeprowadzana jest w samym zakładzie wytwórczym) stanie się po prostu... zbędna. Obecnie niestety o konieczności tej kontroli decyduje zła produkcja, choć ze względów technicznych niektóre przedmioty produkcji masowej jak np. krzesła zostały już spod niej wyjęte.

CHPD posiada 22 brakarzy, którzy jeżdżą po kraju i przyjmują towar z przemysłu meblarskiego. Dyrekcje zakładów wytwórczych powinny nieść im pomoc w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. Brakarze z hurtu to nie wrogowie, którzy przybywają na fabrykę, by utrudniać wykonanie planu. Cel, który im przyświeca po-

winien być celem również kierownictwa fabryki i załogi. Jednym i drugim sprawa jakości nie może pozostać obojętna.

Mowa tu była o pracy aparatu kontroli w branży meblarskiej. Nie uważajmy jej jednak za gałąź wyodrębnioną, w której panują specyficzne zwyczaje. Podobne do opisanych trudności zwalczać muszą także i brakarze w innych dziedzinach produkcji. Im także chcemy pomóc niniejszymi uwagami.

(Falk.)

MARTWE KONTA

COROCZNIE w czwartym kwartale poczta zaabsorbowana jest dostarczaniem dziesiątków tysięcy pism przedsiębiorstw, stwierdzających stan konta swych dłużników lub wierzycieli i żądających jego potwierdzenia. Pisma te mają na celu sprawdzenie prawdziwości rozliczeń finansowych, wymagane do inwentaryzacji środków obrotowych.

Znaczna część tych pism stwierdza, że stan konta wynosi zero złotych. W jakim zatem celu pisma te są wysyłane? Chyba tylko po to, aby wykazać rutynizm lub biurokratyzm księgowych, którzy wysyłają je do wszystkich bez wyjątku zarejestrowanych kontrahentów, niezależnie od tego, czy konto wykazuje saldo, czy też nie.

Zastanówmy się chwileczkę nad genezą większości takich martwych kont. Otwarto je przeważnie na skutek jednorazowych transakcji, wyrównywanych niezwłocznie gotówką lub przelewem bankowym, a więc strona debetowa konta znajdowała natychmiast wyrównanie równowartościową po stronie kredytowej. Czyż z powodu takiej jednorazowej transakcji odbiorca musi być przez wiele lat niepokojony pismami stwierdzającymi, że nic nie jest winien, ani nic mu się nie należy? Takie przecież pisma mógłby na dobrą sprawę wysyłać każdy z nas co najmniej do wszystkich sklepów, w których kiedykolwiek coś kupił. Argument, że konto może omyłkowo wykazywać saldo zerowe, a więc wymaga potwierdzenia, nie wytrzymuje krytyki, albowiem w takim wypadku kontrahent z pewnością zawiadomi o stanie konta, jaki wykazują jego księgi i żąda potwierdzenia.

Czy nie czas skończyć z podobną biurokratyczną praktyką, powodującą marnotrawstwo papieru oraz zbędne koszty na porto listów poleconych, a przede wszystkim przysparzającą niepotrzebnej roboty wielu pracownikom biurowym i pocztowcom? (sef)

Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe Warszawa, ul. Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22.
Godz. przyjęć: 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł,
kwart. 27, mies. 9 zł

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
wielu i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch” kierować
nie należy

Zam. PWG. — CP/P/C — 503/52. Podp. do druku 13.XI. Druk uk. 15.XI.52. Nakł. 8200. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 8,7.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego, Warszawa. Zam. Nr 4981. 3-B-29301.